

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ



Radio 11

NR 1 (51) 2019 R.
STYCZEŃ-MARZEC
CENA 6 ZŁ
ISSN 1897-8393



W numerze:

**OSOBOWOŚĆ ROKU 2018
POETYCKI DEBIUT MAGDALENY KAPERY
WSPOMNIENIE O JADWIDZE JUNIEWICZOWEJ
KS. TOMASZ FAJT - ZAPISKI Z CONCEPCION...**

FAUNA I FLORA GMINY RADŁÓW

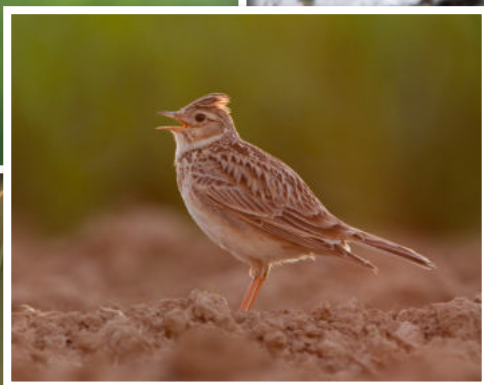
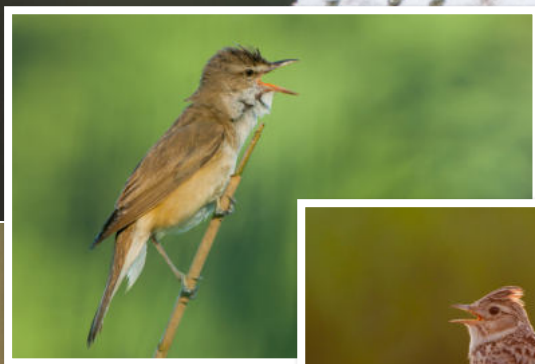
ROZŚPIEWANA AWIFAUNA

Jedną z oznak budzącej się do życia przyrody jest śpiew ptaków. Wiosną, kiedy do naszych lokalnych gatunków dołączają ptaki powracające z dalekiego południa, w eterze zacznie się istna kakofonia dźwięków.

Śpiewają wszystkie ptaki, lecz nie każdy jest wirtuozem. Do naszych najlepszych śpiewaków należy zaliczyć **rudzika**, **słowika rdzawego** i **słowika szarego**. Ptasie trele w okresie wiosennym rozbrzmiewają przez całą dobę. Jeszcze przed świtem swoje miękkie melodyjne gwizdy rozpoczynają kosy, a tuż przed wschodem słońca dołączają do nich rzesze sikor, zięb, strzyżyków oraz wiele gatunków pokrzewek. Kiedy zapada zmrok, cichną głosy ptaków prowadzących dzienny tryb życia, a zaczynają rozbrzmiewać pohukiwania sów. Nocne śpiewy nie są już tak melodyjne, wręcz przeciwnie, mogą powodować u słuchacza „gęsią skórę”. Głos **puszczyka zwyczajnego** często wykorzystywany jest w filmach grozy. Przeróżliwe nawoływania sowy płomykówki, przypominające kwik prosiaka, były przedmiotem opowiadań o strzygach i upiorach. Wiele domysłów mogą również dawać dźwięki pochodzące z mokradeł - tereny te zamieszkuje skryty bąk, którego głucho dudniący głos przypomina miarowe uderzenia w bęben oraz wodnik o głosie równie przeraźliwym, jak wspomniana wcześniej płomykówka.

A przecież wszystkie te śpiewy, mniej lub bardziej melodyjne, służą ptakom w tych samych celach. Zaznaczają w ten sposób swoje terytoria i kontaktują się z partnerami. Ludzie od wieków ptasie śpiewy interpretowali na swój sposób, gatunki łatwe w obserwacji, a do tego umilające pracę w polu, jak np. skowronki, cieszyły się dobrą opinią, zaś nocne ptaszyska nie dające się bliżej poznać, utożsamiane były z duchami, diabelskim chichotem, czy zwiastunami nieszczęścia. Niestety te wierzenia zakorzenione są tak głęboko, że przetrwały do dzisiejszych czasów.

Daniel Kopacz



SŁOWO OD BURMISTRZA

Szanowni Państwo!

Tanie śmieci już były. Niestety to dla mieszkańców smutna wiadomość. Odpady to w ostatnim czasie gorący temat w samorządach. Rosnące drastycznie ceny za odbiór odpadów dotknęły też naszą gminę. W tym numerze Radła znajdują Czytelnicy całą procedurę przetargową jaką przeprowadziliśmy, aby cena za śmieci była jak najniższa. Potrzeba zbilansowania systemu zagospodarowania odpadami komunalnymi wymusiła nie tylko u nas, ale i w większości gmin w Polsce wyżkę cen. Przypominam, że opłaty tzw. śmieciowe nie mogą być przeznaczone na inne cele, jak tylko na utrzymanie systemu zagospodarowania odpadów komunalnych. Niepokoi fakt, że pomimo obowiązku składania deklaracji za odbiór śmieci, spotykamy w dalszym ciągu tzw. dzikie wysypiska. Zaznaczam, że wszystkie te miejsca zostały objęte monitoringiem i wobec osób, które zaśmiecają nasze środowisko, zostaną wyciągnięte konsekwencje prawne. Poza tym na terenie całej gminy w miejscach szczególnie niebezpiecznych, w uzgodnieniu z policją, zostaną zainstalowane kamery do całodobowego zabezpieczenia dróg i budynków użyteczności publicznej. Wszystkich denerwuje na pewno składowisko śmieci przy ul. Woleńskiej. Decyzję o pozwoleniu na składowanie odpadów komunalnych wydało Starostwo Powiatowe w Tarnowie i z pewnością nie jesteśmy zadowoleni, że znajduje się ono praktycznie w centrum miasta. Cykliczne kontrole z Urzędu Miejskiego oraz z Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska zobowiązują właściciela do dbania i usuwania na bieżąco wywozu odpadów. Nowelizacja ustawy z 20 lipca 2018 r. nałożyła od 22 lutego 2019 r. obowiązek prowadzenia wizyjnego systemu kontroli miejsca składowania odpadów. Poza tym zmniejsza z 3 do 1 roku możliwość

ich składowania.

Największy odzew wśród mieszkańców gminy, szczególnie Radłowa, wywołała w ostatnim czasie decyzja Starostwa Powiatowego z dnia 12 marca br. o likwidacji Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Sprawa jest o tyle bulwersująca, że wypowiedzi władzy przed wyborami samorządowymi sugerowały, że po wyborach zarząd będzie miał pomysł na tę szkołę. Okazało się, że jedynym pomysłem było jej zamknięcie. Podjęcie zamiaru likwidacji w mediach bez uprzedniego zawiadomienia rodziców, nauczycieli, władz gminy wywołało szerokie komentarze. Pytań jest wiele odnośnie zarządzania tą szkołą, promowania jej walorów, o złą atmosferę wytwarzaną wokół niej w mediach. Jednostką prowadzącą tę szkołę było Starostwo Powiatowe w Tarnowie, a zatem przerzucanie odpowiedzialności za likwidację Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych jest całkowicie nieuzasadnione. Wiele czynników złożyło się na to, że rodzice nie chcieli posyłać dzieci do tej szkoły bez względu na jej wspieranie tradycje i osiągnięcia. Teraz pozostaje nam walka o budynek Pałacu Dolańskich. Ostatnim właścicielem był Henryk Skrzyński, wielki patriota, którego wspierały życzliwcy oraz ostatnią wolę właściciela budynku znajdują Państwo w tym numerze. Powiat sugerował się tylko względami ekonomicznymi wypominając, że rokrocznie dokładał ok. 600 tys. zł do utrzymania szkoły. My uważamy, że to mieszkańcy gminy Radłów, ze swoich dochodów, cały czas utrzymywali to liceum o wielkiej tradycji dla miasta Radłów i okolic. Starostwo Powiatowe do swojego budżetu otrzymuje od osób fizycznych zamieszkałych w gminie Radłów 10,



25% ze swojego corocznego PIT-u. Na dzień dzisiejszy jest to kwota około 1 500 000 zł. Przez ostatnie lata z budżetu gminy dołożyliśmy 150 000 zł, plus w jednym roku stypendia dla pierwszoklasistów. Od czterech lat nie możemy się doprosić, wraz z mieszkańcami Brzeżnicy, remontu drogi przebiegającej przez ich miejscowość, a co jest obiecywane rokrocznie. Te pieniądze po prostu nam się należą i powinny być one zwrócone mieszkańcom gminy Radłów w inwestycjach, podlegających zarządowi Starostwa Powiatowego w Tarnowie. Dnia 15 marca 2019 r. otrzymaliśmy od władz powiatu pismo w sprawie możliwości pierwokupu posiadłości na kwotę 5 522 000 zł, które jest według mnie niepoważną propozycją (skan pisma na następnej stronie). Starostwo Powiatowe dostało ten majątek za darmo od Skarbu Państwa. Poza tym istnieją jeszcze spadkobiercy, którzy nie dochodzili żadnych praw do momentu, gdy budynek był przeznaczony na cele oświatowe. Nie możemy pozwolić, żeby starostwo dla celów komercyjnych sprzedawało swój majątek. To dobra ostatnich dziedziców i ludzi, którzy w nim pracowali i tworzyli lokalną tożsamość. Trwają rozmowy z władzami powiatu oraz z potomkami Henryka Skrzyńskiego i o ewentualnych decyzjach zostaną Państwo poinformowani. Prawie we wszystkich miejscowościach odbyły się zebrania wiejskie,

na których wspólnie z pracownikami Urzędu Miejskiego informowaliśmy o bieżących sprawach. Przy współudziale sołtysów, radnych i mieszkańców tworzymy „mapę potrzeb”, zadań, które chcemy realizować przez najbliższe lata. Po tych spotkaniach widać, że życzenia czy oczekiwania czasem są bardzo duże. Nie wszystkie postulaty zostaną oczywiście zrealizowane, ale będziemy starać się spełniać je sukcesywnie w każdej miejscowości. Musimy uspokoić, niektóre życzenia i roszczenia, a zakres ich jest bardzo szeroki: chodniki, drogi, kanalizacja itd... Finanse gminy, tak jak wszędzie, są ograniczone, nie możemy doprowadzić do niekontrolowanego zadłużenia gminy, a tak by się stało spełniając wszystkie postulaty. Proszę spokojnie patrzeć na nasze działania. Nic nie robimy wbrew mieszkańcom, a staramy się robić wszystko dla Was. Zdajemy sobie sprawę, że nie pomogą najlepsze wyniki, słupki w rankingach, jeżeli za tym nie idzie poprawa komfortu życia mieszkańców.

Powracam teraz jako samorządowiec do sprawy śmierci z dnia 13 stycznia 2019 r. Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. To nie miało prawa się wydarzyć. Podczas pełnienia obowiązków służbowych, w miejscu publicznym, w obecności ochrony, na scenie, otoczony tysiącami ludzi, został zasztyletowany człowiek, konserwatysta, oddający całe serce, żeby ukochany Gdańsk i Polska były lepsze. Pisałem w poprzednim numerze o fali hejtu i nienawiści, która rozlewa się w naszym życiu politycznym, społecznym na portalach internetowych. Zło rodzi zło, nienawiść rodzi nienawiść.

W niewytłumaczalny, tragiczny sposób odszedł człowiek w pełni sił twórczych, wybitny prezydent, śmiały polityk i niezwykle skuteczny menadżer. Bez pardonowe chamstwo kampanii wyborczych, żenujące wytykanie każdej osobie publicznej, ale też szukanie w każdym z nas, win za zło tego świata, doprowadza do takich tragedii. Ludzie są zaśle-

pieni zawiścią i gotowi robić coś na złość. Dobre cechy, które są w każdym z nas przykryte są złem, które nie każdy potrafi zatrzymać. Gubimy granice przyzwoitości i szacunku dla innych i dla samych siebie, a najbardziej przykre jest to stwierdzenie, które powiedziałem w RDN, w programie „Słowo za słowo” – **Tutaj nic się nie zmienia.**

Zakończę pozytywnie. Dobro jest w każdym z nas. Okazujemy to na co dzień, ale też przy okazji koncertów i imprez charytatywnych. Anonimowo pomagamy, bo na tym polega filantropia. Kulminacją tych działań był po raz drugi organizowany bal charytatywny, aby pomóc Zuzi Ja-

rębak, doświadczonej straszliwie po operacji guza w tylnej jamie czaszki. Wszystkim serdecznie dziękuję za okazaną pomoc i trud w organizacji imprez charytatywnych.

Chciałoby się powtórzyć ostatnie słowa Adamowicza powiedziane ze sceny, tuż przed śmiercią, zmieniając tylko nazwę miast.

To był cudowny czas dzielenia się dobrem. Byliście, jesteście kochani. Radłów jest najcudowniejszym miastem na świecie. Dziękuję Wam.

Zbigniew Mączka



ZARZĄD POWIATU
w TARNOWIE

URZĄD MIEJSKI W RADŁOWIE

Wypł. 2019 -03- 2 1

Ldz. 45-10

Nazwa chwili

Pan Zbigniew Mączka
Burmistrz Miasta
i Gminy Radłów
ul. Kolejowa 7
33-130 Radłów

GN.7002-12/2000.MMM

Tarnów, dnia 15.03.2019 r.

Stary Burmistrz

W związku z powyższym zamiarem sprzedaży zabudowanej nieruchomości, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1322/2 o pow. 1,3052 ha, położonej w miejscowości Radłów gm. Radłów, stanowiącej zabytkowy zespół pałacowo – parkowy własność Powiatu Tarnowskiego, uprzejmie informuje co następuje.

Zarząd Powiatu Tarnowskiego proponuje w pierwszej kolejności zbyć prawo własności przedmiotowej nieruchomości na rzecz Gminy Radłów, za kwotę w wysokości 5 522 000 zł, która została oszacowana przez uprawnionego rzeczoznawcę majątkowego na dzień 05.12.2018 r.

Proszę o wiążącą odpowiedź na zaproponowane warunki nabycia ww. nieruchomości.

Zapowiadanie

STAROSTA

Roman Łucarz

Otrzymują:

1. Adresat
2. a/a

P. Podniew - Burmistrz



33-100 Tarnów, ul. Narutowicza 38, tel. +48 14 68 83 304, fax: +48 14 68 83 310, e-mail: starostwo@powiat.tarnow.pl, www.powiat.tarnow.pl
nr konta: Bank Pekao S.A. Oddział w Tarnowie 63 4748 1111 0000 4873 4291 NIP 993 06 60 913



Szanowni Państwo,

Przed nami piękne, bogate w polską tradycję
Święta Wielkanocne,
niosące nadzieję i odrodzenie życia.
Z tej okazji prosimy przyjąć serdeczne życzenia
dobrego zdrowia, pogody ducha
oraz pozytywnej energii do działania.
Aby świąteczne dni upłynęły w atmosferze
serdecznych spotkań rodzinnych,
w duchu polskiej tradycji.

Ufamy, że wraz z nadchodzącą wiosną,
ciepło płynące z ludzkiej serdeczności zagości we
wszystkich sercach, a wzajemna współpraca
i życzliwość zaowocują pomyślną przyszłością.

Wesołego Alleluja!

Piotr Kapera
Przewodniczący
Rady Miejskiej

Zbigniew Mączka
Burmistrz Miasta
i Gminy Radłów

GMINA RADŁÓW W LICZBACH



W roku **2018 r.** gmina liczyła **9659** mieszkańców:
4892 kobiet i **4767** mężczyzn,
którzy są zameldowani na pobyt stały.

Najliczniejszymi sołectwami są:
Radłów (2726), **Wola Radłowska (1045)**
i **Biskupice Radłowskie (1036)**.

W 2018 r. urodziło się **112** dzieci,
z czego **57** to chłopcy, a **55** to dziewczynki.

Miesiącem, który obfitował w największą liczbę
urodzeń był **wrzesień (15)**.

Najpopularniejszym imieniem dla chłopca było imię
Jakub, Marcel i Mikołaj,
a dla dziewczynek **Milena, Anna i Martyna**.

Miejscowości, w których przybyła największa
liczba noworodków to **Radłów (30)**, **Niwka (14)**
i **Wola Radłowska (14)**.

Pełnoletność uzyskało **115** mieszkańców gminy.

Wydano **807** dowodów osobistych.

Na ślubnym kobiercu w Gminie Radłów
stały **54** pary małżeńskie.

W 2018 r. zmarło **111** osób.

Opracowała Maria Pochroń
Inspektor ds. ewidencji ludności
Referat administracji i spraw obywatelskich

*Wg stanu na dzień 31.12.2018 r.




Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim Czytelnikom Kwartalnika RADŁO
składamy najserdeczniejsze życzenia wiary, nadziei
oraz wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym i osobistym.

Niech radość ze Zmartwychwstania Pańskiego
da Wam siłę do pokonywania trudności, przyniesie spokój
i spełnienie marzeń oraz optymistyczne spojrzenie na świat.

Niech ten czas będzie dla Państwa chwilą refleksji
i zatrzymania w codziennych obowiązkach
oraz okazją do nabrania sił i energii do działania.

Redakcja Kwartalnika RADŁO
oraz
Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa
w Radłowie



Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa
w Radłowie

Siedziba redakcji:

GCKiC w Radłowie, 33-130 Radłów,
ul. Plac Kościuszki 3, tel. 14/6782036
e-mail: radlo@gminaradlow.pl

Nakład: 800 szt.

Konto: BSR w Krakowie o/Radłów
62 8589 0006 0240 0000 5904 0001
z dopiskiem „Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO”.

Redaktor naczelny: ANNA M. KĘDZIOR
Z-ca redaktora: MONIKA PIEKARZ

Zdjęcia:

Michał Gniadek, Anna M. Kędzior, Daniel
Kopacz, Agnieszka Kucmierz, Zbigniew Mar-
cinkowski, Wiesław Mleczo, Maksymilian
Pochroń, Tatiana Szewiec, Anna Świątłowska.

Autorzy tekstów:

Mieczysław Barabasz, Ireneusz Banek, Kata-
rzyna Baran, Jadwiga Bieś, Lucyna Bogdano-
wicz, Lucyna Bojan, ks. Tomasz Fajt, Paweł
Jachimek, Franciszek Kądziała, Lucjan Koło-
dziejski, Daniel Kopacz, Bożena Kostrzewa,
Marek Kowalik, Barbara Kruk, Krzysztof Ku-
charski, Marta Kuliś, Antoni Kurtyka, Joanna
Kurtyka, Edyta Kozuch, Zbigniew Mączka,
Marta Marcinkowska, Zbigniew Marcinkow-
ski, Monika Piekarz (mpiek.), Mirosław Ple-
banek, Dorota Pochroń, Kamil Sobota, Kry-
styna Stemplewska-Wypasek, Rafał Traczyk,
Józef Trytek.

Korekta: Elżbieta Wiśniewska-Woźniczka,
Monika Piekarz

Skład/DTP: Anna M. Kędzior

Druk: ZUPW „SKRYPT” Sp. z o.o. w Tarnowie
33-100 Tarnów, ul. Do Huty 15.

**REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO
SKRACANIA I KORYGOWANIA NADESŁANYCH
TEKSTÓW ORAZ ZMIANĘ TYTUŁÓW.**

**ZA TREŚĆ REKLAM
I OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADAMY.**

**NIE WSZYSTKIE Z PRZEDSTAWIANYCH
NA ŁAMACH TREŚCI SĄ ZGODNE
Z POGLĄDAMI REDAKCJI.**

POMÓŻ ZOSI – PRZEKAŻ 1% PODATKU

KRS: 0000037904

w polu INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE: 35593 Boryczka Zofia.

Można również przekazać darowiznę:

ZOFIA BORYCZKA

FUNDACJA DZIECIOM „ZDAŻYĆ Z POMOCĄ”

ul. Łomiańska 5, 1-685 Warszawa

Alior Bank S.A. 42249000050000460075493994

tytułem: **35593 Boryczka Zofia - darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.**



Zosia to córka naszego kolegi Arka z zespołu „Moja Szkatułka”, u której zdiagnozo-
wano w styczniu obu stronny głęboki niedosłuch i w związku z tym potrzebne są środki
finansowe na rehabilitację.

Serdecznie dziękujemy za każdą, nawet najmniejszą wpłatę na leczenie Zosi.

MOJA OKŁADKA

Na okładce rodzina pań-
stwa Kaperów z Radłowa,
którzy, podczas balu cha-
rytatywnego organizowa-
nego w dn. 2 marca br.
przez burmistrza Radłó-
wa na rzecz **Zuzi Jarzę-
bak** z Zabawy, wylicy-
towali voucher w postaci
zdjęcia na okładce aktual-
nego numeru kwartalnika
Radło.

Zuzia Jarzębak to 11-let-
nia dziewczynka, u której w 2012
r. zdiagnozowano guza tylnej jamy
czaszki. Po operacji cały czas wyma-
ga intensywnej rehabilitacji, w szcze-



gólności w specjalnych
kombinezonach. Jeden
turnus to koszt ok. 10
000 zł, a takich turnusów
potrzebuje przynajmniej
kilku, żeby móc wyzdrowieć.

Zuzi można pomóc wpła-
cając dowolne datki na
jej rehabilitację i leczenie
na specjalnie uruchomio-
ne dla niej konto: **PKO
Bank Polski, nr: 45 1020**

4955 0000 7902 0188 0061 lub prze-
kazując 1% podatku Caritas Diecezji
Tarnowskiej KRS 0000211791 z do-
piskiem **Zuzanna Jarzębak.**

GMINA RADŁÓW PO RAZ TRZECI LIDEREM POWIATU TARNOWSKIEGO

Miasto i Gmina Radłów już trzeci rok z rzędu zdobywa tytuł Lidera Powiatu Tarnowskiego w Rankingu Gmin Małopolski i tym samym znalazła się w czołówce najlepszych samorządów wyróżnionych ze względu na rozwój gospodarczo-społeczny.

Organizatorem Rankingu jest FRDL Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie. Partnerem Rankingu jest Urząd Statystyczny w Krakowie i Dziennik Polski.

Podczas spotkania Forum Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Małopolski, oprócz organizatorów, obecni byli Witold Kozłowski, marszałek województwa małopolskiego i Anna Pieczarka, członek zarządu województwa małopolskiego.

Ranking to wyjątkowa inicjatywa, którą FRDL Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji realizuje od 2010 roku we współpracy z Urzędem Statystycznym w Krakowie. Celem przedsięwzięcia jest wyłonienie i promowanie gmin wyróżniających się pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego.

W ramach rankingu ocenie poddawane są wszystkie gminy Województwa Małopolskiego z wyłączeniem miast na prawach powiatu: Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa. Za zebranie i zestawienie wyników odpowiada Urząd Statystyczny. Lista wskaźników, których wartości mierzone są na poziomie gminy, służących do obliczenia syntetycznego wskaźnika rankingowego, obejmuje:

a) średnioroczne dochody własne budżetów gmin na 1 mieszkańca (za lata 2015–2017),
b) średnioroczne wydatki majątkowe inwestycyjne budżetów gmin na 1

mieszkańca (za lata 2015–2017),
c) średnioroczny wskaźnik zadłużenia budżetów gmin (za lata 2015–2017),
d) wydatki bieżące budżetów gmin na administrację publiczną na 1 mieszkańca w 2017 r.,
e) średnioroczne środki z Unii Europejskiej i innych źródeł niepodlegające zwrotowi na finansowanie programów i projektów unijnych stanowiące dochód budżetów gmin na 1 mieszkańca (za lata 2015–2017),
f) liczba podmiotów gospodarczych

zarejestrowanych w REGON na 1000 ludności w 2017 r.,
g) wyniki egzaminu gimnazjalnego w roku szkolnym 2017/2018 – średni wynik w %,
h) odsetek dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym w wieku 3–6 lat w 2017 r.,
i) saldo migracji na 1000 ludności w 2017 r.,
j) wydatki na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego (z wyłączeniem wydatków majątkowych inwestycyjnych) na 1 mieszkańca w 2017 r.,
k) udział środków przekazanych organizacjom pozarządowym i innym podmiotom prowadzącym działalność pożytku publicznego w wydatkach ogółem gminy w 2017 r.



Maksymilian Pochroń
Fot. Michał Gniadek



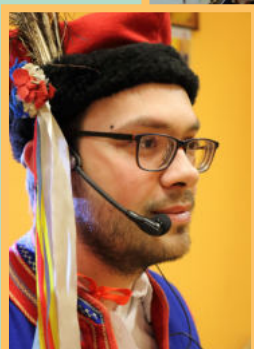
INWESTYCJE I PROJEKTY GMINY RADŁÓW

NOWY SPRZĘT, NOWE MOŻLIWOŚCI

Radłowskie Forum Rozwoju, realizując grant pt. „Zakup technicznego wyposażenia scenicznego na potrzeby organizacji imprez kulturalnych i patriotycznych”, zakupiło sprzęt sceniczny w postaci: mikrofonu bezprzewodowego Shure beta 57A, mikrofonu bezprzewodowego podwójnego-nagłownego Shure SM 35, mikrofonów Rode M5 Pair, statywów mikrofonowych, dwóch aktywnych 2-kanałowych diboxów Proel DB2A, okablowania mikrofonowego (zestaw: kabel mikrofonowy, gniazdo XLR męskie, gniazdo XLR żeńskie, gniazdo jack jack), miksera cyfrowego Soundcraft Ui24R, monitora scenicznego Laney CXP 112A oraz reflektora punktowego American DJ Saber Spot WW.

Ponadto w ramach realizowanego zadania w Domu Ludowym w Marcinkowicach w dn. 05.03.2019 r. został zorganizowany Babski Comber, na którym wystąpił Zespół Regionalny Biskupianie oraz Kapela Ludowa Radłowianie z Radłowa. Podczas występu zostało wykorzystane nowo zakupione wyposażenie sceniczne. W organizowanej imprezie udział wziąć mógł każdy mieszkaniec obszaru Lokalnej Grupy Działania. Zadanie realizowane z zakresu „Wyposażenia podmiotów działających w sferze kultury” w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW 2014-2020.

Radłowskie Forum Rozwoju
Fot. Anna M. Kędzior



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2014-2020

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.
Operacja pn. „Zakup technicznego wyposażenia scenicznego na potrzeby imprez kulturalnych i patriotycznych”
współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji
w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”. Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

INWESTYCJE I PROJEKTY GMINY RADŁÓW



DOFINANSOWANIA NA DROGI DLA GMINY RADŁÓW

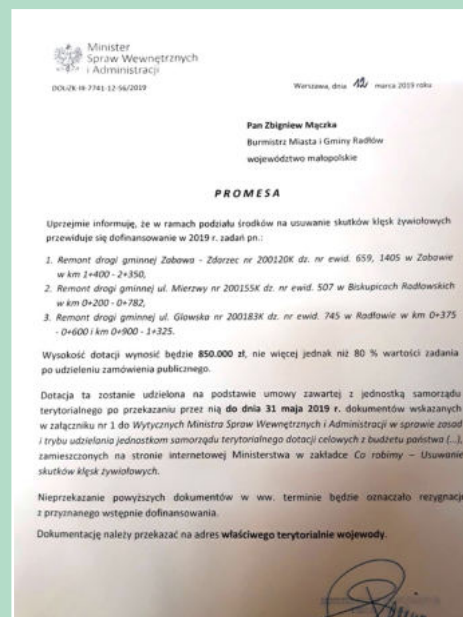
W Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie 18 marca 2019 r. wicepremier Beata Szydło, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jarosław Zieliński oraz wojewoda małopolski Piotr Ćwik przekazali wójtom i burmistrzom promesy na realizację zadań związanych z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych.

Zbigniew Mączka burmistrz Radłowa odebrał promesę w wysokości **850 000 zł.**

- Wszystko to po to, aby wspierać gminy, wspierać samorządy, aby mogli Państwo realizować te zadania inwestycyjne, które są bardzo potrzebne i bardzo oczekiwane przez mieszkańców. Mam nadzieję, że te środki przyczynią się do rozwoju Waszych gmin, a przede wszystkim będą służyły ludziom – mówiła wicepremier Beata Szydło.

Z otrzymanego dofinansowania planowane jest wykonanie remontu drogi gminnej w Zabawie (950 m.), ul. Mierzwy w Biskupicach Radłowskich (582 m.) oraz ul. Głowskiej w Radłowie (650 m.).

Źródło: www.malopolska.pl/



PRYZSTAŃ DLA SENIORA



W Urzędzie Miejskim w Radłowie został podpisany list intencyjny pomiędzy Gminą Radłów, a Fundacją „Przystań dla Seniora”.

Strony wyrażają wolę współpracy w realizacji projektu utworzenia domu spokojnej starości pn. „Przystań dla Seniora” wraz z infrastrukturą wykorzystującą pokłady lokalnych wód termalnych i leczniczych przy zalewie w Radłowie.

Fot. Maksymilian Pochroń



INWESTYCJE I PROJEKTY GMINY RADŁÓW

REWALORYZACJA PARKU W ZESPOLE PAŁACOWO-PARKOWYM W RADŁOWIE

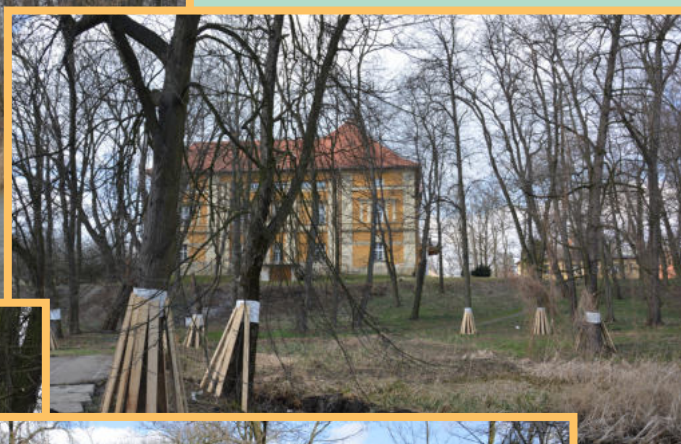


Odbyło się pierwsze spotkanie w sprawie rewitalizacji parku w Radłowie, na którym nastąpiło przekazanie placu budowy w związku z realizacją zadania pn. „Rewitalizacja Parku w Zespole Pałacowo-Parkowym w Radłowie”.

Początkiem marca ruszyły prace w celu przywrócenia jego dawnej świetności. W ramach zadania zaplanowano: czyszczenie stawu, formowanie skarpy, pielęgnacja zieleni oraz budowa alejek o nawierzchni mineralnej. Powstanie nowy mostek, pomosty, oświetlenie, monitoring oraz mała architektura.

Gmina Radłów otrzymała na to zadanie dofinansowanie w kwocie 494 059 tys. zł. Wartość inwestycji to kwota 859 987,91 zł brutto.

Fot. Maksymilian Pochroń



INWESTYCJE I PROJEKTY GMINY RADŁÓW



POWSTANIE ŻŁOBKÓW W RADŁOWIE

W ramach Programu „Maluch +” 2019 realizowanego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Gmina Radłów uzyskała dofinansowanie w wysokości 600 tys. zł na realizację zadania pn. „Przebudowa pomieszczeń budynku Gimnazjum w Radłowie na potrzeby żłobka wraz z zagospodarowaniem terenu”. Z pozyskanych pieniędzy pomieszczenia gimnazjum w Radłowie zostaną dostosowane na potrzeby żłobka, przebudowana zostanie kuchnia, a przy szkole powstanie bezpieczny plac zabaw dla maluchów.



Fot. Michał Gniadek

POSTĘP PRAC PRZY BUDOWIE MCK

Trwają prace przy budowie Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie. W ramach realizowanego zadania pn. „Rozbudowa, nadbudowa i przebudowa istniejącego budynku synagogi wraz ze zmianą sposobu użytkowania na Miejskie Centrum Kultury z niezbędną infrastrukturą techniczną” powstanie w latach 2018-2020 nowoczesne Miejskie Centrum Kultury wyposażone m.in. w dużą salę widowiskową, kregielnię, Kino za Rogiem, czy też kawiarnię. Wartość realizowanych robót na podstawie podpisanej umowy wynosi 4 894 785,00 zł brutto. Wartość całego projektu szacowana jest na kwotę 5 420 000 zł zaś dofinansowanie wyniesie prawie 3 000 000 zł.

Fot. Maksymilian Pochroń





INWESTYCJE I PROJEKTY GMINY RADŁÓW

ROZWIJAMY KOMPETENCJE CYFROWE W GMINIE RADŁÓW

Gmina Radłów realizuje projekt pt. **”Rozwijamy kompetencje cyfrowe w Gminie Radłów”** w ramach projektu „e-Xtra Kompetentni – Rozwój kompetencji cyfrowych mieszkańców województwa małopolskiego i świętokrzyskiego” dofinansowanego z Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020, Oś Priorytetowa III: Cyfrowe Kompetencje społeczeństwa, Działanie 3.1: Działania szkoleniowe na rzecz rozwoju kompetencji cyfrowych.

Na potrzeby realizacji projektu gmina zakupi 7 komputerów, które po zakończeniu przedmiotowych szkoleń zostaną przekazane do szkół na terenie naszej gminy. W projekcie weźmie udział 72 osoby z terenu Gminy Radłów w wieku od 25 do 74 lat, w tym 24 osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności. Zajęcia szkoleniowe będą odbywały się w Radłowie, Biskupicach Radłowskich i Siedlcu. Łączny koszt zadania wynosi 40 tys. zł w całości pokryty ze środków zewnętrznych.



Projekt „Rozwijamy kompetencje cyfrowe w Gminie Radłów” uzyskał dofinansowanie w ramach projektu „e-Xtra Kompetentni – Rozwój kompetencji cyfrowych mieszkańców województwa małopolskiego

WEŹ UDZIAŁ W BEZPŁATNYCH – 16-GODZINNYCH SZKOLENIACH W JEDNEJ Z 7 SPECJALIZACJI:

1. „Rodzić w Internecie”	5. „Tworzę własną stronę internetową (blog)”
2. „Mój biznes w sieci”	6. „Rolnik w sieci”
3. „Moje finanse i transakcje w sieci”	7. „Kultura w sieci”
4. „Działam w sieciach społecznościowych”	

Więcej informacji na stronie: e-xtra.com.pl

Partnerzy projektu:



ROZEBRANO GARAŻE W ZABAWIE

Z powodu złego stanu technicznego w Zabawie zostały rozebrane stare garaże.

Plac w przyszłości zostanie zagospodarowany na potrzeby straży pożarnej.

Fot. Malsymian Pochroń



Plac po rozbiórce.





REMONTY DRÓG

W marcu 2019 r. Gmina Radłów przeprowadziła bieżącą konserwację dróg polnych w miejscowościach: Przybysławice, Marcinkowice, Zdrohec, Zabawa, Sanoka, Głów i Radłów.

Prace konserwatorskie polegały na:

- Zdrohec - drogi zostały wyrównane, ułożone z kruszywa oraz utwardzone,
- Marcinkowice - została wymionia uszkodzona rura, droga wyrównana oraz utwardzona,
- Zabawa - drogę wyrównano oraz ułożono z kruszywa,
- Przybysławice - drogę wyrównano oraz zawałcowano,
- droga polna łącząca Sanokę Dużą z Sanoką Małą i Łęką Siedlecką (tj. Grondy) - wyrównanie, utwardzenie oraz wyłożenie kruszywem,
- Sanoka - uzupełniono kruszywem oraz zawałcowano ubytki,
- Radłów na drodze „Mała Łęka” - droga została nasypa kruszywem, rozrównana oraz utwardzona walcem,
- Radłów na ul. Polnej zostało ułożone kruszywo, rozrównane i utwardzone,
- Głów - zostało ułożone oraz utwardzone kruszywo.

Łączna wartość zadania wynosi 53 800,00 zł.

Fot. Maksymilian Pochroń



„Mała Łęka”



ul. Polna w Radłowie

REMONT CHODNIKA

Przeprowadzono remont chodnika przy ul. Głowskiej w Radłowie.

Prace polegały na demontażu starego betonowego chodnika wraz z obrzeżami, wykonaniu korytowania pod nowy chodnik, podbudowy z kruszywa oraz ułożeniu na podłożu betonowym kostki brukowej z regulacją pokryw trzech studzienek kanalizacyjnych.



Fot. Maksymilian Pochroń



INWESTYCJE I PROJEKTY GMINY RADŁÓW

REMONT DOMU STRAŻAKA W ZABAWIE

Radłowskie Forum Rozwoju realizuje zadanie pn. „Modernizacja infrastruktury kulturalnej oraz rekreacyjno-turystycznej na terenie miejscowości Zabawa” w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrożenie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW na lata 2014-2020.

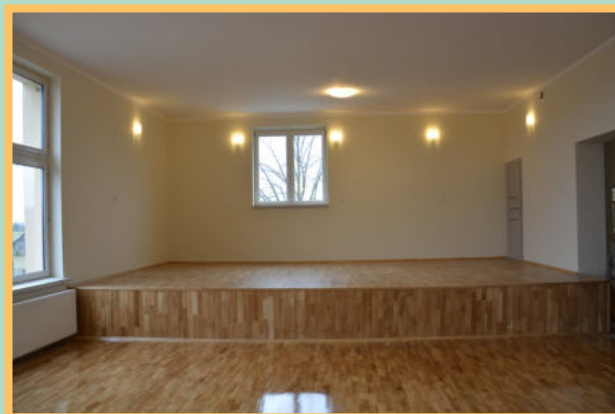
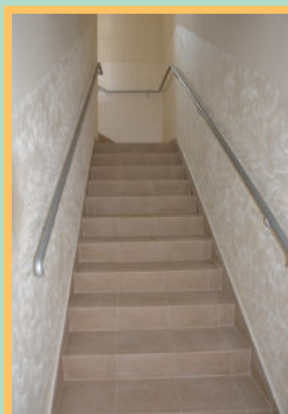
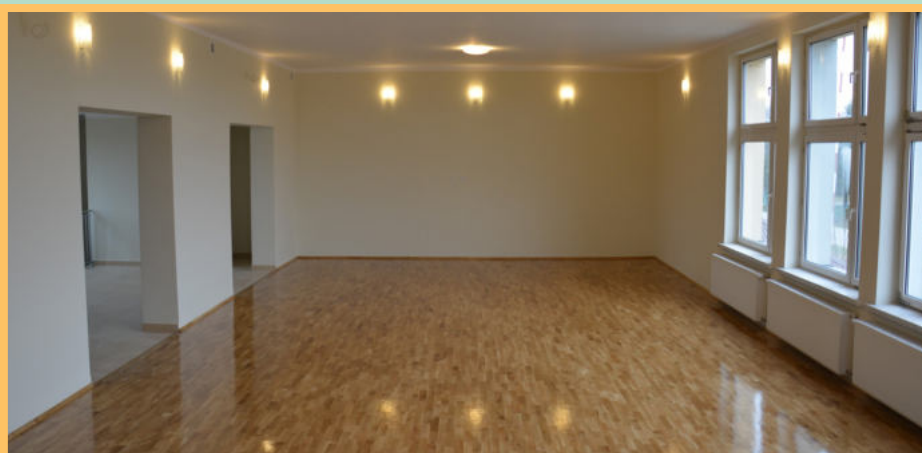
W ramach realizowanej przedmiotowej operacji zmodernizowana została baza lokalowa pomieszczeń infrastruktury kulturalnej, co pozwoli na organizację wydarzeń o charakterze kulturalnym i rekreacyjno-sportowym. Zmodernizowany budynek stanie się centrum kulturalnym wsi Zabawa.

Roboty budowlane obejmowały takie prace jak: wymiana drzwi wewnętrznych, wymiana podłogi w sali widowiskowej, remont klatki schodowej, remont podłogi w sali bocznej oraz kuchni, położenie płytek ściennych w kuchni, wymiana grzejników, remont instalacji elektrycznej oraz remont pomieszczeń.

Również w ramach realizowanej operacji zaplanowano zagospodarowanie terenu przy pomniku w Zabawie upamiętniającego obóz pracy w czasie II wojny światowej. Obóz pracy, który istniał od września do listopada 1944r. założony został przez Niemców. Więźniowie obozu kopali szanice nad Dunajcem. Prace przy pomniku zostały już rozpoczęte.

Wartość dofinansowania wynosi 107 500,00 zł co stanowi 80 % zadania.

Fot. Maksymilian Pochroń



W trakcie remontu.



Zadanie realizowane jest pn. „Modernizacja infrastruktury kulturalnej oraz rekreacyjno-turystycznej na terenie miejscowości Zabawa” wybrane do finansowania w naborze organizowanym przez Lokalną Grupę Działania Stowarzyszenie „Kwartet na Przedgórzu” w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrożenie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW na lata 2014-2020.

PROBLEM Z ALKOHOLEM – CO DALEJ?

Problem nadużywania alkoholu z natury wydaje nam się tematem wstydlwym. Często rodziny nim dotknięte skrywają go przez wiele lat, a coraz dotkliwsze konsekwencje ponosi cała rodzina. Rezultatem życia z nadużywającym alkoholem członkiem rodziny może być tzw. współuzależnienie partnera, a u dzieci zaburzenia zachowania i problemy szkolne. Aby pomóc sobie i bliskim w rozwiązaniu tego problemu, warto skorzystać z pomocy specjalistów.

Na terenie Gminy Radłów taką pomoc można uzyskać zgłaszając się do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z siedzibą w Urzędzie Gminy Radłów.

W każdy **II wtorek miesiąca w godz. od 16:00-19:00** można skorzystać z porad terapeuty uzależnień, natomiast w każdy **IV wtorek miesiąca od 16:00-19:00** z porad psychologa. Proponowane poradnictwo jest bezpłatne i dostępne dla każdego mieszkańca gminy, nie ma także konieczności umawiać się na spotkanie z wyprzedzeniem. W praktyce oznacza to, że zgłosić może się każdy, kto potrzebuje wsparcia w zakresie wszystkich problemów wynikających z nadużywania alkoholu i środków psychoaktywnych - zarówno sam uzależniony, jak i jego bliscy.

Podstawowym zadaniem komisji jest prowadzenie działań związanych z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych oraz integracji społecznej osób uzależnionych od alkoholu, a w szczególności zwiększanie dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla takich osób.

Podejmowane działania mają za zadanie wsparcie osób uzależnionych i ich rodzin, kształtowanie zdrowego stylu życia oraz pomoc rodzinom w trudnych sytuacjach życiowych. Komisja uprawniona jest do podejmowania czynności zmierzających do sądowego orzeczenia o zastosowaniu wobec osoby uzależnionej od alkoholu zobowiązania poddania się

leczeniu odwykowemu. Ponadto komisja realizuje określone ustawowo zadania gminy w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, które w szczególności obejmują: zwiększanie dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych od alkoholu;

- udzielanie rodzinom, w których występują problemy alkoholowe, pomocy psychospołecznej i prawnej, a w szczególności ochrony przed przemocą w rodzinie;

- prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii, w szczególności dla dzieci i młodzieży, w tym prowadzenie pozalekcyjnych za-

jęć sportowych, a także działań na rzecz dożywiania dzieci uczestniczących w pozalekcyjnych programach opiekuńczo-wychowawczych i socjoterapeutycznych;

- wspomaganie działalności instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych, służącej rozwiązywaniu problemów alkoholowych;

- podejmowanie interwencji w związku z naruszeniem przepisów określonych w art. 131 i 15 ustawy oraz występowanie przed sądem w charakterze oskarżyciela publicznego;

- wspieranie zatrudnienia socjalnego poprzez organizowanie i finansowanie centrów integracji społecznej.

Serdecznie zachęcamy do kontaktu.

Edyta Kożuch



10

MILIONÓW

NA

AKTYWIZACJĘ
ZAWODOWĄ

- doradztwo i pośrednictwo pracy
- szkolenia i certyfikacje o wartości do 4500 zł
- stypendium na staż ok. 1000 zł przez 3-6 m-cy
- inne formy wsparcia odpowiednie do Twoich potrzeb

WRÓĆ NA RYNEK PRACY

DOŁĄCZ DO PROJEKTU JUŻ DZIŚ



- dla osób niepracujących powyżej 30 roku życia

tel. 758 056 871 e-mail: dcp@marr.pl

www: marr.pl/dcp



- dla zwolnionych lub zagrożonych zwolnieniem
- dla odchodzących z rolnictwa

tel. 758 056 870 e-mail: dcaz@marr.pl

www: marr.pl/dcaz

NOWE STAWKI ZA ODBIÓR ODPADÓW KOMUNALNYCH

W związku z licznymi interwencjami mieszkańców gminy dotyczącymi firmy Conteko sp. z o.o., zajmującej się zbieraniem odpadów komunalnych, Burmistrz Radłowa informuje, że gmina od 2013 r. przeprowadza kontrole miejsca składowania odpadów przy ul. Woleńskiej w Radłowie. Ponadto firma Conteko jest kontrolowana przez Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Tarnowie, Starostwo Powiatowe w Tarnowie, policję i straż Pożarną - w zakresach posiadanych przez te organy kompetencji. Przedsiębiorstwa o takim profilu działalności jak firma Conteko, posiadają zezwolenia na składowanie odpadów podlegających przetworzeniu, **wydawane przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie - na okres 3 lat.**

Po zmianie ustawy, od 2019 r. okres magazynowania odpadów maksymalnie **wynosić będzie 1 rok**; spowoduje to zredukowanie ilości składowanych na placu odpadów. Przedstawiciele firmy zapewniają, że dołożą wszelkich starań, mających na celu redukcję odpadów składanych przy ul. Woleńskiej w Radłowie. Ponadto firma w tym momencie sukcesywnie przekazuje odpady do recyklerów tym samym zmniejszając ich masę na placu.

Pragniemy również poinformować, iż Rada Miejska w Radłowie w dniu 10.01.2019. r. uchwaliła nowe stawki opłat odbioru odpadów. Zmianie ulegnie miesięczna opłata za odpady zbierane w sposób selektywny i nieselektywny od 01.02.2019 roku. Opłaty związane z odbiorem odpadów komunalnych kształtują się następująco:

- a) miesięczna opłata za odpady zbierane w sposób selektywny 15,00 zł/osoby,
- b) miesięczna opłata za odpady zbierane w sposób nieselektywny 30,00 zł/osoby.

Od października 2018 r. zostały przeprowadzone cztery postępowania

przetargowe w celu wyłonienia firmy odbierającej odpady komunalne z terenu Gminy Radłów. **Wartość pierwszego przetargu kształtowała się na poziomie ceny 1 903 798,08 zł, drugiego - na poziomie 1 666 775,88 zł, trzeciego - na poziomie 1 558 751,04 zł. Przetargi te zostały unieważnione. Natomiast cena czwartego przetarg kształtuje się na poziomie ceny 1 403 784,00 zł za rok z czego wynika, że cenę obniżono o 500 tys. zł.** Przy obowiązującej dotychczas metodzie kalkulacji ceny, tj. 5 i więcej osób (dalej „5+”) w gospodarstwie domowym system finansowania odbioru odpadów nie bilansuje się. Przepisy prawa nakładają na gminę obowiązek zbilansowania się kosztów i wydatków gospodarki odpadami, a to ma bezpośredni wpływ na zmianę stawki za odpady zbierane selektywnie i nieselektywnie.

Należy nadmienić, że opłata za odbiór odpadów jest przeznaczona na funkcjonowanie systemu gospodarowania odpadami. Środki wpłacane przez mieszkańców w ramach opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi nie mogą być wykorzystane na inne cele. Biorąc pod uwagę wysokość złożonej oferty w drodze postępowania przetargowego przeprowadzonego na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych ustalono stawkę opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Ogłoszony w listopadzie czwarty przetarg przyniósł rozstrzygnięcie na poziomie kwoty 2 807 568,00 zł za odbiór odpadów na 2 lata, tj. 2019-2020. Była to najtańsza złożona oferta. Pomimo poinformowania innych podmiotów zajmujących się odbiorem odpadów komunalnych o prowadzonym zamówieniu publicznym pn. **„Odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości z terenu Gminy Radłów, na których zamieszkują mieszkańcy”** do przetargu przystąpiła tylko jedna firma.

W związku z powyższym wprowadzono metodę kalkulacji opłaty jako iloczyn ilości mieszkańców fizycznie zamieszkałych nieruchomości oraz stawki opłaty. W przypadku utrzymania dotychczasowej metody tj. „5+” cena jednostkowa wynosiłaby 16,50 zł. Z kolei przy metodzie od mieszkańca (tj. od każdej zamieszkałej na nieruchomości osoby) – wyliczona cena 15,00 zł, według stanu na dzień dzisiejszy nie bilansuje systemu, co ostatecznie powoduje niedobór środków w systemie w wysokości 54 684,00 zł/rok, co musi być zbilansowane w najbliższych latach.

Do kosztów utrzymania porządku w gminie oprócz kosztów związanych z wywozem odpadów komunalnych wlicza się koszty związane ze zbiórkami odpadów wielkogabarytowych, popiołu, odpadów biodegradowalnych, sprzętu RTV i AGD, zbiórką opon samochodowych oraz odbiorem leków, utrzymaniem Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, obsługą administracyjną, a także edukacją ekologiczną.

Wzrost opłaty za odbiór odpadów komunalnych jest widoczna w całym kraju, nie dotyczy tylko naszej gminy. Na wyższą kwotę składają się następujące czynniki:

- znaczny wzrost tzw. opłaty marszałkowskiej, czyli opłaty za umieszczenie odpadów na składowisku, którą ponosi firma odbierająca odpady. Jeszcze w 2013 roku jej wysokość wynosiła 115,41 zł/t, w 2017 r. - 120,76 zł/t, a w już 2019 r. - 170 zł/t. Natomiast od 2020 roku ma ona wynieść 270 zł/t. Powyższe koszty mają bezpośrednie przełożenie na koszt odbioru odpadów w Regionalnych Instalacjach Przetwarzania Odpadów Komunalnych (RIPOK);
- znaczny wzrost poziomu recyklingu, co oznacza wyższe koszty zagospodarowania odpadów;
- sytuacja makroekonomiczna, związana z kosztami osobowymi (wzrost płacy minimalnej);

- wzrost cen transportu i energii.

Z uzyskanych informacji dotyczących cen rynkowych za unieszkodliwienie odpadów komunalnych przedstawiamy Państwu obok, jak kształtowały się ceny w roku 2017, a jak kształtują się obecnie.

Częstotliwość odbioru odpadów na terenie gminy Radłów nie zmienia się, mimo iż inne gminy, próbując obniżyć koszty odbioru odpadów zmniejszają częstotliwość wywozu odpadów. Nieruchomości zamieszkałe przez 1 i 2 osoby mają odbiór odpadów co 28 dni, natomiast dla nieruchomości zamieszkałych przez 3 osoby i więcej wywóz odbywa się

Lata	Ceny rynkowe / tonę odpadów				
	Odpady zmieszane	Odpady biodegradowalne	Popiół	Opony samochodowe	Odpady wielkogabarytowe
2017	235,00	140,00	300,00	0,00	230,00
2019	370,00	180,00	400,00	800,00	600,00

co 14 dni.

W związku z powyższym, że została zmieniona metoda naliczenia opłaty za wywóz odpadów komunalnych z nieruchomości zamieszkałych na terenie Gminy Radłów, Burmistrz Radłowa informuje, że **każdy właściciel nieruchomości zamieszkałej, na której powstają odpady komunalne, był zobowiązany do złożenia deklaracji o wysokości opłaty za go-**

spodarowanie odpadami komunalnymi zgodnie ze stanem faktycznym do dnia 14 lutego 2019 r. W przypadku nie wywiązania się z w/w obowiązku zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w celu naliczenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi dla niesegregowanych odpadów komunalnych.

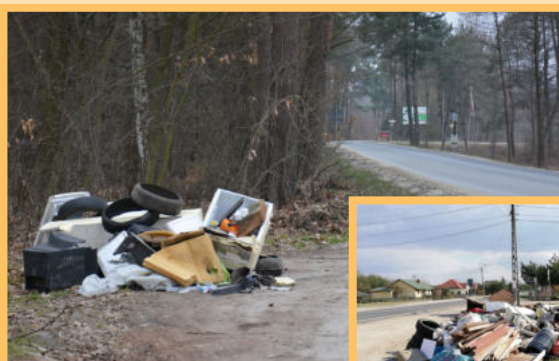
Franciszek Kądziała

	Szkło	Tworzywa sztuczne Opakowania wielomateriałowe i Metale	Makulatura	Odpady biodegradowalne	Odpady wielkogabarytowe	Popiół
Wrzucamy	Szkło opakowaniowe: • czyste butelki szklane, • czyste słoiki, • szklane opakowania po kosmetykach, opakowania muszą być puste czyste nie rozbite	• puste butelki plastikowe po różnych napojach (np. typu PET), • puste butelki plastikowe po kosmetykach i środkach czystości (np.: po szamponach, płynach), • plastikowe opakowania po żywności (np.: kubki po jogurtach, margarynach), • folie i torebki z tworzyw sztucznych, • czyste kanistry plastikowe, • opakowania kartonowe (np: sokach, mleku), • opakowania stalowe i aluminiowych (puszki, pudełka, folie itp). • złom żelazny i metale kolorowe, opakowania muszą być czyste.	• gazety, książki w miękkich okładkach lub po usunięciu twardych, • katalogi, prospekty, zeszyty, • tekturę, • worki papierowe, papier pakowy,	• odpady z ogrodu trawa, drobne gałęzie, liście, • odpady z kuchni, obierki, resztki jedzenia, • owoce warzywa,	• meble domowe • meble ogrodowe • duże zabawki • sztuczne choinki • dywany • wykładziny • sprzęt RTV • sprzęt AGD • opony od samochodów osobowych sprzęt RTV i AGD musi być kompletny opony muszą być całe	• czysty popiół,
Nie wrzucamy	• szkła płaskiego (szyby okienne i samochodowe, szkła zbrojonego, luster), • szklanek, kieliszków, szkła kryształowego, naczyń żaroodpornych, • ceramiki (fajans, porcelana, naczynia typu arco, doniczki, miski, talerze), • szkła okularowego, • żarówek, świetlówek, kineskopów, • szklanych opakowań farmaceutycznych i chemicznych z jakąkolwiek pozostałością zawartości,	• opakowań po medykamentach, • opakowań i butelek po olejach spożywczych i silnikowych oraz smarach, • puszek i pojemników po farbach i lakierach, • opakowań po środkach chwastu i owadobójczych, • zabawek, • sprzętu AGD,	• opakowań z jakąkolwiek zawartością, • lakierowanego lub foliowanego papieru z folderów reklamowych, • tapet, • kalki, • papieru termicznego, • zatłuszczonego i brudnego papieru • opakowań wielomateriałowych (tzw. kartoników, opakowań tetra pak), • artykułów higienicznych,	• kości zwierząt i padliny, • drewna impregnowanego, płyt wiórowych i MDF, • odchodów zwierząt, • leków, • popiołów,	• styropianów • odpadów z remontów • okien • drzwi • odzieży • rozebranego sprzętu RTV AGD • opon z felgami • pociętych opon	• Popiołu zanieczyszczonego chemicznie, fizycznie,

JAK NIE SKŁADOWAĆ ŚMIECI !

Dwukrotnie w roku jest prowadzona na terenie gminy zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Prosimy, by odpady te były w miarę możliwości posegregowane oraz znajdowały się przed Państwa posesjami. Prosimy nie porzucać odpadów przy budynkach użyteczności publicznej oraz przy lasach, jak zdarza się to niemal podczas każdej zbiórki.

Tak nie powinna wyglądać zbiórka odpadów wielkogabarytowych!



Wał-Ruda,
przysiółek „Śmietana”



Niwka - Dom Ludowy

ODPADY WIELKOGABARYTOWE

Dwukrotnie w roku jest prowadzona na terenie gminy zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Prosimy, by odpady te były w miarę możliwości posegregowane oraz znajdowały się przed Państwa posesjami. Prosimy nie porzucać odpadów przy budynkach użyteczności publicznej, jak zdarza się to niemal podczas każdej zbiórki. Każde gospodarstwo domowe, wraz z harmonogramem wywozu odpadów komunalnych otrzymało informację co zaliczamy do:

- szkła,
- tworzyw sztucznych, opakowań wielomateriałowych i metali,
- makulatury,
- odpadów biodegradowalnych,
- odpadów wielkogabarytowych,
- popiołu.

Przypominamy, że do odpadów wielkogabarytowych zaliczamy:

- **MEBLE** - stoły, szafy (szafki) - bez elementów szklanych, krzesła, sofy, dywany, chodniki, wycieraczki, materace, wykładziny podłogowe, linoleum, suszarki do bielizny.
- **OPAKOWANIA** - skrzynki (dREWNIANE, plastikowe) po warzywach, beczki (za wyjątkiem beczek po olejach, smarach, substancjach niebezpiecznych).
- **OPONY** - od samochodów osobowych.
- **WÓZKI DZIECIĘCE, ZABAWKI DUŻYCH ROZMIARÓW**

- **ZUŻYTY SPRZĘT ELEKTRYCZNY I ELEKTRONICZNY:**

Wielkogabarytowe urządzenia gospodarstwa domowego: chłodziarki, zamrażarki, pralki, suszarki do ubrań, zmywarki, mikrofalówki, grzejniki elektryczne, wentylatory elektryczne, urządzenia klimatyzacyjne, kuchenki gazowe i elektryczne.

Małogabarytowe urządzenia gospodarstwa domowego: odkurzacze, żelazka, tostery, frytkownice, suszarki do włosów, maszynki elektryczne itp.

Sprzęt teleinformatyczny i telekomunikacyjny: komputery, laptopy (w tym procesor, mysz, monitor i klawiatura), kalkulatory kieszonkowe i biurowe, elektryczne i elektroniczne maszyny do pisania, telefony, sprzęt drukujący, kopiujący, konsole do gier.

Sprzęt audiowizualny: odbiorniki radiowe, odbiorniki telewizyjne, kamery wideo, sprzęt hi-fi, wzmacniacze dźwięku.

Narzędzia elektryczne i elektroniczne: wiertarki, piły, maszyny do szycia itp.

- **ZUŻYTY SPRZĘT ELEKTRYCZNY I ELEKTRONICZNY musi być kompletny** (np.: lodówka nie może być bez agregatu, telewizor musi mieć kineskop oraz elektronikę).

DO ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH NIE SĄ ZALICZANE:

Grzejniki, części samochodowe, samochodowe szkła, odpady ogrodowe (trawa, liście, gałęzie, figurki ogrodowe, folie do uszczelniania np.: basenów, oczek wodnych, folie szklarniowe), odpady niebezpieczne, worki na śmieci lub kartony z odpadami domowymi.

DO ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH NIE SĄ ZALICZANE RÓWNIEŻ:

baterie, umywalki, zlewozmywaki, muszle klozetowe, wanny, brodziki, bidety, spłuczki, płytki (terakota, glazura), panele, ramy okienne drewniane, plastikowe, drzwi, materiały izolacyjne takie jak styropian, wata szklana, dachówki, blachodachówki, papa gruz, pustaki, cegły, płyty gipsowo-kartonowe, rynny - metalowe i plastikowe, rury - kanalizacyjne, ciepłownicze, cegły, opakowania po cementie, kleju, opakowania po piankach montażowych, klejach SĄ TRAKTOWANE JAKO ODPADY REMONTOWO BUDOWANE, które odbierane są w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy ul. Woleńskiej 15 w Radłowie w dniach od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 15:00.

III EDYCJA GMINNEGO KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO „MÓJ RADŁÓW I RADŁOWSKA GMINA”



Burmistrz Miasta i Gminy Radłów Zbigniew Mączka zaprasza pasjonatów fotografii (zarówno amatorów, jak i zawodowców) do udziału w otwartym konkursie fotograficznym:
„Mój Radłów i radłowska gmina”.

Konkurs ma na celu promocję Miasta i Gminy Radłów poprzez ukazanie ich piękna na fotografii. Tematem przewodnim prac, które wezmą udział w konkursie są: natura, walory turystyczne, niezwykłość krajobrazu, zabytki, charakterystyczne obiekty użyteczności publicznej oraz ludzie i wydarzenia.

Ponadto ideą konkursu jest popularyzowanie sztuki fotografowania oraz promowanie jednej z ciekawszych form aktywnego i twórczego spędzania wolnego czasu.

Autorzy najlepszych fotografii otrzymają nagrody pieniężne.

Wyobraźcie wyobraźnię! Obserwujcie, odkrywajcie piękno w otaczającym nas świecie, rejestrujcie wydarzenia i przesyłajcie nam niezwykle ujęcia. Nagrody czekają!

Na prace czekamy do 15 października 2019 r. Każdy uczestnik może zgłosić na konkurs 5 fotografii.
Więcej informacji w regulaminie na stronie www.gminaradlow.pl

BEZPŁATNA PRZESTRZEŃ BIUROWA DESK W CENTRUM TARNOWA

Reklama

Strefa Przedsiębiorcy DESK to idealne miejsce dla małych i średnich przedsiębiorstw, w którym można popracować zupełnie za darmo. Nasza przestrzeń sprzyja nawiązywaniu nowych kontaktów, a także daje możliwość poznawania ludzi z różnych branż. Jedni przedsiębiorcy szukają towarzystwa, inspiracji lub motywacji, natomiast inni przychodzą do takiego miejsca, bo potrzebują spokoju i atmosfery skupienia.

W Punkcie do dyspozycji mamy **salę konferencyjną – szkoleniową, komputerową** (z pięcioma stanowiskami pracy), a także **salę do prywatnych rozmów z klientami**. Oferujemy osobom spędzającym u nas czas darmowe WiFi, a także dostęp do laptopów, drukarki, tablicy magnetycznej i rzutnika.

Poza miejscem do pracy przedsiębiorca może korzystać z pełnego wyposażenia biurowego i zaplecza kuchenne – sanitarnego. Nasze biuro mieści się w samym centrum Tarnowa przy ulicy Wałowej 16 – to kolejna zaleta dla naszych klientów. Strefa może być wykorzystywana w przeróżny sposób: na spotkania biznesowe, rekrutacje, prezentacje czy też szkolenia i konferencje. Dodatkowym ułatwieniem dla przedsiębiorców jest możliwość rezerwacji sali online oraz sprawdzenia dostępności terminów na naszej stronie internetowej: www.desktarnow.pl



Serdecznie zapraszamy od poniedziałku do piątku,
w godzinach 8.00-20.00.

Telefon : +48 14 639 08 75

e-mail: strefaprzedsiebiorcy@gmail.com
www.desktarnow.pl

Fb: www.facebook.com/DESKWalowa16

Fb: www.facebook.com/FRRE.Tarnow/

Strefa przedsiębiorcy DESK prowadzona
jest przez Fundację Regionalnego Rozwoju Edukacji.

Projekt współfinansowany z budżetu Miasta Tarnowa w kwocie 124 980,00 zł.

CZAS NIEZŁOMNYCH

Ponieważ żyli prawem wilka
Historia o nich głucho milczy
Pozostał po nich w kopnym śniegu
Ich gniew, ich rozpacz i ślad ich wilczy.

Zbigniew Herbert „Wilki”

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to polskie święto państwowe obchodzone corocznie 1 marca, poświęcone upamiętnieniu żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia. W ten jeden dzień w roku chylimy czoła przed bohaterami, którzy do końca swoich dni walczyli o wolną i niepodległą Polskę.

Jak czytamy w ustawie, święto zostało ustanowione w hołdzie bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu.

Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Gminie Radłów rozpoczęto od Mszy Św. w kościele w Radłowie.

- W tym roku po raz 9 obchodzimy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Przed południem podczas akademii w szkole kilka słów mówił syn porucznika Hebdy (...), jednego z żołnierzy prześladowanych w czasach komunizmu, później aresztowany. Jak mówi syn, do domu wrócił niepodobny do ojca, którego znali wcześniej. Wszystkie zęby miał powybijane, paznokcie

powyrywane, po kilku latach zmarł z powodu ran i cierpień zadanych podczas okrutnych tortur w komunistycznym więzieniu. To tylko jeden z przykładów tysięcy niehumanitarnie maltretowanych, torturowanych za wolność Ojczyzny.

Należy się im nasza pamięć, nasz szacunek. Dziś za nich, za tych którzy polegali, chcemy się modlić. Modlimy się także za naszą Ojczyznę, o dobre rozumienie wolności. Niech ta modlitwa będzie wołaniem za tych, którzy oddali się za Ojczyznę, o honor nieba dla nich. Niech ta modlitwa będzie również wołaniem o mądrość dla naszego narodu – mówił na początku Mszy Św. ks. proboszcz J. Maziarka.

Po wspólnej modlitwie wszyscy zebrani przeszli pod ratusz, gdzie pod tablicą upamiętniającą Żołnierzy



Wyklętych, złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Następnie w sali radłowskiej OSP głos zabrał burmistrz Radłowa oraz poseł na Sejm Wiesław Krajewski.

- Spotykamy się dzisiaj w szczególnym dniu, dniu pamięci Żołnierzy Wyklę-

tych. Cieszę się, że jest tu tyle osób, cieszę się, że wspólnie możemy obchodzić to święto i oddać szacunek tym, którzy nie mogąc się pogodzić z rzeczywistością szarą, smutną, komunistyczną, bez rozkazu uciekli do lasu i ukrywa-

li się, aby walczyć o wolność, aby się nie dać „zeszmacić”. Prawda o Żołnierzach Wyklętych jest bardzo trudna, nie da się jej nawet czasami „przypudrować”, bo głównym motywem Żołnierzy Wyklętych był sam człowiek, a życie jest różne. Oni zostali sami, walczyli przeciw reżimowi komunistycznemu, przeciw rzeczywistości, bo nie o taką Polskę walczyli – powiedział burmistrz Z. Mączka.

Po oficjalnych wystąpieniach Joanna Topór, zwyciężczyni II Międzypowiatowego Konkursu Recytatorskiego Poezji Tadeusza Kryzi „Po jakież to лихо ja tu przybyłem” w kategorii szkół ponadgimnazjalnych, wyrecytowała wiersz pt. Żołnierze Wyklęci. Na zakończenie uroczystości uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej przedstawili montaż słowno-muzyczny pt. „Wciąż pragnę, szukam twego cienia”.

Monika Piekarczyk
Fot. Anna M. Kędzior





II KONKURS POEZJI TADEUSZA KRYZI

1 marca w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Woli Radłowskiej odbył się **II Międzypowiatowy Konkurs Recytatorski Poezji Tadeusza Kryzi „Po jakież to licho ja tu przybyłem”**.

Celem konkursu było przybliżenie postaci Tadeusza Kryzi oraz upamiętnienie historii Żołnierzy Wyklętych. Konkurs objęli honorowym patronatem: prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Tarnów – Ryszard Żądło, starosta Powiatu Tarnowskiego – Roman Łucarz, burmistrz Miasta i Gminy Radłów – Zbigniew Mączka oraz Prezes Firmy Witospol – Józef Szwiec. Na konkurs wpłynęło 60 zgłoszeń w trzech kategoriach wiekowych: uczniowie klas V-VI, VII - VIII oraz klasy gimnazjalne, a także młodzież szkół ponadgimnazjalnych.

Ocenie podlegał dobór tekstów i ich pamięciowe opanowanie, interpretacja wiersza, a także ogólny wyraz artystyczny, w tym gest sceniczny czy element ruchu. Komisja konkursowa stanęła przed trudnym zadaniem wyłonienia

zwycięzców konkursu. Uczestnicy pod czujnym okiem opiekunów przygotowali szeroki repertuar wierszy Tadeusza Kryzi, poruszających różnorodną tematykę. Tuż przed wręczeniem nagród społeczność szkolna zaprezentowała zgromadzonym gościom montaż słowno – muzyczny „Wciąż pragnę, szukam twego cienia”, który w dużej mierze oparty został na tekstach Tadeusza Kryzi. Następnie głos zabrał przewodniczący komisji konkursowej pan Ryszard Żądło, dokonując podsumowania zaprezentowanych recytacji. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom konkursu i ich opiekunom.

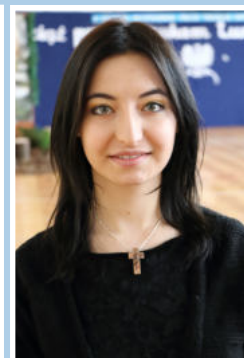
ZSP w Woli
Radłowskiej
Fot. Anna
M. Kędzior



Sabina Soboń
SP Zdrochec



Wernika Kosman
SP Przybysławice



Joanna Topór
ZSP Radłów

Lista laureatów konkursu:

W kategorii szkoły podstawowe klasy V – VI

- I miejsce – Sabina Soboń SP Zdrochec.
- II miejsce – Julia Wójcik SP Wola Radłowska.
- III miejsce – Aleksandra Warchoń SP Pleśna.

W kategorii klasy VII, VIII oraz klasy III gimnazjum:

- I miejsce – Wernika Kosman SP Przybysławice.
- II miejsce – Martyna Michniak SP Wietrzychowice.
- III miejsce – Karolina Ptaśnik SP Zabawa.

W kategorii szkoły ponadgimnazjalne:

- I miejsce – Joanna Topór ZSP Radłów.
- II miejsce – Dawid Rejniak XVI LO Tarnów.
- III miejsce – Klaudia Klich ZSP Radłów.



OSOBOWOŚCI ROKU 2018 Z GMINY RADŁÓW

Poznaliśmy laureatów najważniejszych tytułów **OSOBOWOŚĆ ROKU 2018**. Plebiscyt ma na celu docenienie ludzi pomysłowych i ciekawych, którzy mają na swoim koncie sukcesy lub potencjał, aby odnieść sukces w przyszłości oraz tych, którzy konsekwentnie realizują obrany cel.

W tym roku akcja była prowadzona przez Gazetę Krakowską i Dziennik Polski. Kandydatów do wyróżnień nominowała redakcyjna kapituła pod przewodnictwem redaktorów naczelnych, która wzięła pod uwagę również propozycje nominacji zgłoszone przez czytelników.

Głosowanie było prowadzone w czterech kategoriach: kultura, działalność społeczna i charytatywna, samorządność i społeczność lokalna oraz biznes. Laureaci zostali wybrani osobno w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu oraz w każdym powiecie województwa małopolskiego.

Niezmiernie miło nam poinformować, że spośród czterech kategorii, aż w trzech zwycięzcami etapu powiatowego zostali mieszkańcy Gminy Radłów!

W kategorii **KULTURA** wygrał **RAFAŁ TRACZYK** z Radłowa – pracownik Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie za wspieranie młodych ludzi w rozwijaniu talentów oraz działalność kulturalną na terenie gminy. W kategorii **DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA** zaszczytny tytuł zdobył **GRZEGORZ PIOTROWSKI** z Zabawy – przedsiębiorca z Niedomic – za udział w licznych akcjach charytatywnych. W kategorii **BIZNES** wygrał **PIOTR NASIADKA** z Woli Radłowskiej – właściciel Pasieki Towarowej „Prosto z ulla” za promowanie Miasta i Gminy Radłów lokalnymi produktami pszczelimi.

Statuetki i dyplomy zostały wręczone zwycięzcom podczas uroczystej gali plebiscytu w dn. 8 marca br. w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej MANGGHA w Krakowie.

RAFAŁ TRACZYK to człowiek o artystycznej duszy. Z wykształcenia muzyk – ukończył pierwszy i drugi stopień szkoły muzycznej w klasie saksofonu oraz Uniwersytet Rzeszowski na kierunku Edukacja Artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Jest wokalistą zespołu Trzy Elementy, był członkiem big bandu JazzDa Band, który działał przy GCKiC w Radłowie, a także jest członkiem



radłowskiego chóru parafialnego. Bardzo często, przy różnych okazjach można go zobaczyć i posłuchać na scenie. Rafał pa-



rodzinna tradycja. Zapoczątkował ją mój dziadek, będąc tancerzem oraz śpiewakiem w Zespole Pieśni i Tańca „Echo Strun” z Bogumiłowic. Tata kontynuował tę sztukę, ale już w trochę inny sposób. Został posłany przez dziadka do szkoły muzycznej w Tarnowie, grał m.in. na trąbce i perkusji. Podczas pobytu w wojsku był czynnym muzykiem Orkiestry Dętej Wojska Polskiego w Nowym Sączu. Mieszkając w domu, gdzie muzyka była ważną częścią życia rodzinnego, ja również postanowiłem pójść do szkoły muzycznej.

Od dziecka, oprócz muzyki, interesuje się też motoryzacją, wielkim zainteresowaniem darzy również kine- matografią (bardzo często można go spotkać w kinie).

Pracując w Gmin-



sjonuje się muzyką. Słucha różnych gatunków muzycznych. - Z racji wykonywanego zawodu jestem otwarty na różne rodzaje muzyki. Od starodawnej, poważnej czy chóralskiej, po ostre rockowe brzmienia – wymienia. Zapytany o to, skąd pasja do muzyki, odpowiada: - To już

nym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie, zajmuje się organizacją imprez kulturalnych, nagłośnieniem i akustyką, odpowiada za studio nagrań/salę prób oraz udziela lekcji gry na saksofonie. Jest zawsze otwarty na pomoc innym, szczególnie młodym artystom, których

wspiera oraz służy pomocą i doświadczeniem w rozwijaniu ich talentów. Na pytanie: jak to jest zostać Osobowością Roku? odpowiada krótko: *- To niesłychanie przyjemne uczucie być docenionym w ten sposób. W najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczałem, że tyle osób na mnie zgłasza, tym samym doceniając to, co robię na co dzień dla innych. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie głos.*

GRZEGORZ PIOTROWSKI to człowiek o wielkim sercu, wrażliwy i pełen empatii społecznik, działający na rzecz drugiego człowieka i lokalnej społeczności. O tym, że został zgłoszony do udziału w plebiscycie, dowiedział się od redaktora Gazety Krakowskiej. *- Byłem bardzo zaskoczony nominacją. Sam fakt, że*



znalazłem się w tak zacnym gronie był dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie głos w plebiscycie, obiecuje, że Państwa nie zawiodę - mówi p. Grzegorz. Od 2004 r. zajmuje się rozwojem i funkcjonowaniem restauracji i hotelu usytuowanego w Niedomicach, w których mieszkał ponad 19 lat. Zawsze lubił angażować się w różnego rodzaju akcje społeczne. W młodości bardzo ochoczo udzielał się w różnorodnych zbiórkach i akcjach, nie tylko charytatywnych. Potrzebę aktywnego działania do niesie-

nia pomocy innym wyniósł z domu. - To wzięło się przede wszystkim od rodziców. Potrafili mi powiedzieć "Pamiętaj synu, rób tak, żebyś nie zrobił nikomu krzywdy, ale też potrafił pomóc drugiemu człowiekowi". To później zostaje i albo ktoś idzie tą drogą, albo z niej zbacza - powiedział p. Grzegorz. Jego autorytetem był i nadal jest tato, który również nigdy obojętnie nie przechodził wobec potrzebujących. - Tato zawsze był moim motorem napędowym do działania. Zresztą za swoją działalność społeczną na rzecz Małopolski otrzymał „Srebrną Odznakę Honorową Województwa Małopolskiego - Krzyż Małopolski”, jak również tytuł „Osobowość Roku 2016” - dodaje. Grzegorz Piotrowski zawsze stara się być tam, gdzie może pomóc.

Czasem zdarza się również tak, że ludzie sami zgłaszają się do niego z prośbą o pomoc. Nie zawsze jest w stanie sprostać wszystkim oczekiwaniom, bo ludzi potrzebujących wsparcia jest wiele, ale w miarę możliwości i czasu stara się angażować w niesienie dobra. - Wychodzę z założenia, że zawsze warto wspierać szeroko pojęte inicjatywy społeczne, a jeśli przy okazji można komuś pomóc, to jest to dodatkowy argument, żeby oddać się sprawie. Społecznikiem tak naprawdę może być każdy z nas bez względu na zasobność portfela. Wystarczy odrobina poświęcenia i chęci oraz zaangażowanie w dążeniu do celu - mówi p. Grzegorz. - Trzeba też być odpornym na krytykę i uwagi innych. Często spotykałem się z różnego rodzaju atakami na moją osobę w trakcie organizowania różnych akcji charytatywnych. Żyjemy w takich czasach, kiedy niektórym ciężko jest zrozumieć fakt, iż można nieść pomoc bezinteresownie - dodaje. Cechami, które najlepiej odzwierciedlają p. Grzegorza są upór i chęć niesienia pomocy. To właśnie te cechy, a także radość osób, którym udało

się zapewnić lepszy byt czy pomóc w walce z przeciwnościami losu, inspirują go i motywują do działania. - Nie ma nic piękniejszego na świecie, jak radość osoby, której udało się pomóc. Ostatnio dostałem wiadomość od rodziców małego Kubusia z Woli Radłowskiej (dla którego organizowaliśmy piknik rodzinny zbierając środki na rehabilitację i zakup potrzebnego sprzętu), w której rodzice wystali mi jego zdjęcie na nowym sprzęcie. Nawet sobie Państwo nie zdajecie sprawy, jaki byłem zadowolony, gdy zobaczyłem uśmiech i ogromną radość na twarzy Kubusia - wspomina p. Grzegorz.

Uwielbia podróże, podczas których wielką radość czerpie z jedzenia, a zwłaszcza z poznawania nowych smaków. Interesuje się również piłką nożną i sportami walki: boks, mma. Od kilku lat sponsoruje jednego z lepszych zawodników formuły MMA w Polsce, Grześka Siwego z klubu Legion Team Tarnów.

PIOTR NASIADKA od dziecka związany był ze środowiskiem wiejskim i z naturą. Pszczoły są całym jego życiem. Wie o nich wszystko. Trudno się temu dziwić, skoro pszczerstwem zajmuje się prawie 40 lat!



- Początkowe zainteresowanie pszczerstwem zamieniło się w hobby, a następnie w zamiłowanie i pasję, a z czasem także w zawód i tak to trwa do dziś. Obecnie jest to nie tylko zamiłowanie

wanie i pasja, ale także źródło mojego utrzymania. Pszczelarstwu poświęcam cały mój czas – mówi p. Piotr. W wieku 16 lat został członkiem



Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Tarnowie. Równocześnie w rodzinnym gospodarstwie w Woli Radłowskiej prowadził składającą się z kilku uli pasiekę, która dostarczała miodu w zasadzie tylko dla potrzeb rodziny. Po skończeniu szkoły zdecydował związać swoje życie ze wsią i rolnictwem, a jego wybór, motywowany zainteresowaniami, padł na pszczelarstwo. - Od kilku uli do pasieki, która liczy

obecnie kilkaset rodzin, droga była długa i żmudna. To były kolejne inwestycje, czyli odpowiedni materiał hodowlany i równolegle rozbudowa nowoczesnej bazy, złożonej z dobrze wyposażonej pracowni, która pozwala pozyskiwać miód i inne produkty pszczoły z tak dużej pasieki, z zachowaniem wszystkich europejskich wymogów higieniczno-sanitarnych. Niezbędne było także ciągle poszerzanie wiedzy, nie tylko praktycznej, przez pracę w pasiece, ale także teoretycznej zwieńczonej uzyskaniem tytułu „Mistrza” w zawodzie „Pszczelarz” oraz wielu certyfikatów świadczących o kwalifikacjach i jakości miodów oraz produktów pszczelich – dodaje p. Nasadka. W tym roku pasieka ma szczególnie powód do satysfakcji, gdyż została uznana w styczniu za najlepszą pasiekę w Pogórskim Związku Pszczelarzy w Tarnowie, który obejmuje m.in. powiat tarnowski, bocheński i brzeski. - Takie sukcesy to istotna moty-

wacja i inspiracja do dalszego działania, a przede wszystkim satysfakcja, że praca i wysiłek idą we właściwym kierunku i przynoszą oczekiwane rezultaty – dodaje. Do plebiscytu został zgłoszony przez konsumentów produktów jego pasieki, a tytuł „Osobowość Roku 2018” traktuje jako zaszczyt i duże wyróżnienie. - To uznanie dla mojej niemal 40-letniej pracy w pasiece i motywacja do dalszej działalności. Dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie swój głos – powiedział laureat. Pan Piotr swoją najbliższą przyszłość wiąże z prowadzeniem pasieki. W dalszym ciągu chciałby ją modernizować i unowocześniać zarówno pod względem materiału hodowlanego, jak również metod i środków używanych w procesie pozyskiwania miodu.

Wszystkim Panom gratulujemy tego zaszczytnego tytułu i życzymy dalszych sukcesów zawodowych oraz pomyślności w życiu osobistym.

Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kdzior
/archiwum prywatne

ZMARLI CHRZEŚNIACY PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

Z przykrością informujemy, że w tym roku zmarli chrześniacy Prezydenta Ignacego Mościckiego, **IGNACY i MIECZYŚLAW SROKA**, urodzeni w Wał-Rudzie.

Ignacy Sroka

ur. w 1930 r., zm. 6 stycznia 2019 r.

Mieczysław Sroka

ur. w 1935 r., zm. 16 marca 2019 r.

Chrześnikami prezydenta zostali na mocy wydanego w 1926 r. dekretu, w którym napisano, że prezydent będzie ojcem chrzestnym dla każdego siódmego i następnego syna w rodzinie oraz jeśli nie na pierwsze, to na drugie imię ma Ignacy – po swoim ojcu chrzestnym Ignacym. Musiały zostać spełnione dwa warunki: tylko płeć męska i pochodzenie. Rodzina chrześniaków powinna mieć

rdzennie polskie korzenie i nie być karaną. Chrześniacy prezydenta mieli liczne przywileje, m.in.: bezpłatna nauka w kraju i za granicą, bezpłatne przejazdy i opieka zdrowotna oraz otrzymali założoną przez państwo książeczkę oszczędnościową z 50 zł wkładem na samodzielny start w życie, chociaż nigdy z tych przywilejów nie skorzystali.



Na fot. od lewej Ignacy i Mieczysław Sroka
/Fot. Konrad Rudziński, 2007 r.

(Więcej w Radle nr 2/2008 str.13).

ZDROWIE I ŻYCIE NAJWAŻNIEJSZE

Pod taką nazwą w Domu Kultury w Wał-Rudzie 23 lutego br. Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych EFEKT zorganizowało spotkanie z przedstawicielką firmy zajmującej się produkcją wyrobów na bazie aloesu oraz wykwalifikowanym ratownikiem medycznym.

Aloes to roślina, która w zasadzie nie ma konkurencji pod względem wszechstronności zastosowań i skuteczności działania. Nic dziwnego, że niezwykle właściwości aloesu chętnie wykorzystują producenci leków i kosmetyków. Na sobotnim spotkaniu konsultacyjno-doradczym przedstawicielka firmy Forever opowiedziała o właściwościach zdrowotnych aloesu oraz przedstawiła kilkanaście produktów i sposoby ich zastosowania. Firma w gamie swoich wyrobów posiada zasobne w cenne składniki

odżywcze i korzystne dla właściwej pracy systemu trawiennego soki aloesowe oraz suplementy diety, wyprodukowane na bazie czystego miąższu aloesowego. Ich systematyczne stosowanie wpływa korzystnie na zdrowie, samopoczucie i odmładza, a potwierdzeniem tej efektywności są międzynarodowe certyfikaty. Sok z aloesu leczy m.in. alergię i trudno gojące się rany, obniża poziom cukru, poprawia odporność. Maści, kremy i żele z aloesu pomocne są w wielu schorzeniach skórnych, np. owrzodzeniach, oparzeniach czy ranach.

Dруга część spotkania dotyczyła udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Celem tych warsztatów było oswajanie przybyłych na spotkanie z ideą pomagania oraz nabycie przez nich praktycznych umiejętności na temat tego, jak należy zachować się w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia oraz jakie czynności należy podjąć, udzielając pomocy poszkodowanym z różnymi urazami.

Ratownik medyczny, na co dzień

pracujący w systemie Ratownictwa Medycznego, szczegółowo omówił resuscytację krążeniowo-oddechową, sposób postępowania przy utracie przytomności, podejrzeniu udaru czy zawału.

Dodatkowo pokazał, jak postępować w stanach zagrożenia życia

do udzielania pierwszej pomocy. Nie działamy, bo boimy się, że zrobimy coś nieprawidłowo lub wyrządzimy komuś krzywdę przez nasze nieudolne działania. Tak naprawdę to zaszkodzi



u dzieci, tj. gorączce, zadławieniu czy odwodnieniu. Zainteresowani mieli możliwość nie tylko porozmawiania z ratownikiem, ale także wykonania ćwiczeń z użyciem fantomu, przeprowadzenia resuscytacji bezprzrządowej krążeniowo-oddechowej dorosłego i dziecka. Podsumowaniem spotkania była krótka dyskusja mająca na celu uświadczenie tego, jak ważna w dzisiejszych czasach jest szybka i prawidłowa interwencja w ratowaniu życia drugiego człowieka. Podczas zdarzenia zagrażającego życiu często ogarniają nas wątpliwości i obawy, które nie pozwalają niezwłocznie przystąpić

dzimy jedynie wtedy, gdy nie udzielimy pomocy, bo wówczas nie dajemy poszkodowanemu szans na przeżycie. Umiejętność udzielania pierwszej pomocy jest bardzo ważna i nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Życie i zdrowie to najcenniejszy dar, jaki mogliśmy dostać. Zdrowie jest bardzo ważne i warto, a nawet trzeba o nie dbać, bo przez to będziemy dłużej żyli i cieszyli się z tego życia. A więc dbajmy o siebie, bo naprawdę warto!

Monika Piekarczyk



KONCERT KOLĘD W RADŁOWSKIEJ STRAŻNICY

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić prawdziwe święta bez kolęd i pastorałek. Już od początku grudnia kolędy słychać niemal wszędzie, a ich śpiewanie trwa aż do lutego. Nie inaczej było w Radłowie, gdzie 6 stycznia (po raz pierwszy w odremontowanej remizie) odbył się koncert kolęd zatytułowany *„Do remizy przybywajcie, razem z nami zaspiewajcie”* pod patronatem honorowym burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki.

Utalentowana radłowska orkiestra dęta OSP Radłów, pod batutą kapelmistrza Jarosława Flika, przyzwyczaiła nas do występów na najwyższym poziomie. Nie inaczej było i tym razem. Muzycy zagrali najpiękniejsze polskie kolędy. Wśród nich nie mogło zabraknąć takich utworów, jak „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Przybieżeli do Betlejem” czy „Bóg się rodzi”. Za swój występ orkiestra została nagrodzona gromkimi brawami. Dodatkowo członkowie orkiestry przygotowali słodki poczęstunek i bufet kawowy dla wszystkich gości.

W imieniu Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie oraz Orkiestry Dętej OSP Radłów dziękuję wszystkim uczestnikom koncertu za liczne przybycie i wspólne kolędowanie.

Zarząd OSP w Radłowie składa podziękowania wszystkim tym, dzięki którym ten koncert się odbył. Te słowa

p. Małgorzacie Wardzała, p. Anetcie Żurek, państwu Annie i Mieczysławowi Prosiowiczom oraz p. Tomaszowi Stefańczykowi.

Słowa podziękowania składamy również pracownikom Gminnego



Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie oraz Urzędu Gminy w Radłowie którzy zawsze wspierają naszą działalność.

Jeśli podczas tego kolędowania ktoś poczuł w sobie talent muzyczny, zapraszam do zapisania się w szeregi orkiestry. Zapisów dokonuje p. Jarosław Flik. Jedyne, czego wymagamy, to szczerą chęć do nauki.

Mirosław Plebanek
Prezes Zarządu OSP w Radłowie
Fot. Anna M. Kędzior



SPOTKANIE NOWOROCZNE 2019

W sobotnie popołudnie 19 stycznia 2019 r. seniorzy, osoby niepełnosprawne oraz samotne z Gminy Radłów zebrały się na jubileuszowym Spotkaniu Noworocznym w sali bankietowej Restauracji Radłowskiej. Spotkanie po raz pierwszy zostało zorganizowane przez pracowników Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie przy współpracy Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie.

Wśród zaproszonych gości byli między innymi burmistrz Radłowa pan Zbigniew Mączka, radny powiatu tarnowskiego Marek Podraza oraz sołtysi poszczególnych sołectw. Spotkanie rozpoczęło się uroczystym powitaniem przybyłych gości przez panią Teresę Rosę, kierownika MGOPS w Radłowie. Następnie głos zabrali przedstawiciele lokalnych władz. Zebrani goście, przy lampce szampana, przyjęli życzenia zdrowia i pomyślności w nowym 2019 roku. Atmosfera spotkania była rodzinna i pełna ciepła. Nie zabrakło rozmów i wspomnień przy oprawie muzycznej, o którą zadbało Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie. Jak w ubiegłych latach, dużym wsparciem i okazaną pomocą wykazały się lokalne firmy i osoby prywatne, które wspomogły finansowo i rzeczowo tę niecodzienną inicjatywę. To dzięki nim goście mogli zjeść uroczysty obiad oraz częstować się słodyczami i innymi przysmakami.

Wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni z czasu spędzonego w miłym gronie. Dla niektórych była to



jedyną okazją na oderwanie się od codziennych trosk i zmartwień oraz samotności. Widząc uśmiech na twarzach przybyłych gości, utwierdza nas to w przekonaniu, że takie inicjatywy są potrzebne i dlatego będą kontynuowane w przyszłości. Składamy serdeczne podziękowania w imieniu Ośrodka Pomocy Społecz-

nej oraz seniorów z terenu Gminy Radłów naszym sponsorom.

*MGOPS w Radłowie
Fot. Maksymilian Pochroń*

SPONSORZY SPOTKANIA NOWOROCZNEGO 2019 R.

Pan Piotr Pabian - TERMO-WENT
Pan Jacek Pieprz - FAS-BUD
Pan Robert Bieryt - BRUKARSTWO I BUDOWNICTWO „WIKTORIA”
Pan Józef Szwiec - WITOSPOL
Pan Janusz Mietelski - TARKOM
Pan Marek Błaszkievicz - STRUSINIANKA
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie – Oddział Radłów
Pan Zbigniew Curyło - Zakład Instalacji Wod Kan CO Gaz „ZIBI”
Państwo Stanisława i Andrzej Kijakowie - Gospodarstwo Rolne z Radłowa
Pan Tomasz Sozański - NIKOLA. DROGERIE POLSKIE
Pan Roman Król - PIEKARNIA „U MICHAŁA”
Państwo Katarzyna i Mariusz Czosnyka - DELIKATESY CENTRUM Vento - HITPOL
Pan Jan Pięta - JANPOL

KARNAWAŁOWO W ŚDS

Za nami prawdziwy **maraton karnawałowy**... Był to dla nas wyśmienity czas nie tylko zabawy, ale też integracji i miłych spotkań w gronie zaprzyjaźnionych ośrodków. Możemy się pochwalić, że nasz Dom też był organizatorem wspaniałego balu, który miał miejsce 23 stycznia br. w Dworze Czernia w Dąbrowie Tarnowskiej i wzięło w nim udział ponad 150 osób z różnymi niepełnosprawnościami. Impreza ta, ku uciesze podopiecznych i gości, była znakomitą zabawą i pełnym niespodzianek przyjęciem.

Przy tej okazji chcemy serdecznie podziękować wszystkim naszym dobroczyńcom i przyjaciółom, bez których trudno byłoby nam zorganizować to wielkie spotkanie.

ŚDS w Śledcu

DZIEKUJEMY ZA SZLACHETNOŚĆ I HOJNOŚĆ:

- właścicielom Dworu Czernia w Dąbrowie Tarnowskiej Pani Genowefie Babaghasheh Garbarz i Panu Norbertowi Garbarz,
- Firmie R Dekor - Teresa Budowska,
- Firmie Usługi Barmańskie King of Coctails!
- Zespołowi Breviter Band,
- Firmie Les Drób Piotrowski & Wójcik i Wspólnicy Spółka Jawna,
- Piekarni Malinka,
- Firmie Rovita,
- Firmie Chabura,
- Sklepom: Hitpol Radłów, Delikatesy Wieczorek, Społem Tarnowska Spółdzielnia Spożywców.
- naszym wspaniałym kelnerkom Wiktorii Lechowicz i Oli Bogacz,
- a także wszystkim rodzicom, którzy upiekli przepyszne ciasta na ten wielki bal oraz zaproszonym gościom, z którymi mogliśmy się wspaniale bawić!

Jesteśmy ogromnie wdzięczni, że zawsze udzielacie nam pomocy!

Dziękujemy!





KOLEĐOWANIE DLA KUBUSIA

Styczniowy Koncert Kolęd i Pastorałek w Pałacu Dolańskich wszedł na stałe do kalendarza wydarzeń kulturalnych naszej gminy. W tym roku impreza odbyła się po raz siedemnasty. 11 stycznia 2019 roku aula wypełniła się po brzegi miłośnikami pięknych dźwięków, którzy mieli okazję pokosztować smacznego koktajlu muzycznego.

Koncert rozpoczął się od występu grupy Rahamim, skupiającej młodzież naszej parafii. Zespół – działający pod kierunkiem księdza Jakuba Misiaka – zajmuje się oprawą muzyczną niedzielnych Mszy. Tym razem bardzo uduchowienie zaprezentował się w repertuarze kolędowym i pastorałkowym. Szczególnie ciepło publiczność przyjęła ciekawie zaaranżowany utwór „Mario, czy Ty wiesz”.

Kolejny wykonawca to dobrze znany w naszej gminie tercet „Trzy Elementy”. Rafał Traczyk, Łukasz Burgieł i Szymon Filarski chętnie sięgają do repertuaru Wojciecha Młynarskiego. Tak było i tym razem, a wspaniała „Szara kolęda” z cudowną muzyką Krzysztofa Komedy zabrzmiała wyjątkowo lirycznie i była długo oklaskiwana przez zgromadzonych słuchaczy.

Z wielkim entuzjazmem publiczność przyjęła kolejny występ, gdy na scenie pojawili się Dominika Marcinkowska i towarzyszący jej na pianinie Bartłomiej Kruk. Pochodząca z Biskupic Radłowskich Dominika, jest maturzystką klasy wokalne w tarnowskiej szkole muzycznej. Kolokwialnie można więc powiedzieć, że jej występ to była profesjonalna robota. Najpiękniej w wykonaniu tego duetu zabrzmiał utwór z repertuaru Trzeciej Godziny Dnia zatytułowany „Noel”.

Na zakończenie wystąpiła grupa StarNowa. To projekt artystyczny

Piotra Niedojadły, Sławka Ramiana i Grzegorza Gawlika, realizowany we współpracy z tarnowskim teatrem. StarNowa śpiewała już rok wcześniej, a ponieważ występ grupy bardzo się wtedy podobał radłowskiej publiczności, organizatorzy koncertu postanowili ponowić zaproszenie. Ciekawie zaaranżowane kolędy i tym razem były gorąco oklaskiwane.

Zgodnie z kilkunastoletnią tradycją wszyscy zgromadzeni zakończyli koncert odśpiewaniem kolędy „Bóg się rodzi”. Podtrzymano też tradycję wspierania potrzebujących. Dobrowolne datki były w tym roku zbierane na leczenie i rehabilitację Kubusia Białego. Radłowianie jak zwykle wykazali się niezwykłą hojnością. Zebrane pieniądze trafiły na konto fundacji, która wspiera Kubusia. Za życzliwość wszystkim darczyńcom należą się gorące podziękowania, które składam w imieniu organi-



zatorów koncertu oraz Magdaleny i Pawła Białych. Wdzięczność należy się też tym, bez wsparcia których ta impreza nie mogłaby się odbyć. Państwu Stanisławie i Andrzejowi Kijakom, Krystynie i Tadeuszowi Halastrom, panom Stanisławowi Jachimkowi i Janowi Pięcie bardzo dziękujemy!

*Paweł Jachimek
Fot. Maksymilian Pochroń*



VII GRANIE Z WOŚP ZESPOŁU SZKÓŁ W ZABAWIE

Uczniowie i nauczyciele szkoły w Zabawie po raz siódmy włączyli się do wspólnego grania z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy podczas 27. finału. Tym razem uzbierano **9920,74 zł**, co było rekordową kwotą w porównaniu z ubiegłym rokiem. Wolontariusze: Kamil Bania, Natalia Chłupka, Aleksandra Kózka, Aleksandra Małek, Piotr Nowak, Wiktoria Nowak, Gabriela Oleksiak, Karolina Ptaśnik, Natalia Sitko, Kinga Wielbłąd z zaangażowaniem kwestowali na rzecz WOŚP na terenie Gminy Radłów. Miłym akcentem tegorocznego grania było otrzymanie parę dni przed finałem pozdrowień (w formie nagrania) od Jurka Owsiaka dla szkoły w Zabawie, mieszkańców Gminy Radłów i Orkiestry Dętej OSP z Radłowa. Dziękujemy wszystkim darczyńcom za włączenie się do wspólnego grania i „zasilenie puszek” oraz OSP Radłów, za udostępnienie kolejnej remizy. Szkolny Sztab WOŚP tworzyli: Lucyna Bogdanowicz, Janusz Kloc, Agnieszka Kucmierz, Monika Płańska i Tadeusz Wróbel.

Lucyna Bogdanowicz
Fot. A. Kucmierz,
Tatiana Szewc



CENNY DAR PROFESORA MLECZKI

Nasz rodak, profesor Edward Mleczko, przekazał bibliotece wyjątkowe dzieło - bogato ilustrowany album „Polonia Restituta”. Wydawnictwo pochodzi z limitowanej edycji, opatrzonej barwnym certyfikatem.

– Z okazji wyjątkowego dla mnie dnia w życiu, nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Radłowa (15 lipca 2018 roku), kieruję ten unikalny i wyjątkowy album do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie z nadzieją, że będzie to ciekawa lektura dla bywalców pięknych pomieszczeń czytelnicy i pobudze-

nia zadumy nad historią naszej ojczyzny. Niech pomocą na drodze pielgrzymich przemysłów będzie zamieszczona bardzo rzadko cytowana i rozpowszechniana drukarnią nieznana „Litania Pielgrzymka” napisana przez Adama Mickiewicza, zamieszczona w całości w przemowie albumu – napisał w dedykacji prof. dr hab. Edward Mleczko, Honorowy Obywatel Ra-



dłowa.

Nowy nabytek biblioteki dostępny jest w Czytelnicy im. dra Franciszka Gawełki.

Zbigniew Marcinkowski

ZIMOWY WYPOCZYNEK Z GMINNYM CENTRUM KULTURY I CZYTELNICTWA W RADŁOWIE

Tegoroczne ferie z Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie można zaliczyć do bardzo udanych. Program był bogaty i z uczestnictwa w poszczególnych zajęciach i wycieczkach można wnioskować, że zadowolili naszych młodych mieszkańców. Przygotowane zajęcia adresowane były zarówno do młodszej, jak i starszej młodzieży. Każdy znalazł coś dla siebie.

W programie znalazły się m.in.:

- wyjazd do FlyParku w Tarnowie,
- zajęcia plastyczne,
- wyjazd na lodowisko,
- spektakle teatralne,
- wyjazd do Muzeum Bombki Choinkowej w Nowej Dębie,
- wyjazd do kina i kręgielni w Oleśnie,
- gry i zabawy z książką,
- spotkanie z pszczelarzem i fotografem,
- pokaz mody bajkowych postaci.

Niezwykłą przygodą była wycieczka do jedynego i pierwszego w świecie Muzeum Bombki Choinkowej, gdzie obejrzeć mogliśmy tysiące ręcznie wyprodukowanych bombek. Na miejscu czekała na nas pani przewodnik, która opowiadała i oprowadzała nas po muzeum, pokazując zgromadzone skarby. Niezapomniane wrażenia zapewnił pokaz powstawania bombki choinkowej oraz samodzielne jej zdobienie. W muzeum znajdują się m.in.:

- stanowiska z choinkami z różnych części świata i epok,

- setki unikatowych, niepowtarzalnych ozdób,

- sklep z kilkuset wzorami różnych wyrobów.

ty w muzeum każdy uczestnik otrzymał bombkę z imieniem lub dedykacją dla bliskich osób.

Wizyta w parku trampolin FlyPark była doskonałym sposobem na aktywne spędzenie czasu. Skakanie po trampolinach i możliwość wykonywania różnorodnych akrobacji przy-



świetną okazją do oderwania się od telewizora czy komputera i wyrobienia w dzieciach zdrowego nawyku aktywnego spędzania wolnego czasu niezależnie od pogody.



nosi frajdę każdemu, bez względu na wiek. Park trampolin oferuje różne atrakcje: połączone ze sobą trampoliny, baseny

Na warsztatach plastycznych, które odbywały się w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie dzieci wykonywały okolicznościowe kartki na dzień babci i dziadka oraz tworzyły prace pn. „głębia mórz i oceanów”. Podczas tych warsztatów dzieci rozwijały sprawność manualną, wyobraźnię oraz twórcze myślenie.



Dziękujemy prezesowi Stowarzyszenia START Stanisławowi Domareckiemu za pomoc w organizacji wyjazdu na lodowisko. Zabawa była przednia. Z jazdą na łyżwach większość młodzieży radziła sobie bardzo dobrze. Po dwóch tercjach wszyscy zmęczeni i zadowoleni schodzili z lodowiska.

Jak co roku, wybraliśmy się także do kina i kręgielni w Oleśnie. Po obejrzeniu filmu udaliśmy się do kręgielni, aby sprawdzić swoje umiejętności w grze w kręgle.

z gąbkami oraz kosze, które zapewniają nie tylko świetną zabawę, ale też intensywny trening.

Przygoda w parku trampolin była

Monika Piekarz

Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich

W ramach ferii z Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie w Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich odbyło się spotkanie z pszczelarzem oraz fotografem.



Gość pierwszego spotkania p. Piotr Nasiadka w sposób bardzo przystępny i interesujący opowiadał dzieciom o swojej pasji związanej z pszczelarstwem. Garść przekazanych informacji sprawdził na koniec mini konkursem wiedzy, wręczając przy tym nagrody – słoiczki miodu. Uczestnicy spotkania mieli możliwość dowiedzieć się nie tylko o bardzo korzystnych właściwościach miodu w odżywianiu się, ale również posmakować różnych gatunków tego naturalnego daru natury.

Podczas spotkania z fotografem p. Tatianą Szwiec dzieci mogły obejrzeć profesjonalny sprzęt fotograficzny oraz podziwiać zdjęcia autorstwa naszego gościa. Pani Tatiana nawiązała świetny kontakt z dziećmi, przekazując ciekawe informacje nie tylko o fotografii, ale przede wszystkim o rozwijaniu swoich pasji. Finałem spotkania była sesja fotograficzna w bibliotece.

Oprócz ww. spotkań, warsztatów szydełkowych i cukierniczych, wykonaliśmy ozdobne serca i laurki dla babć i dziadków. Ponadto: czytaliśmy wspólnie książki, bawiliśmy się w kalambury oraz tańczyliśmy przy dziecięcych, muzycznych przebojach. Bardzo dziękuję dzieciom za miłe

spotkania w czasie ferii i pożytecznie spędzony czas!

Marta Marcinkowska



Biblioteka w Radłowie

W czasie ferii w Bibliotece Publicznej w Radłowie odbył się „Pokaz mody bajkowych postaci” oraz spektakl teatralny „Witajcie w naszej bajce”.

Podczas „pokazu mody bajkowych postaci” na chwilę przenieśliśmy się do czarowanej krainy bajek i baśni, aby spotkać się z: Elsą, Kaczką Dziwaczką, Piratem z Nibylandii, Księżniczką, Supermenem, Batmanką, Żółciem Ninja, Skye'em, Pomocnikami wróżki, Mikołajkiem.

Wszyscy uczestnicy pokazu wykazali się dużą pomysłowością i odwagą oraz bardzo ładnie zaprezentowali wybrane przez siebie postacie bajkowe. Wybór najlepszych prezentacji był bardzo trudny, ostatecznie nagrody książek o w e otrzymali: Kaczka Dziwaczka,



Księżniczką i Supermanem.

W czasie spotkania wróżka przeczytała dzieciom bajkę i zaprosiła do wspólnej piosenki.

Drugim wydarzeniem był spektakl teatralny pt. „Witajcie w naszej bajce” w wykonaniu aktorów z teatru „Edu-artis” z Krakowa. Dzieci wraz z aktorami przeniosły się do świata bajek, gdzie spotkały Pana Kleksa, Kopciuszkę, Zosię Samosię, Jasia i Małgosię, Samochwałę, Babę Jagę, Tygrysa i innych bohaterów książek dla najmłodszych.

Głównym przesłaniem przedstawienia było zachęcenie dzieci do czytania książek. Zadaniem małych widzów było udzielenie pomocy bajkowym postaciom, by mogły wrócić do właściwych bajek. Przedstawienie łączyło w sobie elementy nauki i zabawy. Dzieci aktywnie włączyły się do zabawy z aktorami i wykazały się niezwykłą znajomością bajek.

Katarzyna Baran

Wszystko co dobre, szybko się kończy! I tak też szybko minęły nam ferie. Był to dla Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie czas szczególnie wytężonej pracy

- każdego dnia spędzaliśmy aktywnie czas z naszymi podopiecznymi. Było dużo ruchu, gry i zabawy.

Dla uczniów czas odpoczynku zakończył się. Wrócili do szkolnych obowiązków. Na kolejny semestr nauki życzymy Wam, drodzy uczniowie, wielu sukcesów, dobrych ocen, a przede wszystkim chęci do nauki.

(mpiek.)



DZIEŃ BABCI I DZIADKA

BABCIA i DZIADEK to słowa, które kojarzą się każdemu z ciepłem, miłością i wszystkim, co dobre. Nikt inny nie ma tyle cierpliwości, tyle zrozumienia i zwykłej ludzkiej życzliwości dla dużych i małych problemów. Społeczność uczniowska Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. „Akcji III Most” w Przybysławicach to czuje, dlatego właśnie w ten szczególny dzień postanowiła uczcić swoje niezwykle babcie oraz wyjątkowych dziadków i zaprosiła ich na wspólne spędzenie walentynkowych chwil. Goście, jak co roku, nie zawiedli i przybyli bardzo licznie. Spotkanie otworzył dyrektor szkoły pan Tadeusz Seremet, który wskazując na ogromną rolę dziadków w wychowaniu wnuków i ich szczególne miejsce w rodzinie, złożył zgromadzonym najlepsze życzenia. W dalszej części uroczystości uczniowie poprzez wiersze, piosenki, tańce i humorystyczne scenki wyrażali kochanym babciom



i dziadkom swoje uczucia. Wszyscy dziadkowie z dumą patrzyli na swoje wnuczeta, które włożyły wiele wysiłku w to, aby jak najlepiej wyrazić im swoją miłość i szacunek oraz podziękować za cierpliwość, zrozumienie i opiekę oraz za czas, który zawsze dla nich mają. Po części artystycznej goście zostali podjęci słodkim poczęstunkiem przygotowanym przez

rodziców. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. To był naprawdę wyjątkowy dzień, pełen radości oraz wzruszeń. Szczęśliwe i uśmiechnięte twarze babć i dziadków po raz kolejny ukazały nam, jak ważne są takie spotkania i wspólnie spędzone chwile z wnukami.

Bożena Kostrzewa

Z ZABAWY DO KAMERUNU

Gdzie Zabawa, a gdzie Kamerun? Takie pytanie można sobie postawić! A jednak tam, gdzie ludzie myślą nie tylko o sobie „o czubku własnego nosa” dzieją się rzeczy niezwykle i dobre. Historia ta ma bohaterki dwie: s. Judytę Lisek ze Zgromadzenia Sióstr Duszy Chrystusa i p. Barbarę Łach bardzo zaangażowaną w dzieła charytatywne. Otóż s. Judyta przyjechała do Zabawy, aby uczestniczyć w Miasteczku Modlitewnym i przy okazji „zagarnąć” wszystkie zdobyte stare maszyny do szycia Singer. Znalazł się w Krakowie człowiek, który z kilku zepsutych maszyn czyni jedną sprawną i tym sposobem s. Judyta mogła dać pracę i zawód jednej czy dwóm osobom w Kamerunie. Transport do Kamerunu jest bardzo drogi, zatem s. Judyta zabrała przy tej okazji wszystko, co pani Basia (rozpuściwszy „wici”)

zdołała zebrać – ubrania, zabawki i... pościel. Okazuje się bowiem, że prześcieradła, poszwy i poszewki są w Kamerunie bardzo potrzebne, gdyż służą do pochówku zmarłych. Wdzięczne siostry przesłały p. Basi podziękowanie i kilka zdjęć uśmiechniętych, uradowanych ludzi. A może ktoś z darczyńców rozpozna tę zabawkę w rękach małego Kameruńczyka? Korzystając z łam Radła p. Basia serdecznie dziękuje wszystkim darczyńcom.

Krystyna
Stemplewska-Wypasek



KAŻDY MA COŚ, CO MOŻE DAĆ INNYM...

Młodzi lokalni artyści pokazali, że są wrażliwi nie tylko na dźwięki muzyki ale również na pomoc ludziom w potrzebie. Koncert charytatywny, w którym wzięli udział odbył się 8 lutego br. Został zorganizowany dla Justyny Drąg i miał na celu zebranie środków finansowych na dalsze leczenie. Organizatorem koncertu był Krystian Czernek. Wypełniona publicznością aula radłowskiego ZSP rozbrzmiewała coverami takich zespołów jak Hey, Dżem, Prince, Agnieszki Osieckiej czy Lady Gaga i Bradleya Coopera. Nie zabrakło również brzmień muzyki klasycznej. Na koniec wystąpił Szymon Grzybacz, uczestnik programów X-Factor oraz Must Be The Music. Organizatorzy zorganizowali również licytację oraz stoisko z ciastami. Zebrano 7 056 zł.

Daniel Kopacz



NOWE BUDKI LĘGOWE DLA PTAKÓW

Od lat w ZSP w Biskupicach Radłowskich świętuje się nadejście wiosny. Przedszkolaki wraz z wspólnie wykonaną ekologiczną Marzanną, 21 marca śpiewem, tańcem i wierszem powitały długo oczekiwaną porę roku.

Kolejne atrakcje miały miejsce w szkole, gdzie chętni uczniowie widowiskowo przedstawili swoje talenty taneczne, wokalne i gimnastyczne, oceniane przez komisję złożoną z nauczycieli. Każdy z występujących otrzymał w nagrodę

drobny upominek. Cała społeczność szkoły definitywnie pożegnała zimę wspólnie paląc kukły Marzanny.

Do szerszego spojrzenia na problem ekologii i uświadczenia potrzeb zwierząt, zaprosił sołtys wsi Kazimierz Sarnecki, który zaproponował, aby uczniowie wspólnie z rodzinami wykonali budki lęgowe dla ptaków. Dumni ze swoich prac, zawiesili ponad dwadzieścia budek przy zbiegu ulicy

Nowej i Kościelnej w Biskupicach Radłowskich, a także przy budynku szkoły. Budki będą regularnie monitorowane na zajęciach przyrody i koła ekologicznego.

Dziękujemy wszystkim za pomoc w wykonaniu budek które, mamy nadzieję, przyczynią się do zwiększenia populacji ptaków w naszej miejscowości.

Krzysztof Kucharski
ZSP Biskupice Radłowskie



BIBLIOTECZKI MULTIMEDIÓW

W miejsko-gminnej sieci bibliotek urządzono biblioteczki multimedialnych. Każda z bibliotek (M-GBP w Radłowie, filia w Biskupicach Radłowskich, Marcinkowicach i Wał-Rudzie) oferuje zbiór ponad sześćdziesięciu tytułów.

W kolekcjach znajdują się audiobooki, klasyka kinematografii polskiej i światowej, edukacyjne

filmy dla dzieci i młodzieży, w tym zbiór lektur, filmy biograficzne, podróżnicze, przyrodnicze i historyczne. Zbiory multimedialnych będą sukcesywnie uzupełniane o nowe tytuły.

Z oferty zbiorów multimedialnych można korzystać na miejscu lub wypożyczać je do domu. Udostępnianie jest bezpłatne.



Zbigniew Marcinkowski

KONCERT „NISKOWIOKÓW”

W kościele parafialnym pw. Niepokalanego Serca NMP w Przybysławicach niedzielne 27 stycznia br. Msze Św. miały nie tylko niezwykły wymiar duchowy, ale również artystyczny.

Na zaproszenie ks. proboszcza Piotra Bodzionego do parafii przybył Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Niskowiocki”.

Artyści muzyką i pięknym śpiewem towarzyszyli niedzielnym

Mszom Św. sprawiając, że ta jedna z najpiękniejszych świątyń w gminie stała się, na czas prezentacji artystycznych, lokalnym domem kultury. Za artystyczne piękno, zespołowi dziękował ks. proboszcz P. Bodziony, soltys Przybysławic Eugeniusz Biś i mocnymi brawami parafianie.

Warto dodać, że 25.12.2018 r. Zespół NISKOWIOKI również gościł w Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie, gdzie także ubogacał muzycznie wszystkie bożonarodzeniowe Msze Św.

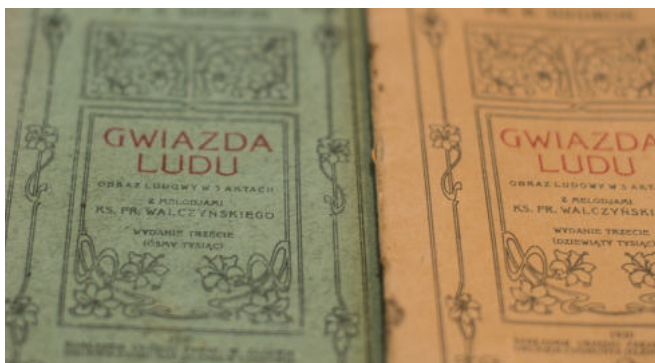
Zbigniew Marcinkowski



PUBLIKACJE ZWIĄZANE Z KULTEM BŁ. KAROLINY

Ireneusz Banek z Rudki ponownie obdarował radłowską bibliotekę wartościowymi publikacjami, tematycznie związanymi z naszą gminą. Tym razem przekazał trzy zakupione na aukcji publikacje dotyczące kultu bł. Karoliny Kózkówny.

Wydawnictwa są autorstwa Fr. R. Biedronia zatytułowane: „Gwiazda Ludu” – obraz ludowy w 3. aktach: z melodiami ks. Franciszka Walczyńskiego, infulata, dziekana kapituły katedralnej na solo



i chór 2-głosowy.

Jedno z wydań pochodzi z roku 1917, a dwa kolejne z roku 1930, z tym że

jedna z nich opatrzona jest pieczęcią: Biblioteka S.D.M. Oratorium Wilno. Publikacje cenne, świadczące o bardzo wcześnie rozwijającym się kulcie bł. Karoliny.

Ireneuszowi Bankowi wdzięczni jesteśmy za dotychczasową współpracę, a za przekazany cenny dar składamy serdeczne podziękowanie!

Zbigniew Marcinkowski

NA STOKU Z PREZYDENTEM

Niecodzienne spotkanie z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą miał szef Witospolu Józef Szwiec. Na Polanie Szymoszkowej, w tych samych zawodach, wspólnie rywalizowali. Była też chwila na rozmowę. Rozmówcy szybko znaleźli wiele tematów, nie tylko sygnałnie poruszonych, w tym podobne zainteresowania edukacyjne ich dzieci. Córka prezydenta i syn szefa Witospolu studiują na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie.

- Byłem zaskoczony całą sytuacją. O tym, że prezydent bierze udział w zawodach narciarskich, dowiedziałem się przypadkowo. Nie było żadnego problemu z dostępem do głowy państwa. Sympatyczne spotkanie skończyło się wspólną fotografią. Należy nadmienić, że w zawodach prezydent RP uzyskał zdecydowanie lepszy czas od mnie – wspomina Józef Szwiec – dyrektor Witospolu.

Zbigniew Marcinkowski



ODSZEDŁ GRZEGORZ WIERZBICKI

25 marca 2019 r. zmarł Grzegorz Wierzbicki, wieloletni muzyk, perkusista, członek zespołu Azyllton oraz Teatru w Niecieczy.

Tak wspomina go kolega Jan Sanek: „Nieoceniony kolega, przyjaciel, nieprzewidywalny muzyk, obdarzony przez Pana Boga niesamowitym talentem, przede wszystkim perkusista ale i akordeonista, posiadający rzadko spotykaną intuicję muzyczną oraz polot rytmiczny. Nie używał nut.

Używał serca. Jego wykonania były oceniane przez zawodowców jako perełki. Ulubiony Jego gatunek to oczywiście dixieland, jednakże potrafił odnaleźć sedno sprawy w każdym rodzaju muzyki i wyciągnąć z niej to, co najważniejsze, podać słuchaczowi w możliwie jak najlepszym charakterze i wydaniu. Zawsze można było na niego liczyć w każdej sprawie. Jestem przekonany, że będzie muzykował z najlepszymi na niebieskiej scenie. Będzie GO nam brakowało. Bardzo.”



SENTYMENTALNE POŻEGNANIE

Maria Pajdo przepracowała w Bibliotece Publicznej w Marcinkowicach trzydzieści lat. Przez okres trzech dekad była świadkiem rewolucyjnych zmian w bibliotekarstwie.

W grudniu 2018 r. przeszła na zasłużoną emeryturę, a w styczniowy wieczór bibliotekarka postanowiła podziękować czytelnikom za długoletnią współpracę. W spotkaniu uczestniczyła m.in. sołtys Marcinkowic Lucyna Wódka i długoletnia czytelniczka biblioteki 96 - letnia Zofia Woźniak z Przybysławic.

Maria Pajdo, posiłkując się kroniką biblioteczną, sentymentalnie wspomniała miniony czas i zmiany, jakie zaszły w infrastrukturze i działalności biblioteki. Przed laty na działalność biblioteki wystarczyć musiało niewielkie pomieszczenie ogrzewane piecem kaflowym. Niedostateczne było też wyposażenie w sprzęt biblioteczny i nowe urządzenia do pracy. Pamiętnym dniem dla biblioteki był zakup elektronicznej maszyny do pisania, a nieco później komputera. Szybko zniknął katalog kartowy, zastąpiony elektronicznym. Bibliotekarka przez cały swój okres kierowania biblioteką walczyła



o poprawę warunków pracy w niej. W tym skutecznym dziele mogła liczyć na męża sołtysa i rodzinę, która znacząco jej pomagała w urządzaniu nowego lokum dla biblioteki. Po kilku latach działalności w dobrych warunkach biblioteka miała szczęście doczekać się generalnego remontu budynku. Dzięki tym zabiegom w 2016 r. książnica otrzymała nie tylko przestronne pomieszczenia, ale także nowe wyposażenie. Dziś jest biblioteką dynamicznie działającą dla trzech sołectw: Marcinkowic, Przybysławic i Zdrochca. Należy podkreślić duże zaangażo-

wanie Marii Pajdo w promocję czytelnictwa, która ograniczała się nie tylko do mieszkańców sołectwa Marcinkowice. Przez lata współpracowała ze szkołą w Przybysławicach i Zdrochcu. Dla uczniów tych placówek zorganizowała wiele interesujących spotkań autorskich, literackich i rozrywkowych.

Maria Pajdo początkiem stycznia br. przekazała zadbaną bibliotekę następczyni, Barbarze Kruk, która nie tylko kontynuuje dobrą passę biblioteki, ale wzbogaca jej działalność o nowe, ciekawe pomysły. Za wieloletnią pracę Marii Pajdo przekazujemy serdeczne podziękowania. Życzymy zdrowia i czasu dla własnej rodziny, którego w czasie aktywności zawodowej zawsze brakowało.

Zbigniew Marcinkowski

POŻEGNANIE KARNAWAŁU

Seniorzy skupieni w grupie „Złoty krąg” nie tylko uroczystie pożegnali karnawał, ale również podkreślili wagę zbliżającego się Dnia Kobiet. Na tę okoliczność Stanisława Tracz przygotowała humorystyczne teksty skierowane do członków klubu, odczytane przez Leona Łygana. Panowie obdarowali panie różami, a Stanisław Małek zaprezentował ambitne teksty kabaretowe. Całość spotkania ujęte zostało w ramy biesiadnej muzyki przy akompaniamencie akordeonisty Józefa Pajaka.

*Marta Marcinkowska
Fot. Zbigniew Marcinkowski*



SUKCESY MATEMATYCZNE WIKTORA

Wiktor Dzik uczeń VIII klasy Szkoły Podstawowej w Zabawie rozpoczął nowy rok 2019 samymi sukcesami.

Po jesiennych zmaganiach matematycznych – zarówno w części testowej w szkole, jak i korespondencyjnej, zakwalifikował się do zawodów II stopnia XIV Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej Juniorów, które odbyły się 12.01.2019 r. w Tarnowie. Również grudniowe, matematyczne eliminacje organizowane przez III Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie zakończyły się sukcesem, nasz uczeń został zakwalifikowany do II etapu konkursu „Nie tylko dla orłów”, który odbył się 1.03.2019 r.

- W domu mało się ucze, zapamiętuje bardzo dużo na lekcji. Czasem coś przed sprawdzianem powtórzę –

mówi Wiktor. Interesuję się głównie informatyką i matematyką. Planuję pogłębiać swoją wiedzę w szkole średniej na kierunku informatyka – poziom rozszerzony. W wolnym czasie lubię jeździć na rowerze, gram w piłkę nożną oraz gry komputerowe – dodaje.

Wiktor wziął także udział w IV edycji konkursu ogólnopolskiego „Mistrzostwa szaradziarskie - zadania logiczne” i na ponad stu uczestników zajął 6 miejsce. Natomiast 13.02.2019 r. w Międzyszkolnym Konkursie Matematycznym „Łamigłówki Sówki” w Nivce, w którym uczestniczyło 35 uczniów ze wszystkich szkół podstawowych Gminy Radłów, zdobył I miejsce w kategorii indywidualnej. Przed nim jeszcze udział



w Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”, w którym rok temu zdobył wyróżnienie.

Gratulujemy Wiktorowi dotychczasowych osiągnięć i życzymy dalszych sukcesów!

Lucyna Bogdanowicz
Fot. Anna Świątkowska

NA BRZEŹNICY JEST WESOŁO

Wszystko to za sprawą dzieci, które przez kilka dni ferii zimowych spędzały czas w Domu Ludowym w Brzeźnicy. Najwięcej czasu dzieci w różnym wieku, poświęcały malowaniu, rysowaniu i kolorowaniu. Z plasteliny powstawały „dzieła”. Starsze dzieci grały w szachy i gry planszowe. Ciasteczka i ciepła herbata z cytryną wprawiały wszystkich w dobry nastrój.

Było spotkanie z panem leśniczym Tomaszem Niedzielskim, który opowiadał o dokarmianiu ptaków i obdarował dzieci kulkami karmnikowymi.

Było spotkanie z babcią „czerwonego kapturka” i czytanie ponadczasowych bajek oraz konkursy i loterie fantowe.

Po zakończeniu zabawy przez dzieci salę zajęli dorośli, dla których jak co roku organizowany jest Dzień Seniora. Przy smacznym poczęstunku i wspólnym kolędowaniu miło i szybko upłynął czas.

To jeszcze nie koniec przyjemności,

jakie były udziałem mieszkańców Brzeźnicy.

W tłusty czwartek Dom Wiejski ponownie otworzył swoje podwoje – do środka” zleciało się ptactwo dla odbycia narad”. Liczna grupa miejscowych dzieci



wraz opiekunami podziwiała i rozpoznawała ptaki – ok. 100 sztuk, wyrzeźbione przez pana Stanisława Domareckiego. Pan Stanisław opowiadał o procesie powstawania ptaka – rzeźby – demonstrował narzędzia,



dzia, którymi pracuje. Pyszne pączki dopełniły uroku tego wieczoru. Uśmiechnięte buzie, umorusane lukrem i marmoladą – uszczęśliwiły rozbawione „ptactwo”, dopełniając szczęścia.

Radość dzieciom i seniorom sprawiło Stowarzyszenie Rozwoju wsi Brzeźnica, Rada Sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich. Czy spódnica, czy też spodnie każdy czuł się tu wygodnie”.

Joanna Kurtyka

BIBLIOTEKARSKIE CV

Pani Barbara Kruk od stycznia br. rozpoczęła pracę w filii bibliotecznej w Marcinkowicach. Jest osobą na co dzień uśmiechniętą, ciepłą, miłą i potrafiącą rozmawiać z ludźmi. Zawsze służy pomocą w wyborze lektury. Jej „przygoda” z biblioteką rozpoczęła się już w przedszkolu. - *Moja sympatia do biblioteki zaczęła się już w przedszkolu. Mieszkając prawie „za miedzą”, zaczęłam tam chodzić ze starszą siostrą. Niepodzielnie „panowała” tam pani Sadłowa, a sama biblioteka była miejscem przytulnym i ciekawym, a przede wszystkim przyjaznym. Układ regałów z książkami tworzył swoiste zakamarki, w których każdy czytelnik mógł buszować do woli. Sama biblioteka z zielonym chodnikiem przez środek i przeszkloną szafą (z najcenniejszymi encyklopediami i słownikami) za plecami bibliotekarki tworzyły niepowtarzalny salonowy klimat. W poniedziałki, środy i piątki czekaliśmy przed budynkiem na wylaniającą się na rowerze panią Sadłową – wspomina p. Barbara. - Kolejna „moja” biblioteka to ta w internacie na Matejki, gdzie mieszka-*

łam podczas nauki w II LO w Tarnowie. Pomieszczenie o wymiarach 2x2m z jednym regałem (przeszklonym i pod kluczem, jak u pani Sadłowej) nie wzbudzało zachwyty, ale to właśnie tu po raz pierwszy zostałam „bibliotekarką” i przez dwa lata służyłam koleżankom w doborze lektury (częściej jednak było to miejsce towarzyskich spotkań bez ciągłego nauczycielskiego nadzoru) – dodaje. Wkraczając w dorosłe zawodowe życie w 1989 roku, ze względu na wzrastające bezrobocie, na siedemnaście lat trafiła do tarnowskiego urzędu. Odszkodnia od ciągłych cyferek były podjęte zaocznie studia humanistyczne. Kolejnym doświadczeniem, tym razem miłym, stała się praca w szkole, a wraz z nią godziny w małej, mieszczącej się w pokoju nauczycielskim, bibliotece szkolnej. - Jednak „ciągnie wilka do lasu” i kiedy p. Marysia Pajdo przed dwoma laty wspomniała o planowanej emeryturze, od razu pomyślałam, że



chętnie bym ją zastąpiła (zwłaszcza, że po remoncie tutejsza filia wygląda jak prawdziwy salon biblioteczny). Moje marzenie się spełniło i podobnie jak starsza siostra (bibliotekarka z trzydziestoletnim stażem pracy) zostałam „u siebie” bibliotekarką. Widok „zatopionej” w lekturze dziewczynki, pośród czeredy wrzeszczących na placu zabaw dzieciaków, sprawia mi dużą zawodową satysfakcję. Wiercie mi, że taką rodzajową scenkę można jeszcze zobaczyć – mówi zachwycona bibliotekarka. Pani Barbarze życzymy pomyślności i zadowolenia z pracy, ciekawych pomysłów oraz sympatii i przyjaźni czytelników.

(mpiek.)

Fot. Anna M. Kędzior

NOWINKI BIBLIOTECZNE Z MARCINKOWIC



O tym, że biblioteka w Marcinkowicach jest wizytówką i dumą wioski, wiedzą wszyscy czytelnicy i goście, którzy przy każdej okazji, ku radości gospodarzy, nie omieszkają jej pochwalić. W lutym przejazdem „wdepnęli” tu także nasi radłowski radni i oni także nie szczędzili słów uznania naszej książnicy. Doznania estetyczne

wzmocniła na pewno czasowa wystawa malarska, która zagościła na kilka dni do naszej placówki, ciesząc oczy i dusze wrażliwych na piękno osób. Jasne przestronne pomieszczenia sprzyjają nie tylko eksponowaniu dzieł, ale przede wszystkim tworzą dobry klimat do spotkań z czytelnikami, świętowania różnych okazji i dobrej zabawy. Doceniają to młodzi ludzie, którzy lubią wpaść do biblioteki nie tylko po książkę, ale też gazetę, a nawet ostatnio po film na DVD. Zawsze mogą się tu spotkać z kolegami, porozmawiać, zagrać w szachy, skorzystać z komputera, a nawet pośpiewać. Tak działo się

np. w ferie, gdy młodzież codziennie wymyślała ciekawe zabawy, wykazując się przy tym niezwykłą kreatywnością, dzięki czemu nigdy nie wiało nudą. Najmłodszym największą przyjemność sprawił występ teatryku z Krakowa, który już kolejny raz potrafił rozbawić naszą wymagającą publiczność. Tak więc dla każdego coś miłego. A dla wszystkich, od przedszkolaków do emerytów, wspólne czwartkowe wieczorki przy herbatce, podczas których wspólnie śpiewamy, czytamy poezję, wspomniamy i dobrze się bawimy. Podczas jednego z takich spotkań pożegnaliśmy, odchodzącą na emeryturę, pa-

nią Marysię Pajdo, która przez trzydzieści lat służyła nam pomocą przy wyborze lektury. Cytowane podczas pożegnane spotkania fragmenty bibliotecznej kroniki, opisujące ponad sześćdziesiąt lat działalności księżnicy, dały obraz zmian, jakie się dokonały do dnia dzisiejszego. Za jedną rzecz tylko nam współczesnym tęskno i zazdrościmy jej naszym poprzednikom: ponoć w latach siedemdziesiątych liczba czytelników

odwiedzających bibliotekę jednego dnia dochodziła nawet do kilkudziesięciu osób. Pocieszające jest to, iż najnowsze prognozy czytelnicze wskazują na wielki powrót do czytania. U nas także widać już pierwsze tego najcenniejsze objawy: rodzinne wizyty w wypożyczalni. Nasza najstarsza czytelniczka, licząca dziewięćdziesiąt sześć lat, zapytana o tak dobrą kondycję, bez wahania odpowiedziała, że z pewnością zapewniło

ją czytanie książek, które doskonale pobudza umysł. Niech ten fakt jeszcze bardziej utwierdzi nas w przekonaniu, że czytanie się opłaca i przyciągnie rzesze nowych czytelników. Czekamy na Państwa sugestie dotyczące zakupu nowych książek oraz tematyki bibliotecznych spotkań.

Zapraszam serdecznie!

Barbara Kruk



CZWARTKI W BIBLIOTECIE!

Zapraszamy na cykliczne spotkania do biblioteki:

- w parzyste czwartki (drugi i czwarty) - "Litrackie Herbatki", podczas których w miłej atmosferze delektować się będziemy fragmentami dzieł, poezji (od wielkiej literatury płynnie przejdziemy do codzienności przy filiżance herbaty);
- w nieparzyste czwartki (pierwszy, trzeci, piąty) - "Klub Gier Planszowych".

Startujemy o 17.00.

Zapraszamy!

Reklama

poradnia
vitberg

Problemy z poruszaniem?

Ból rąk, nóg, kręgosłupa?
Problemy z barkiem, szyją?

NOWOCZESNA REHABILITACJA PRZECIW BÓLOWI

Pełna refundacja bez skierowań
w ramach NFI

NAD RESTAURACJĄ RADŁOWSKĄ UL. ZAKOŚCIELE 1

Rejestracja: **696-041-465**
od 08:30 do 15:30

Nieodpłatna rehabilitacja !!!

W związku z programem tworzenia Koalicji na rzecz Rozwoju Wibroterapii Polskiej w **RADŁOWIE na ul. ZAKOŚCIELE 1 (nad Restauracją Radłowską)** powstał gabinet, gdzie każdy może skorzystać z ośmiu nieodpłatnych zabiegów rehabilitacyjnych połączonych z profilaktyką pod okiem fizjoterapeutów. Zabiegi w całości są finansowane przez Koalicję na rzecz Rozwoju Wibroterapii Polskiej.

Oferujemy siedem specjalistycznych programów:

1. Program Nogi

Wskazania: zmęczenie i ociężałość nóg, obrzęki kończyn dolnych, miażdżyca, żylaki, pajęczki, skurcze łydek, choroba zakrzepowo-zatorowa żył, zimne stopy

2. Program Kolana

Wskazania: choroby zwyrodnieniowe, endoprotezoplastyka, przykurcze i zeszywnienia, niestabilność stawu, naderwanie więzadeł

3. Program Kręgosłup

Wskazania: bóle przewlekłe i nagłe, dyskopatie (wypukliny, przepukliny krążka międzykręgowego), rwa kulszowa, urazy sportowe, skolioza u dzieci i młodzieży

4. Program Szyja

Wskazania: bóle szyi, karku, barku, głowy, dyskopatie (wypukliny, przepukliny krążka międzykręgowego), drętwienie rąk, łokieć tenisisty

5. Program Biodra

Wskazania: bóle i ograniczenia w obrębie miednicy, endoprotezoplastyka stawu biodrowego, Wysiłkowe Nietrzymanie Mocz, cukrzyca, problemy z perystaltyką jelit, cellulit

6. Program Metabolizm

Wskazania: zaparcia, nadwaga, otyłość, bóle i ograniczenia w obrębie tułowia, zaburzenie funkcji seksualnych, cellulit, Zespół Jelita Drażliwego

7. Program Relaks

Wskazania: bezsenność, trudności z pamięcią i koncentracją, ADHD, profilaktyka dla osób narażonych na zawał mięśnia sercowego



KOCHANE BABY

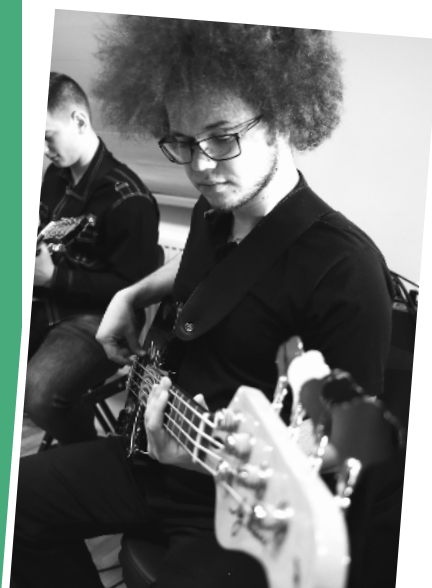
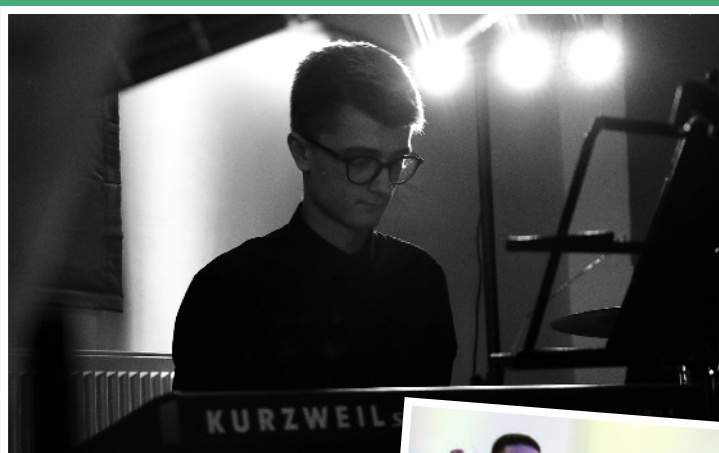
„Kochane baby” - pod takim tytułem w tym roku odbył się koncert z okazji dnia kobiet zorganizowany przez Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie.

Licznie zgromadzona publiczność w sali OSP w Radłowie obejrzała program muzyczno-kabaretowy przygotowany przez amatorską grupę teatralną,

- *To grupa amatorów, którzy śpiewają piosenki, wykonują skecze, by uczcić nasze panie* – powiedział Paweł Jachimek, występujący tego dnia na scenie.

Okazuje się, że być kobietą to nie taka prosta rzecz... ale panie mają do siebie wyjątkowy dystans. „Na co dzień może troszkę przewrażliwione na swoim punkcie, ale potrafią się śmiać z własnych słabości i stereotypów. Tylko kobieta nie ma co na siebie włożyć, a jednocześnie brakuje jej już miejsca w szafie na nowe ubrania. Zawsze ma wielki apetyt na nowe torebki i buty. Miewa huśtawki nastrojów i ciągle zмага





się z brakiem zrozumienia ze strony mężczyzny. Cechuje ją odwieczna walka ze zbędnymi kilogramami czy niesfornymi włosami. Nawet w środku zimy maluje na czerwono paznokcie u stóp, z pełną świadomością tego, że tylko ona będzie je oglądać”. Podsumowując - sekretem kobiecości jest radość życia.

W organizację tego wydarzenia włączył się również Klub Seniora z Radłowa. W trakcie trwania programu widzowie mogli obejrzeć film zaprezentowany przez seniorów, który w zabawny sposób ukazywał rolę kobiet w społeczeństwie.

Na koniec świętowania panowie poczęstowali wszystkich przybyłych symboliczną lampką z szampanem, którym wzniesiono toast „za zdrowie Pań”.

*Monika Piekarz, Rafał Traczyk
Fot. Anna M. Kędzior*

XVI EDYCJA OGÓLNOPOLSKIEGO KONURSU „BŁOGOSŁAWIONA KAROLINO, ŚWIEĆ NAM PRZYKŁADEM...”

14 marca 2019 r. w murach Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Woli Radłowskiej odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród XVI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poetycko – Plastycznego „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem...”. Tegorocznej edycji konkursu przyświecały słowa świętego Jana Pawła II „Rodzina Bogiem silna staje się siłą człowieka i całego narodu”. Uczestnicy konkursu podjęli próbę interpretacji tematu, wyrażając go za pośrednictwem wiersza bądź pracy plastycznej. Na konkurs napłynęło łącznie 596 prac, w tym 412 plastycznych oraz 184 poetyckich z 12 województw. Jury wyłoniło łącznie 98 laureatów i finalistów.

Organizatorem konkursu obok ZSP w Woli Radłowskiej był Wydział Katechetyczny Kurii Diecezji w Tarnowie na czele z ks. dr. Tomaszem Lelito. Uroczystość uświetniła obecność delegata ks. biskupa Andrzeja Jeża, infuła ks. dr. Adama Kokoszki, jak również dyrektora Kuratorium Oświaty Delegatury w Tarnowie p. Artura Puciłowskiego, członka zarządu Sta-

rostwa Powiatu Tarnowskiego pana Tomasza Stelmacha, wiceburmistrza Wiesława Armatysa oraz ks. Marcina Barana dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży Kurii Diecezjalnej w Tarnowie, a także konsultora Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży Konfederacji Episkopatu Polski.

Konkurs honorowym patronatem



objęli biskup tarnowski – Andrzej Jeż, Małopolski Kurator Oświaty – Barbara Nowak, mar-

szałek Województwa Małopolskiego – Witold Kozłowski, starosta Powiatu Tarnowskiego – Roman Łucarz oraz Burmistrz Miasta i Gminy Radłów –



Zbigniew Mączka.

W czasie konkursu obejrzyć można było wystawę prac plastycznych p. Elżbiety Tomulik. W głównej części dekoracji wyeksponowane zostały prace plastyczne laureatów oraz osób wyróżnionych we wszystkich kategoriach wiekowych. W czasie uroczystej gali rozdania nagród swoje umiejętności zaprezentował zespół ludowy Wolanie tańcząc poloneza oraz krakowiaka.

Ks. dr Piotr Adamczyk – dyrektor RDN Małopolska tak pisze: „Wędrownka orlą percią życia – tak Monika Hyla, jedna z biorących udział w tegorocznej edycji konkursu Poetycko – Plastycznego „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem...”, nazwała rodzinne życie, w którym każde ogniwo łańcucha jest ważne. W czasach, gdy rodzina przeżywa coś w rodzaju kryzysu i jest z różnych stron atakowana, młodzi ludzie biorą do ręki pióro, długopis, farby i co tylko jeszcze podpowiada wyobraźnia, by „mówić” o rodzinie. (...) Czasem wystarczy iskra, z iskry rodzi się płomień, gdy się rozprzestrzeni, zmienia wszystko wokół – tak można w wielkim skrócie opisać życie bł. Karoliny i to wszystko, co rodzi się z jej pięknego życia i męczeńskiej śmierci. Kiedy Jan Paweł II beatyfikował



Karolinę Kózkę, tak mówił: „I to za naszych czasów, w tym stuleciu, jeszcze jeden taki ognisty język Ducha Prawdy”, parakleta, zatrzymał się nad postacią prostej, wiejskiej dziewczyny: „Bóg wybrał właśnie to, (...) co niemocne, aby mocnych poniżyć, aby zawstydzić mędrców” (por. 1 Kor 1,27). Czyż święci są po to, ażeby zawstydzać? Tak. Mogą być i po to.” Prace, które tu znajdziecie, są przykładem tego, jak iskra Bożej miłości zaowocowała w życiu i po śmierci córki tarnowskiego Kościoła. Już po raz szesnasty pomysłodawcy konkursu skierowali zaproszenie do dzieci i młodzieży, by spróbowali pokazać, jak Gwiazda Ludu wpływa na nasze postrzeganie codzienności. W tym roku tworzyli swoje dzieła, myśląc o rodzinie. Autorzy plastycznych prac i poezji są jeszcze młodzi, ale ich słowa, obrazy bardzo poruszają. I chociaż Trudno jest balansować po linii miłości – jak pisze Kamila Małek, rodzina jest potęgą – uzupełnia Jerzy Piliszewski. Lina miłości, łańcuch pokoleń, klejnoty pamięci, paciorki różańca – to tylko niektóre z określeń słowa RODZINA, które tu odnajdziecie – krótkie słowo a znaczy tak wiele (Julia Pajdo). Oczywiście, rodzina nie jest i nigdy nie będzie idealna. Chyba nie ma takich rodzin. Przecież nie chodzi o to, żeby była „boska”. Chodzi o przebaczenie, o lojalność, o wsparcie w najgorszych momentach, poczucie więzi, poczucie, że oni są: mama, tata i rodzeństwo, i babcia. Czytając poezję, między wierszami można dopatrzeć się takiego przesłania: w dobrej

rodzinie masz świadomość, że ktoś potrafi poświęcić wiele, żeby ci pomóc, że możesz być sobą. To ich pragnienia i marzenia, a może właśnie inspiracje tamtą rodziną z wądrudzkiej ziemi, która przeszła tak wiele. Nie jestem nikąd i splotem nie jestem

– utkanym z tego, com po drodze spotkał; (...)

I krzyż na czole, znaczony przez matkę,

– ojca kolana – zgięte przed ołtarzem,

– bo białe – białym było i jest zawsze,

złoto – złem zostanie – jak kamieniem kamień.

Moją dziś rolę – stół ożywić światłem,

dłonią pamięci – jak płomienie drżącą /Piotr Jasiak, Łańcuch pokoleń. (...)



Praca plastyczna Anny Pogwizd z Mystkowa.

nego, ks. Zbigniewa Szostaka, ks. Czesława Ciureja, ks. Marka Kotapki, marszałka województwa małopolskiego Witolda Kozłowskiego, starosty tarnowskiego Romana Łucarza, burmistrza Miasta i Gminy Radłów Zbigniewa Mączki, Jerzego Seremeta, Stanisławy i Andrzeja Kijkaków, Tatiany i Józefa Szwieców,, Andrzeja Stolinskiego, Krakowskiego Banku Spółdzielczego. Podziękowania składałam także piekarniom Malinka, Duet, U Michała, Alinie i Piotrowi Bacom, Palarni kawy Agifa, Tomaszowi Tarczoniowi, Stanisławowi Chrabąszczowi, Krystynie Streb oraz Pawłowi Głogowskiemu Prezesowi Grupy Azoty Polskie Konsorcjum Chemicznemu, Bożenie Kwaśniak i Stanisławowi Jachimkowi.

Serdeczne podziękowania składałam wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w pomoc przy organizacji tej uroczystości.

Wszystkim ze szczerego serca dziękuję staropolskim zwyczajem - Bóg zapłać - niech Bł. Karolina otacza wszystkich opieką i pomaga w codziennym życiu.

Jadwiga Bieś
Dyrektor Zespołu Szkolno – Przed-
szkolnego w Woli Radłowskiej



Słowa podziękowania składałam na ręce sponsorów, dzięki którym ufundowane zostały nagrody: Jego Eksce-lencji księdza biskupa Andrzeja Jeża, ks. Tomasza Lelito, dyrektora Wydziału Katechetycz-

ZAPISKI Z CONCEPCION ...

Witajcie Przyjaciele i Rodacy...

Cieszę się, że znowu mogę podzielić się z Wami kilkoma myślami na temat pracy w Boliwii. Pisząc to, jestem po dniu malowania, robienia świeczek, spowiadania i odwiedzenia ludzi na jednej z wiosek. Czyli można powiedzieć taki misyjny standard. Trochę z robót duchowych i trochę z tych fizycznych. Wiele jest takich dni, gdzie tak to po prostu wygląda. Wieczorem wracam do domu, trzeba nakarmić zwierzęta, oporządzić konia, skończyć brewiarz i porządnie się wyspać bo następny dzień... w Polsce już wstaje.

Czas tutaj mija mi bardzo szybko. Wiele razy łapie się na tym, że tyle bym chciał, a czasu ciągle nie ma. Od stycznia, pewnie jak wiecie, jestem sam. Biskup zdecydował, że Jasiek (z którym byłem na parafii przez poprzedni rok) będzie pracował w strefie Indian Guarayos. Ma pod sobą obecnie dwie parafie i sporą część wiosek do odwiedzenia. Włóczy się więc, tak samo jak ja (a może i bardziej) mieszkając ciągle gdzie indziej (tzn. zawsze w tym samym namiocie tylko w innym miejscu). Takie cygańskie życie. Ale tak przeczuwaliśmy, że jeden z nas będzie musiał opuścić misję w Concepcion, ponieważ brakuje księży i trzeba zwyczajnie „łatać dziury”. I tak ja zostałem proboszczem. Ciągłe jak to słyszę to nie mogę się jakoś przyzwyczaić. U nas w diecezji nastąpiło by to może za jakieś 15, 20 lat, a tu? Nic tylko jechać na misję! A tak na poważnie to nie wiem jak to jest być proboszczem gdzieś indziej, ale tu oznacza to dla mnie

głównie trzy rzeczy.

Po pierwsze więcej pracy (bo do tej pory to wszystko rozkładało się na dwóch). Mało tego, chodzi o masę spraw, z którymi trzeba się mierzyć same-mu, rozwiązywać ciągle niejasne kwestie związane z życiem sakramentalnym (a tu jeśli chodzi o jakiegokolwiek „papiery” to mają naprawdę niezły bajzel), podejmować ważne decyzję, uczyć się prowadzenia parafii itd.

Druga rzecz to samotność. Poprzednio było się chociaż do kogo odezwać, a teraz został mi tylko pies, koń i papuga. Zawsze coś. Ogólnie lubię czasem побыć sam. Ale na dłuższą metę to uważam, że we wspólnocie zawsze lepiej. Zwłaszcza, że to jednak spory kawałek od domu, od kraju, od życia, które znamy. Niemniej może jest to też potrzebne doświadczenie. Nadzieja jest natomiast taka, że w okolicach czerwca powinien dołączyć do mnie ks. Tomasz Kaczor, który obecnie przygotowuje się w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Proszę Was przy tej okazji o modlitwę w Jego intencji.



I wreszcie trzecia rzecz, która się zmieniła to odpowiedzialność. Wcześniej, kiedy pracowałem jako wikariusz w Polsce, czy potem krótko w Hiszpanii, czy nawet tutaj, to jakoś to było inaczej. Owszem byłem na parafii ale robiłem swoje. Jak miałem dzień wolny to mogłem np. spokojnie kopać dołek pod fundament, podczas gdy Jasiek... myślał. Nad czym? Jak to wszystko najlepiej pokładać w życiu parafii. Jasne, że rozmawialiśmy o wielu rzeczach, ale w ostateczności za parafie odpowiadał on. Proboszcz - to ogromna różnica i ogromna odpowiedzialność. Nie spodziewałem się, że aż tak to się we mnie zmieni. A jednak. Teraz wiem, że to ja muszę zadbać o to, żeby ludzie mieli dostęp do sakramentów, żeby usłyszeli Słowo Boże, żeby zostali godnie pochowani itd. I wiem, że nikt inny tylko właśnie ja odpowiadam za moich parafian przed Bogiem. I to jakoś niezwykle mocno siedzi mi w głowie. Wiem, że to parafia Jezusa ale czasem to mnie przeraża, czasem jest źródłem wątpliwości, pytań... czy naprawdę robię wszystko co w mojej mocy, żeby pokazać im Tego, dla Którego tu jestem? Takie rozterki nieraz przychodzą i odpowiedź zawsze jest jedna. Powinienem robić więcej. Ale żeby tak było, potrzebuje Waszej ciągłej modlitwy. Bez tego mnie nie ma. Nie ma mnie jako misjonarza i jako człowieka.

Przy okazji tych wszystkich pytań, coraz bardziej przekonuję się jednak, że najważniejsze dla ludzi jest zwyczajne bycie z nimi. Oni bardzo sobie cenią to, że się po prostu z nimi jest. Nieraz siostra wspominała mi, że zarówno katechiści jak i młodzież pytają o *padre*. A ja nie mogę być w kilku miejscach naraz. Jednak dla nich jest to niezwykle ważne. I nie chodzi tu o to, żeby prowadzić wszystkie spotkania, katechezy itd. Nie. Chodzi o obecność. O czas. I też tak sobie myślę, że chyba to w tym wszystkim jest naprawdę najważniejsze. Oni często nie zapamiętają może dużo z katechezy czy z kazania. Ale zapamiętują to, że się z nimi było.

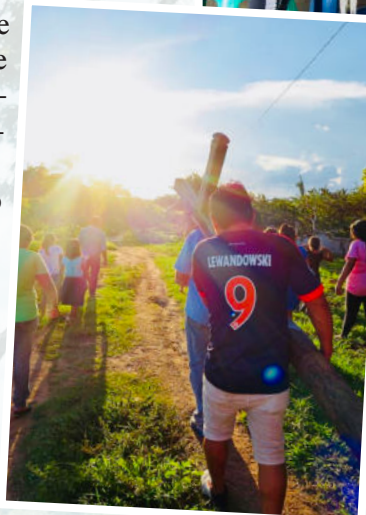
Pamiętam jak na jednej z wioszek była *fiesta* i potem zaprosili mnie na obiad. Siedliśmy gdzieś pod drzewem, ludzie przynieśli kurczaka z ryżem i warzywami, a do tego *chiche*. Jemy. Spróbowałem kurczaka i okazał się wyjątkowo smaczny i miękki. Naprawdę. Więc mówię, że bardzo mi smakuje. A oni patrzą na mnie spod oka i pytają czy mówię prawdę. Ja zgłupiałem i odpowiadam, że tak. I wtedy szef wioski mówi mi tak: - „*Padre to je nasze jedzenie. I jeszcze mówi, że dobre. A wcześniej padre to nigdy nie zjadł naszego jedzenia. Nigdy*”.



I wtedy sobie pomyślałem, jak takie proste gesty potrafią zrobić więcej niż najpiękniejsze kazanie. Oni nie pamiętali co im tam ten wcześniejszy *padre* mówił, ale pamiętali jedno. Nigdy nie zjadł ich jedzenia. I to wystarczyło, żeby nigdy nie był ich.

Tu uczę się naprawdę tego, że czasem ważniejsze jest to, żeby zwyczajnie z kimś pobyć niż to, żeby w tym czasie zrobić kilka innych rzeczy. Przychodzi mi to z trudem bo jednak nasze polskie myślenie jest, chyba mimo wszystko, dość praktyczne. Oni natomiast mają to swoje magiczne słowo *mañana*, czyli jutro. A szerzej to jest takie nicnierobienie. Oni mają czas. I jak coś chcesz to zawsze słyszysz *mañana*. I wtedy wiesz, że to będzie za kilka tygodni. Na przykład na szafę do pokoju, którą zamówiłem u stolarza i miała być za tydzień czekam już dziewięć miesięcy. Czy nie mogę zamówić u kogoś innego? No nie bardzo bo jak coś chcesz od kogoś, to musisz dać zaliczkę. I jak dasz to on cię ma w garści bo wie, że do nikogo innego już nie pójdziesz. A jak nie dasz? To nie zacznie robić. Proste? Proste. Więc są dwa wyjścia. Albo sobie zrobisz sam, albo czekasz. Stąd to, co się umie lepiej robić samemu, a tego czego się nie umie... lepiej się nauczyć i zrobić samemu. Nie na wszystko jest czas (ciągle go brakuje), dlatego jedynym normalnym sposobem, żeby nie puszczać za każdym razem pary z nosa jest zwyczajne uzbrojenie się w cierpliwość i nauczenie się jakoś funkcjonować w tym świecie. Boliwia to kraj chyba wszystkich możliwych kontrastów. Ale to też kraj ludzi, którzy mają czas. I ludzi, dla których ty też powinieneś mieć czas.

Kochani, ze spraw budowlanych - remontowych to w ciągu pół roku, razem z Jaśkiem zaakomodowaliśmy naszą misję do warunków mieszkalnych. Teraz mamy odgrózoną część mieszkalną od centrum parafialnego. Jest to bardzo wygodne bo wcześniej, o każdej porze dnia i nocy (czasem dosłownie o 23 w nocy czy o 5 nad ranem) ludzie potrafili przychodzić i zaglądać przez okno, żeby zapytać np. o której jest msza w tygodniu (mimo, że nic się nie zmieniło i ogłaszaliśmy to w niedzielę). Obecnie jest więc trochę prywatności. I można zwyczajnie wyjść na zewnątrz i wypić np. dobrą kawę pod altanką (tak,



tak zaszaśleliśmy), kiedy akurat nie ma komarów (hm... czyli w sumie nigdy). Poza tym skończyliśmy połowę ogrodzenia. Teraz zaczęliśmy pozostałą część, w której chciałbym umieścić stację drogi krzyżowej. Tłumaczyłem to murarzowi, mówiąc że trzeba doprowadzić prąd do słupków bo chcę, żeby płaskorzeźby, których nawiasem mówiąc jeszcze nie mam, były podświetlone. A on mi mówi - „do STACJI padre? My mówimy, że to są STACJE drogi krzyżowej”. Eh... pomyślałem. Ok, niech będzie, że ja mówię słupki drogi krzyżowej, a on z całą powagą mnie uczy, że tu się mówi stacje. Co zrobić? Trzeba cierpliwości. Poza tym na wioskach czekają dwie kaplice na kontynuację budowy. W jednej wiosce zginął plan bo facet, który je projektował wyjechał do La Paz i oni za punkt honoru postawili sobie odnaleźć go bo już są wylane fundamenty pod TEN konkretny projekt. A może zrobić inny? - „Nie da się padre bo to musi być tamten”. *Muy bien* (bardzo dobrze). W innej wiosce już są fundamenty, jest projekt, są nawet postawione cztery słupki ale... wycieli i przygotowali pozostałe drzewo w takim miejscu, że teraz nie można go przywieźć. No bo jak. Nikt tam nie wjedzie bo raz, ciągle mokro, a dwa daleko. Mój samochód jest za mały bo belki są niesamowicie duże i ciężkie. I tak od kilku miesięcy ciągle jest ten sam problem. A oni są na tyle honorowi, że zawsze mi mówią: - „Już padre w tym tygodniu to przywieziemy i przyjedziemy do Concepcion, żeby powiedzieć, że możemy kontynuować”. Eh... Z innych rzeczy to w ostatnim czasie w jednej wiosce prosili mnie o ławki do kaplicy, w innej o bramę wjazdową, a w jeszcze innej o blachę na dach. I tak pomału będziemy to jakoś organizować.

W parafii zaczęliśmy nowy kurs przygotowujący dzieci do I komunii świętej, a młodzież do bierzmowania. Po świętach ruszamy



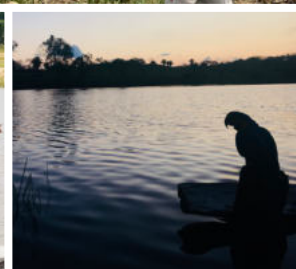
z kursem przedmałżeńskim. Poza tym mamy ministrantów, grupę młodzieżową, zespół muzyczny, cotygodniowe spotkania z katechistami, animatorami (tacy liderzy poszczególnych dzielnic), grupą rodzin (z którą „łażę” po domach odwiedzając ludzi, błogosławię ich domy i mam krótką katechezę na bazie katechizmu). Oprócz tego udało się wystartować z katechezą dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych i katechezą dorosłych. Ruszyliśmy też z lekcjami gry na gitarze i jeszcze kilku instrumentach. Parafia jest niezwykle zaangażowana, młoda. Z ludźmi można zrobić dużo fajnych rzeczy. Styl pracy jest inny niż w Polsce. Ja spotykam się z siostrami odpowiedzialnymi za poszczególne grupy, liderami, a oni już idą z tym dalej i tak to się kręci. Inaczej nie ma szans. I naprawdę bardzo mi się podoba to zaangażowanie ludzi świeckich. Bo parafia nie jest moja, ani siostr, ani kogoś tam jeszcze. Zawsze powtarzam, że parafia jest Jezusa i ludzi, którzy zamieszkują jej teren (czyli pewnie w obecnym czasie też i moja, bo w końcu tu mieszkam, ale ja stąd kiedyś pójdę, a oni tu zostaną). I dlatego fajne jest to, że ludzie tak zwyczajnie potrafią przyjść np. w sobotę i poświęcić godzinę, dwie, czasem pół dnia, a czasem cały dzień na jakąś pracę. Niektórzy przyjdą raz w roku, a inni kilka razy. Pewnie nie wszyscy ale chyba mimo wszystko o to w tym chodzi. Robimy coś razem, a nie robię ja. To ma być nasze dzieło. I o to się cały czas modlę.

To kilka takich myśli, którymi chciałem się z Wami podzielić. Wiem, że będzie to wydanie przedświąteczne dlatego kończąc, chcę Wam życzyć wiele radości. Jak wyjeżdżałem do Boliwii to na ostatnim kazaniu mówiłem, żebyście cieszyli się każdym dniem, który macie, bo życie szybko przeleci i człowiek w końcu zobaczy, że cały czas biegał za wieloma rzeczami, które w istocie nie były tak ważne, a zaprzepaścił coś naprawdę wartościowego. Dlatego kochani doceniajcie to, co i kogo macie obok siebie. Cieszcie się ze Zmartwychwstania Syna Bożego i dziękujcie mu za to, co zrobił. Bo dzięki temu my mamy możliwość zacząć naprawdę fajną przygodę w niebie. Niech Wasze chrześcijaństwo będzie naprawdę piękne i świadome. Nie dajcie się zwariować temu wielkiemu światu. Chrystus pokonał zło na krzyżu. I ono nigdy nie zwycięży ani Boga, ani Kościoła. Nieście światu nadzieję i bądźcie dumni ze swojej wiary!

Przy tej okazji dziękuję Wam za wsparcie modlitewne i to finansowe. Za każdy gest dobroci, każde słowo wsparcia. Dzięki temu wiem, że chociaż daleko, to jednak na swój sposób jestem w Polsce. Bo dom, wiarę i Ojczyznę ma się po prostu w sercu.

Z Panem Bogiem i (oby) do zobaczenia niebawem w Polsce!

Ks. Tomasz Fajt



UCZNIOWIE ZS W RADŁOWIE MISTRZAMI PPN ŻABNO

Nasza młodzież, ucząca się w klasie sportowej osiągnęła kolejny sukces. Dzięki inicjatywie dyrektora szkoły p. Marka Urbanka, zostali zgłoszeni do rozgrywek Halowej Ligi Juniorów Młodszych w Podokręgu Piłki Nożnej w Żabnie. Chłopcy, którzy są o rok młodszy od wszystkich uczestników, a niektórzy nawet o dwa lata, okazali się najlepsi i na początku lutego będą reprezentować PPN w Żabnie na finałach OZPN Tarnów. Warto dodać że królem strzelców tej Ligi został nasz uczeń **Konrad Kuczek**. Gratulujemy chłopcom i ich trenerowi sukcesów i liczymy na kolejne. Skład: **Norbert Czermak, Konrad Kuczek, Karol Jonak, Bartosz Wilkosz, Mikołaj Brożek, Jakub Jasek.**

22.12.2018r. Dąbrowa Tarnowska
Zespół Szkół w Radłowie – LZS Olesno 7:0 (Konrad Kuczek x6, Karol Jonak).
Zespół Szkół w Radłowie – MLKS Dą-

browia Dąbrowa Tarnowska 2:0 (Konrad Kuczek, Marcel Kurtyka).
Zespół Szkół w Radłowie – Wisła Szczucin 2:1 (Konrad Kuczek x2).
Zespół Szkół w Radłowie – Brzoza Brzezówka 5:0 (Konrad Kuczek x3, Filip Iwaniec, Marcel Kurtyka).
Zespół Szkół w Radłowie – MLKS Dąbrowia Dąbrowa Tarnowska I 0:0
Skład: **Bartosz Wilkosz, Konrad Kuczek, Karol Jonak, Norbert Czermak, Marcel Kurtyka, Jakub Jasek, Filip Iwaniec.**

06.01.2019 r.

Zespół Szkół w Radłowie – LZS Olesno 3:3 (Konrad Kuczek, Karol Jonak, Norbert Czermak).
Zespół Szkół w Radłowie – MLKS Dąbrowia Dąbrowa Tarnowska 0:0
Zespół Szkół w Radłowie – Wisła Szczucin 4:1 (Konrad Kuczek, Jakub

Jasek, Norbert Czermak, Karol Jonak).
Zespół Szkół w Radłowie – Brzoza Brzezówka 4:1 (Konrad Kuczek x3, Norbert Czermak).
Zespół Szkół w Radłowie – MLKS Dąbrowia Dąbrowa Tarnowska I 4:4 (Konrad Kuczek x2, Karol Jonak, Mikołaj Brożek).
Skład: **Norbert Czermak, Konrad Kuczek, Karol Jonak, Bartosz Wilkosz, Mikołaj Brożek, Jakub Jasek.**

Marek Kowalik



VI TURNIEJ BRYDŻA W BISKUPICACH



W sobotę 23 marca 2019 r. w Biskupicach Radłowskich odbył się VI Turniej Brydża Sportowego Parami im. biskupianina Arcymistrza Józefa Pochronia, który był inicjatorem i współorganizatorem turnieju.

Organizatorzy tego wydarzenia po przywitaniu gości, postanowili minutą ciszy uczcić pamięć zmarłego Józefa Pochronia.

Tegoroczny turniej cieszył się dużym zainteresowaniem, wzięło w nim udział 28 uczestników.

Wyniki: I miejsce - ZIEMOWIT SACHA i JERZY WIELGUS, II miejsce - MARIA KAROLEWSKA i TADEUSZ URBANEK, III miejsce - ZBIGNIEW WILISOWSKI i DAMIAN SMULSKI.

Puchar dla najlepszej pary z Gminy Radłów otrzymali HELENA HADY i MARIAN BACA. Gratulujemy! /Fot. Anna M. Kędzior

TURNIEJ BRYDŻA SPORTOWEGO PARAMI

W Zespole Szkół w Radłowie, 25 marca br. odbył się otwarty Turniej Brydża Sportowego Parami o Puchar Burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki. Gmina Radłów ma wielkie tradycje jeśli chodzi o rozpowszechnianie brydża w Polsce i na całym świecie. Właśnie z naszej gminy wywodzą się niestety już nie żyjący Arcymistrzowie Czesław Kuklewicz i Józef Pochroń. W sobotę odbył się również kameralny turniej w Biskupicach Radłowskich im. Józefa Pochronia, który niestety zmarł w 2018 roku. Historia i wielki szacunek dla tych dwóch wielkich brydżystów przyciąga w nasze tereny ogromną ilość pasjonatów tego sportu.

Tegoroczny turniej został zorganizowany w ramach projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach realizacji zadania: „Wsparcie na wdrażanie operacji strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”. Projekt realizowany przez Lokalną Grupę Działania LEADER oraz Stowarzyszenie „START” w Radłowie.

Uczestnicy w ramach realizacji zada-

nia mieli zagwarantowany poczęstunek i obsługę sędziowską, którą zapewnił Prezes Tarnowskiego Brydża Sportowego p. Maciej Rodzaj.

Z tego miejsca pragniemy podziękować panu Prezesowi za wieloletnią współpracę i nieocenioną pomoc. Na najlepszych zawodników czekały również puchary oraz nagrody rzeczowe.

Wyniki Turnieju:

I miejsce: Józef Turecki i Jacek Gąsiorok – Hotel Polski Mielec.

II miejsce: Przemysław Zawada i Marek Pietraszek – Bridge24.pl Elektromontaż, Joker Rzeszów.

III miejsce: Marek Surmiak i Andrzej Pietrucha – Singleton Tarnów, UTIOS ZMT Tarnów.

Najlepsza Para z terenu Gminy Radłów: Bronisław Osika i Franciszek Woźniak.

Puchar Elegancji Renaty Wajdowicz i Józefa Pochronia otrzymali: Zbigniew Mączka i Jacek Mierosławski. Najstarszy uczestnik turnieju: pan Leszek Gabriel – 82 lata.

Najmłodszy uczestnik turnieju: pan

Ziemowit Sacha – 32 lata.

Na turnieju mieliśmy zaszczyt gości wielu zasłużonych brydżystów i działaczy. W rozgrywkach uczestniczyli między innymi:

Witold Stachnik – Prezes Polskiego Związku Brydża Sportowego, Arcymistrz Międzynarodowy.

Marek Pietraszek – Prezes Podkarpackiego Związku Brydża Sportowego - selekcjoner kadry narodowej OPEN.

Przemysław Zawada – Arcymistrz Międzynarodowy, członek Polskiej Kadry Narodowej- mixt.

Maciej Rodzaj – Prezes Tarnowskiego Związku Brydża Sportowego.

Tadeusz Urbanek – radłowianin, Mistrz Krajowy.

Dziękujemy wszystkim za bardzo liczny udział w turnieju i zapraszamy już za rok na jubileuszowy X Turniej Brydżowy.

Kamil Sobota
Fot. Maksymilian Pochroń



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie”.
Operacja pn. Organizacja Otwartego Międzynarodowego turnieju „BRYDŻA SPORTOWEGO PARAMI” o puchar BURMISTRZA RADŁOWA współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”. Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.



VIII LAT PROJEKTU „JEŹDŻĘ Z GŁOWĄ”

Województwo Małopolskie, dostrzegając konieczność popularyzacji sportu oraz tworzenia warunków sprzyjających rozwojowi kultury fizycznej w regionie, m.in. dzięki bogato rozwiniętej infrastrukturze narciarskiej województwa z wieloma trasami (ok. 250 km tras narciarskich) i wyciągami (ok. 300 wyciągów), realizuje Małopolski projekt nauki jazdy na nartach / snowboardzie „JEŹDŻĘ Z GŁOWĄ”.

W okresie ferii zimowych uczniowie z terenu Gminy Radłów po raz ósmy uczestniczyli w zajęciach nauki jazdy na nartach, które odbywały się w ramach realizacji projektu „Jeżdżę z głową”.

W tym roku w projekcie mieli możliwość uczestniczyć uczniowie ze szkół podstawowych w Nivce oraz w Woli Radłowskiej. Dla 24 uczniów, zakwalifikowanych do projektu, było to pierwsze spotkanie z tą formą spędzania czasu w okresie zimowym. Zajęcia od wczesnych godzin rannych odbywały się na stoku „Jurasówka”

guje wszystkich uczestników zajęć. Pod okiem wykwalifikowanych instruktorów uczniowie pobierali naukę podstawowych elementów jazdy na nartach. Przed rozpoczęciem każdych zajęć młodzi narciarze zostali wyposażeni w profesjonalny sprzęt przygotowany przez pracowników obiektu. Nie za-

pomniano również o elementach zapewniających bezpieczeństwo naszym uczniom podczas jazdy, czyli kaskach i kamizelkach odbłaskowych. Tak w pełni przygotowani uczniowie przez 12 dni odbywali trzygodzinne lekcje na stoku. Każda z grup uczestniczyła w sześciu takich lekcjach. W ramach realizacji projektu wy-



znajdującym się w miejscowości Siemichów. Obiekt ten, położony w malowniczym zakątku Małopolski, od wielu lat w sposób profesjonalny obsłu-

głoszona została prelekcja dotycząca bezpieczeństwa na stokach i trasach narciarskich oraz przy współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, edukacja ekologiczna młodych Małopolan. Wykłady wygłosili funkcjonariusze policji, którzy za zakończenie rozdali uczestnikom pamiątkowe kodeksy narciarza. Nad bezpieczeństwem uczniów podczas realizacji projektu czuwał opiekun,

pan Kamil Sobota.

Całkowita suma realizacji projektu „Jeżdżę z głową” to 17 880 zł. Zadanie to sfinansowane zostało w większości przez Urząd Miejski w Radłowie, który zabezpieczył 74 % środków na jego realizację z uwzględnieniem wpłat rodziców w kwocie 100 zł. Pozostałe 26 % środków przekazanych zostało przez inicjatora projektu, czyli Województwo Małopolskie.

Uczniowie z naszej gminy podczas zajęć bardzo szybko nabyli podstawowe umiejętności jazdy na nartach. W całym okresie nauki stopniowo realizowali nowe formy doskonalenia jazdy i podnosili swoje umiejętności. Na zakończenie zajęć pozwoliło to grupom na zjazdy na wszystkich trasach obiektu, nawet na tych o największym stopniu trudności. Warto też podkreślić, że w wyjazdach na stok uczniom często towarzyszyli rodzice, którzy również skorzystali z możliwości nauki i dołączyli do grona pasjonatów tej formy aktywnego spędzania czasu. Podczas dwutygodniowej nauki wielokrotnie spotykaliśmy na stoku byłych uczestników poprzednich projektów. Przez osiem lat udało nam się wyszkolić sporą grupę narciarzy, którzy wracają w to malownicze miejsce i doskonalą swoje umiejętności. Gospodarze obiektu podkreślają, że bardzo duża ilość narciarzy z Gminy Radłów korzysta ze stoku „Jurasówka”.

Na zakończenie zajęć uczestników projektu odwiedził burmistrz Zbigniew Mączka, który pogratulował wszystkim uczniom i docenił bardzo dobrą jazdę prezentowaną przez naszych młodych adeptów narciarstwa. Burmistrz wraz z właścicielami obiektu przygotowali na zakończenie ceremonię pasowania na narciarzy oraz wręczyli wszystkim uczniom pamiątkowe dyplomy. Z sukcesem kończymy realizację tegorocznego projektu i liczymy na kolejne owocne lata nauki młodych narciarzy.

Kamil Sobota



„TESTAMENT” OSTATNIEGO DZIEDZICA RADŁOWA

Henryk Skrzyński urodził się w 1912 roku w Genui we Włoszech, gdzie jego ojciec Franciszek Ksawery Skrzyński piastował funkcję konsula. Wkrótce po urodzeniu syna, jego matka Wanda (z domu Dolańska) powróciła do Radłowa.

Dzieciństwo i wczesną młodość Henryk Skrzyński spędził w radłowskim pałacu, wychowując się w domu swojego dziadka Henryka Dolańskiego. Tu też odebrał staranne wychowanie i początkową edukację, potem kształcił się w słynnym Gimnazjum Ojców Marianów na Bielanach w Warszawie. Idąc za przykładem swojego ojca oraz wuja chciał zostać dyplomatą. Wstąpił więc na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w roku 1935. W tym samym

roku umiera Henryk Dolański – dziedzic dóbr radłowskich, który testamentem przekazuje swojemu wnukowi Henrykowi Skrzyńskiemu pałac wraz z posiadłością o powierzchni 2.500 ha ziemi uprawnej i lasów. Ponieważ młody dziedzic co dopiero ukończył studia, zarządzanie

majątkiem powierzył na czas przejściowy swojemu wujowi Sewerynowi Dolańskiemu. Po odbyciu służby wojskowej w oficerskim Korpusie Kawalerii Henryk Skrzyński zapisał się do Consular Academy w Wiedniu¹, aby studiować prawo międzynarodowe. Na dyplomie otrzymanym w roku 1937 władze austriackiego uniwersytetu tytułowały Henryka hrabią Świętego Cesarstwa Rzymskiego. On

jednak, podobnie jak wielu polskich arystokratów o poglądach demokratycznych, tytułu hrabiowskiego nie używał, choć miał ku temu pełne prawa. Zarówno bowiem Dolańscy jak i Skrzyńscy mieli tytuły szlacheckie.

Pod koniec 1938 roku, Henryk wprowadzony przez swego wuja, staje się realnym właścicielem i zarządcą dóbr radłowskich. W roku następnym, tuż przed wybuchem II wojny światowej decyduje się na mał-

żeństwo z poznaną jeszcze w trakcie studiów w Wiedniu Haliną Jamontt. Urodzona w roku 1911 w Wilnie. Pani Halina zwraca na siebie uwagę mieszkańców Radłowa wysokim wzrostem, piękną urodą i tym, że przyjeżdża do Radłowa własnym samochodem.

Wydawać by się mogło, że

przed młodymi dziedzicami świat stoi otworem, są młodzi, piękni i bogaci, ale niestety w powietrzu wisiała wojna. Na ślubnym kobiercu staje hrabia Henryk w oficerskim mundurze, w ten sposób manifestując swój patriotyzm. Po napaści Hitlera na Polskę, jako oficer Wojska Polskiego wraz z cofającą się Polską Armią dotarł na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Gdy wojska sowieckie 17 września przekroczyły wschodnią granicę Polski, znalazł się



Radłowski pałac

w strefie okupacyjnej kontrolowanej przez Stalina. Z pewnością szybko podzieliliby los innych polskich oficerów, aresztowanych, a następnie zamordowanych w Katyniu, gdyby nie jego żona. Wiedziona złymi przeczućiami odnalazła męża i uprosiła, aby powrócili do rodzinnego Radłowa. Ten, choć nie bez wewnętrznych oporów, posłuchał swojej niedawno poślubionej żony i wraz z nią przedostał się do niemieckiej strefy okupacyjnej.



Na ślubnym kobiercu

W Radłowie włączył się w nurt życia konspiracyjnego. Niestety hitlerowcom udaje się zdekonspirować komórkę Związku Walki Zbrojnej, do której należał Henryk Skrzyński. Jeden z członków organizacji zostaje



Henryk Skrzyński

¹ Jest to najstarsza szkoła stosunków międzynarodowych założona w roku 1754, za panowania cesarzowej Marii Teresy Empress Maria Theresa.

aresztowany za handel mąką. W czasie śledztwa załamuje się i zaczyna „sypać”. Rozpoczynają się aresztowania wśród radłowskiej inteligencji, do tarnowskiego więzienia przy ul. Konarskiego trafia około 40 osób. Są wśród nich: kierownik szkoły Józef Łucarz wraz z 18-letnim synem, nauczyciel Edward Orzechowski, ksiądz katecheta Józef Jurkowski, sędzia Tadeusz Świerad, kierownik kancelarii sądu Tadeusz Krupa, pracownik sądu Bronisław Folga, hrabia Jan Szembek, wysiedlony z poznańskiego no i, oczywiście, hrabia Henryk Skrzyński. Osadzeni w tarnowskim więzieniu byli przewożeni do siedziby Gestapo przy ul. Urszulińskiej, gdzie ich w bestialski sposób torturowano. Nawet po latach hrabia Henryk nie chciał mówić o tym, co wycierpiał podczas przesłuchań. Znana jest natomiast relacja hrabiego Szembeka, osadzonego w tej samej

męczony na śmierć kierownik szkoły Łucarz. Ci spośród aresztowanych, którzy przeżyli zostali skierowani do obozu w Oświęcimiu. Był wśród nich także hrabia Henryk. Nie powiodły się próby wykupienia go z rąk oprawców. Jedyne, co mogła uczynić w tej sytuacji jego żona Halina to przesłać mu trochę jedzenia i zorganizować krótkie widzenie się z mężem. Po półrocznym pobycie w tarnowskim więzieniu 15 stycznia 1943 o 5 rano, ze stacji w Tarnowie wyruszył transport z więźniami do Auschwitz. Podczas krótkiego postoju w Krakowie, Henryk przez krótką chwilę zobaczył się ze swoją żoną, małżonkowie mieli pełną świadomość tego, że jest to ich być może ostatnie widzenie. Transport do Oświęcimia w bydłym wagonie hrabia Henryk znosił źle, miał wysoka gorączkę. Na szczęście jednym z jego współtowarzyszy niedoli okazał się być hrabia Jan Szembek.

Znali się jeszcze z czasów szkolnych, bowiem starszy o rok od Henryka Jan był także absolwentem Gimnazjum Ojców Marianów na Bielanych. Szembek widząc, że jego przyjaciel jest ciężko chory jak tylko mógł starał się mu pomagać. Przede wszystkim, podczas wstępnej selekcji zgłosili się razem do ciężkiej pracy

wsze”³. W Auschwitz hrabia Henryk Skrzyński, jako numer 88561, przeszedł piekło życia obozowego. Przetrwał dzięki woli życia i mocnej wierze w Bożą Opatrzność. W obozowym pasiaku przechował modlitewnik zawierający fragmenty Pisma Świętego. Karmiony Słowem Bożym przetrwał ból, głód i choroby. W jego małej antologii tekstów biblijnych znajdował się psalm 110, a w nim i te słowa „Wielkie są dzieła pańskie, doświadczone według wszystkiego upodobania jego, a sprawiedliwość jego trwa na wieki wieków (...) Pan: dał pokarm tym, którzy się go boją” oraz tekst z Listu do Rzymian rozdział 12: „Błogosławcie prześladowających was; błogosławcie a nie przeklinajcie. Weselcie się z weselejącymi się, płaczcie z płaczącymi(...) Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj złe w dobrym”. Z obozu w Oświęcimiu został przewieziony do KL Sachsenhausen. Początkiem lutego 1945 roku, obóz, w którym przebywało ponad 60 tysięcy więźniów postanowiono przenieść w głąb Rzeszy, bowiem od wschodu ruszyła wielka ofensywa Armii Czerwonej, która właśnie przekroczyła Odrę. Najślabszych wymordowano, pozostałych pędzono tzw. marszami śmierci. Te wszystkie okropności udało się znieść Henrykowi dzięki modlitwie i opiece Matki Najświętszej. Od chwili aresztowania swojego męża pozostająca w Radłowie pani Halina dzień w dzień przez wiele godzin klęczała przed figurą Matki Najświętszej, która znajduje się w bocznym ołtarzu radłowskiej świątyni. Ze łzami w oczach błagała Maryję o cudowne uratowanie życia mężowi. Wiara dawała Henrykowi siłę i moc, aby nie uległ pokusie rozpacz i rezygnacji. To właśnie wtedy złożył Maryi, Matce Jezusa, prywatny ślub, że jeżeli przeżyje to uczci Ją w szczególny sposób. 2 maja 1945 roku obóz, w którym przebywał wyzволili Amerykanie.

Nareszcie po prawie trzech latach niewoli był znowu wolnym człowiekiem. Nie miał jednak po co wracać



W obozowych łagrach

celi: „Nigdy nie było wiadomo kogo w danym dniu zabiorą. Zabrani najczęściej nie wracali. Jedyne grabarz wywożący przed wschodem słońca spod okna mojej celi w podłużnych skrzyniach trupy więzienne, kwitował na palcach męczenników. Remanent prawie zawsze się zgadzał. Czasami przynoszono bohaterskie „twarde duchy”, dopiero po 36 godzinach w okaleczonej, zmasakrowanej i sieniej powłoce mięsa. Oni to, gojąc rany, oczekiwali na dalszy ciąg przesłuchań. W cichych jękach błagali Boga o śmierć”². W ten sposób został za-

i to ich uratowało, bowiem ci, co przyznali się do choroby poszli od razu do gazu. Potem dzieląc więzienną prycę z Henrykiem starał się go chronić.

Po latach tak wspominał tamte traumatyczne przeżycia: „Henio ciężko zachorował. Musiał mieć wysoką gorączkę, gdyż majaczył. Przypuszczalnie tyfus. Zajmowaliśmy razem jedno łóżko na 3 piętrze. W ciągu dnia zakopany w sienniku i nakryty równo kocem leżał prawie bezpiecznie. Gorzej było z apelami. W końcu nieprzytomnego przyjaciela ze łzami w oczach musiałem pożegnać na za-

2 [http://www.auschwitz88369.republika.pl/S\(...\)itz.htm](http://www.auschwitz88369.republika.pl/S(...)itz.htm)

3 tamże

do kraju. Tamten przedwojenny świat już nie istniał. Jego majątek w Radłowie został znacjonalizowany, nowa władza komunistyczna nie ukrywała swoich niecných zamiarów względem przedwojennych posiadaczy. Postanowił więc za wszelką cenę sprowadzić do Berlina swoją żonę Halinę. Plan jego powiódł się i wkrótce po latach rozłąki byli znowu razem. Zamieszkali w Berlinie Zachodnim, w strefie kontrolowanej przez Brytyjczyków. Pomimo trudnych warunków materialnych postanowili stać się pełną rodziną. W roku 1949 na świat przychodzi ich pierwszy syn Jó-



Halina i Henryk Skrzyński

zef, a rok później pani Halina rodzi drugiego syna Macieja. W nadziei na lepsze życie rodzina Skrzyńskich postanawia wyemigrować do Australii. 7 listopada 1950 roku z dwójką małych dzieci przybyli do portu w Melbourne. Był akurat pierwszy wtorek listopada, dzień wolny od pracy, ze względu na tradycyjny wyścig konny. Musieli więc jeden dłużej dzień poczekać, aby zejść na ląd. W ten oto sposób australijska ziemia okazała swoją wrogość nowym przybyszom. Na początku było im bardzo ciężko, pani Halina zamieszkała z dziećmi w obozie dla uchodźców w Bonegilla⁴, a pan Henryk zmuszony był odrabiać obowiązkowy, dwuletni kontrakt w Water Bard. Praca w miejskim przedsiębiorstwie wodociągów i kanalizacji była bardzo ciężka i upokarzająca. Po odpracowaniu obowiązkowego kontraktu, miał kłopoty ze znalezieniem dobrej pracy. Jego przedwojenne studia prawnicze nie zostały uznane, więc

zmuszony został do podjęcia pracy jako księgowy w Taxation Department (Urzędzie Podatkowym). Powoli jednak oswajał surową australijską rzeczywistość, która początkowo bezwzględna i okrutna, z czasem odsłaniała przed nim swe uroki. W jego życiu zawsze na pierwszym miejscu była rodzina, ale po latach, gdy status materialny rodziny znacznie się podniósł, mógł sobie pozwolić na realizację swoich pasji. Doskonale wykształcony, biegle władał czterema językami, był hrabia Henryk Skrzyński człowiekiem o wszechstronnych zainteresowa-

niach. Pociągała go sztuka, lubił dobrą muzykę, a zwłaszcza operę, interesowało go malarstwo. Utrzymywał ścisłe kontakty z elitą australijskich malarzy, między innymi z Judy Casab⁵ oraz Stanem Ratotec. Sam także malował. Inspirowała go przyroda australijska, w chwilach wolnych wybierał się w głąb australijskiego buszu, skąd przywoził wykonane przez siebie akwarele. Był znawcą przyrody australijskiej, potrafił

rozpoznać i nazwać tysiące różnych roślin i zwierząt żyjących w australijskim buszu. Był też pan Henryk mistrzem sztuki kulinarnej. On, który przed wojną nawet jajka sam nie potrafił ugotować, przez doświadczenie

głodu w czasie swojego pobytu w hitlerowskich obozach, potrafił docenić przyjemność płynącą ze spożywania posiłku przygotowanego przez samego siebie. Szczególne upodobanie miał do kuchni francuskiej, z czasem wspinał się na takie wyżyny kulinarnej sztuki, że postanowił założyć szkołę Escoffier⁶ Society. Jego życie duchowe dopełniała żarliwa wiara religijna, pogłębianą refleksją teologiczną i filozoficzną. Znał dzieła św. Tomasa oraz Jacquesa Maritaina, czytał dużo katolickich książek i czasopism. Po przejściu na emeryturę, gdy miał znacznie więcej czasu postanowił wypełnić ślub złożony Matce Bożej w czasie swojego pobytu w obozach śmierci. Przez pięć lat studiował literaturę i zbierał materiały do książki, a następnie wziął się za pisanie. Opublikowana w 1994 roku książka „Życie Maryi Matki Jezusa” jest wyjątkowym dziełem, w pewnym sensie fenomenem na australijskim rynku wydawniczym. W obrazie nakreślonym przez Skrzyńskiego Maryja jako dziecko nie wyróżniała się niczym spośród innych dzieci urodzonych w Palestynie. Podobnie jak inne



Henryk Skrzyński (94 l.) oraz Józef i Hanna Skrzyński

dziewczynki w Nazarecie bawiła się lalkami wypalonymi z gliny, co potwierdzają znaleziska archeologiczne. W późniejszym wieku była przygoto-

4 Bonegilla - posiadłość wiejska oddalona 300 km od Melbourne. W założonym tu obozie dla uchodźców przebywało w latach 1947-1971 około 320 tys. osób z 30 różnych krajów świata

5 Judy Cassab- ur 1920 narodowości węgierskiej wyemigrowała do Australii w 1951r. jedna z najbardziej utytułowanych australijskich malarek

6 Georges Auguste Escoffier był restauratorem i autorem książek kucharskich który rozslawił kuchnię francuska po całym świecie

7 Henryk Skrzyński; The Jewish Mary: Jewish Women's Life in Palestine two Thousand Years Ago; Chevalier Press, 2002

wywana do roli matki, uczyła się wykonywać proste prace w polu i ogrodzie, z czasem potrafiła już mieć zboże, wyrabiać ciasto, prażyć, tkać i wykonywać wszystkie prace kobiece. Jedyne, w czym wyróżniała się spośród innych kobiet Izraela to znajomość Pisma Świętego. Kobiety w czasach poprzedzających przyjście Jezusa na świat nie pełniły żadnej posługi w synagodze, nie brały udziału w rytuale świątyni, dlatego nie były dopuszczone do mądrości płynącej z Ksiąg Świętych. Na podstawie Magnificat Maryi sądzić należy, że otrzymała Ona łaskę poznania i rozumienia Słowa Bożego. Publikując książkę o życiu Maryi Matki Jezusa Henryk Skrzyński nie tylko wypełnił złożony ślub, ale również dał dowód żywej wiary, którą wyniósł z domu rodzinnego w Radłowie. Podobnie jak wiarę, starał się przekazać swojej rodzinie polskość. Co prawda, przez wszystkie lata swojego życia na obczyźnie do Polski nigdy nie powrócił, ale przechował w swoim domu ojczystą mowę, oraz umiłowanie rodzinnego kraju. Mógł się o tym przekonać osobiście piszący te słowa, rozmawiając z jego wnuczką Katarzyną, gdy w 2006 odwiedziła Radłów. Pani Katarzyna Skrzyńska mówi piękną polszczyzną, zna zasady gramatyki polskiego języka nie tylko w mowie, ale i w piśmie, interesuje się polską kulturą i historią. Z jej przekazu wynika, że zarówno dziadek Henryk jak i babcia Wanda przez te wszystkie lata nigdy nie przestali czuć się Polakami.

Henryk Skrzyński zmarł 26 marca 2008 roku w wieku 96 lat. Podczas żałobnej mszy pogrzebowej, odprawianej w kościele pod wezwaniem św. Józefa, odegrano Bogurodnicę oraz śpiewano pieśni polskich kawalerzystów. Nad grobem Henryka przemówił jego syn Józef, przypominając zgromadzonym sylwetkę swojego zmarłego ojca. Wypowiedział wtedy między innymi takie słowa: „Wyszedł z polskiego domu zasobnego w dobra materialne, pieniądze i tytu-

ły. Doświadczył bycia niewolnikiem w niemieckich obozach koncentracyjnych. Wyruszył na tułaczkę, na ziemi australijskiej ciężką pracą mozolnie wspinał się po drabinie społecznej. Z czasem zapewnił swojej rodzinie dostatnie życie, obfite w dobra materialne, wiarę i intelektualne skarby”. Po śmierci męża, Halina Skrzyńska wraz z synami postanowili powołać fundację imienia Henryka Skrzyńskiego. Celem fundacji noszącej nazwę The Henryk Skrzyński Memorial Scholarship jest wsparcie finansowe młodzieży, która chce kształcić się w Polsce, poznawać polski język oraz polską historię i kulturę. Obecnie w Australii żyje około 50 tysięcy obywateli mających polskie korzenie. Niestety, w całej Australii tylko na jednym Uniwersytecie Macquarie w Sydney młodzież ze wszystkich stanów może korespondencyjnie studiować język polski. Przekazując 43 tysiące dolarów na cele fundacji, rodzina Skrzyńskich niejako wypełniła życiowy testament zmarłego, dla którego wszystko, co było związane z Polską miało pierwszorzędne znaczenie. Bliska sercu św. Henryka była zawsze edukacja młodzieży. Utworzenie w znacjonalizowanym pałacu w Radłowie szkoły przyjął Henryk w pewnym stopniu z zadowoleniem, bowiem chciał, aby utracony majątek w Polsce został przeznaczony na zbożny cel. Żona Henryka Skrzyńskiego pani Halina zmarła 24 lipca 2011, w wieku 100 lat i pięciu miesięcy. Pan Bóg obdarował hrabiego Henryka łaską długiego życia, podobnie zresztą jak jego żonę. Było to nie tylko długie, ale i piękne życie, wypełnione wiarą w Boga i umiłowaniem Ojczyzny.



Józef Skrzyński

OD AUTORA

W zamieszczonym powyżej artykule, który powstał prawie 10 lat temu, (Radło, 2011, nr 5, s. 47-49) starałem się ukazać czytelnikom losy rodziny państwa Skrzyńskich, z uwypięceniem prawdy, że wierność podstawowym wartościom, jakim jest umiłowanie Ojczyzny i Rodziny, daje niebywałą siłę charakteru zdolną przeciwdziałać wszelkim trudnościom. Już po opublikowaniu tego artykułu w Radłowie gościł syn św. Haliny i Henryka Skrzyńskich pan Józef Skrzyński z Australii. Miałem przyjemność osobiście poznać go i jego bliskich, a przy okazji pomóc w zwiedzaniu naszego miasta i okolic. Korzystając ze sposobności chciałbym czytelnikom „Radła” przybliżyć również jego postać. Pan Józef Skrzyński pracował w bankowości inwestycyjnej, a także pełnił funkcję dyrektora naczelnego Australian Film Commission w latach (1980-1984). Jego żona Ros jest dyrektorem teatru, nic więc dziwnego, że równolegle z karierą biznesową, pan Józef działał w sektorze mediów i kultury. Był między innymi prezesem Sydney Opera House Trust, przewodniczącym australijskiej szkoły filmowej i telewizyjnej oraz przewodniczącym australijskiej rady radiofonii i telewizji. Pan Józef Skrzyński przeszedł na emeryturę w dniu 26 marca 2014 r.

Józef Trytek

J.T.

WSPOMNIENIE O JADWIDZE JUNIEWICZOWEJ

Panią Jadwigę Juniewicz poznałem, gdy byłem zaledwie kilkuletnim chłopcem. W obrazach pamięci przywołanych ze wczesnego dzieciństwa jawi mi się jako postać ze świata baśni, taka prawdziwa baba Jaga. Zresztą tak właśnie o niej wszyscy wtedy u nas mówili - hrabina Jaga. Mieszkała w małym domku na Dwudniakach, tuż w pobliżu lasu; domek jej nie był wprawdzie z piernika, ale na pewno różnił się bardzo od innych wiejskich chałup. Zwłaszcza jego wnętrze było tajemnicze. Pamiętam, że zawsze panował w nim półmrok, z którego spoglądały na mnie dziwne przedmioty. Pani Jadwiga nie pozwalała niczego w swoim mieszkaniu dotykać; już wtedy, będąc dzieckiem, miałem nieodparte wrażenie, że nie lubiła dzieci. Kochała natomiast psy, otaczała je macierzyńską troską; pamiętam imię jednego z nich, który wabił się Maksiu. Bardzo mnie śmieszyło, gdy pani Jaga zwracała się do swego milusińskiego z prośbą, aby się



*Jadwiga Zoll Juniewiczowa
z mężem Zygmuntem,
oficerem Wojska Polskiego*

wypróżnił: „Maksiu zrób kupeńkę”. Później, gdy byłem nieco starszy, bardzo często odwiedzałem dom na Dwudniakach, przywożąc na rowerze pani Jadwidze masło lub ser i jajka. Pani Juniewicz musiała mieć jakieś szczególne relacje z moją mamą, skoro właśnie

od niej chciała kupować nabiał. Mieszkaliśmy wtedy w gajówce na Niwce, a domek pani Jadwigi znajdował się obok leśniczówki na Dwudniakach; jako dostarczyciel produktów mlecznych musiałem pokonać dystans kilku kilometrów jadąc „wałkiem” wzdłuż Ulgi. Gdy po latach znowu odwiedziłem te strony z żoną i córką, ze zdumieniem spostrzegłem, że przez ostatnie pół wieku pejzaż niwieckiego „Podlesia” uległ ogromnej zmianie.

Bezpowrotnie zniknęły pastwiska i domy, a na ich miejscu pojawiły się olbrzymie akwenty pożwirowe. Nie zmieniła się tylko praktycznie „Ulga” wijąca się wstęgą wzdłuż ściany lasu. Nadal też stoi dom pani Jadwigi Juniewicz, wyraźnie nadgryziony przez ząb czasu. Postać Jadwigi Juniewicz odżyła dla mnie we wspomnieniach w sposób niezwykle i przypadkowy. Pracując nad monografią szkoły w Niwce, odwiedziłem w towarzystwie pani dyrektor Urszuli Jackowskiej emerytowaną nauczycielkę tej szkoły panią Józefę Stawarz. To właśnie od niej dowiedziałem się, że postać hrabiny Jagi jest i jej dobrze znana. Dzięki tej rozmowie postanowiłem poszperać w różnych materiałach, aby podzielić się z czytelnikami „Radła” swoimi wspomnieniami i opowiedzieć niezwykłą historię życia „Pani Jagi”.

*Jadwiga Zoll-Juniewiczowa wraz
ze swoimi rodzicami Oktawią
i Antonim w dworcu na Dwudnia-
kach, tuż przed wybuchem
wojny w 1939 roku.*





Jan Kiepusa artysta uwielbiany przez kobiety. Na pierwszym planie obejmuje Jadwigę Zoll-Juniewiczową. Pierwszy z lewej to Adam Didur - tenor wszechczasów, a po prawej stronie Kiepusy żona Didura Marguerite oraz jej córka Olga Didur-Wiktor. Z tyłu, starosta Jasielski Juliusz Marossanyi w kapeluszu, następca Antoniego Zolla.

Jadwiga Juniewicz z domu Zoll urodziła się w roku 1896, jako córka Antoniego i Oktawii. Z linii ojca pochodziła ze znanej i zasłużonej rodziny prawniczej Zollów, mającej korzenie niemieckie. Jej dziadkiem był Fryderyk Zoll (1824–1917) - profesor prawa rzymskiego, który aż dwukrotnie piastował funkcję rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykształcenie prawnicze miał także jej ojciec Antoni oraz jego brat Fryderyk (1865–1948). Trzeci z braci Zollów Józef (1867–1908) był lekarzem. O ile wuj Jadwigi Fryderyk poświęcił się pracy naukowej oraz pracy w administracji UJ, był trzykrotnie dziekanem Wydziału Prawa (1907/1908, 1925/1926, 1933/1934), a także prorektorem (1913/1914) i rektorem (1912/1913) to jej ojciec Antoni został c. k. urzędnikiem. Początkowo pracował w dziedzinie oświatowej, a potem nadzorował prace na kolei. Był postacią barwną, nietuzinkową; związany z bohemą lwowską przypominał bardziej sposobem życia i zachowaniem artystę niż austriackiego urzędnika. Matka Jadwigi, a jednocześnie żona Antoniego, Oktawia z domu Pavek, była rodowitą Austriaczką. Profesor Andrzej Zoll¹, dla którego

Jadwiga była ciotką, wspomina jej matkę jako elegancką, dystygnowaną damę o nienagannych manierach. Ja osobiście starszą panią Zollową pamiętam bardzo słabo; dla

sędzia i w latach 1993–1997 prezes Trybunału Konstytucyjnego, w latach 2000–2006 rzecznik praw obywatelskich) jest autorem książki „Zollowie opowieść rodzinna”.

mnie, jako dziecka, była przede wszystkim bardzo, ale to bardzo stara. Pamiętam, że raz dostaliśmy z bratem od pani Jadwigi dwie talie kart do pasjansów, które dla zabicia czasu namiętnie wraz ze swoją matką układały. Na koszulkach tych kart był słowik siedzący na gałązce.



Zdjęcie zrobione w 1934 roku przed jednym z koncertów Organizacji Ruchu Muzycznego w Polsce (ORMUZ).

Na fotografii od lewej: Olga Didur-Wiktorowa, córka śpiewaka operowego Adama Didura, jednego z najznakomitszych basów przełomu XIX i XX wieku. Gospodarz spotkania Jadwiga Zoll-Juniewiczowa, Eugenia Umińska polska skrzypaczka. Panowie: Zygmunt Dygat - pianista jeden z uczniów Ignacego Paderewskiego, Ignacy Rosenbaum - pianista, akompaniator, pedagog pochodzenia żydowskiego, zginął w roku 1942 w warszawskim getcie.

1 Andrzej Stanisław Zoll polski prawnik, profesor nauk prawnych, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego (w latach 1991–1993 przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej,

Urodzona w 1871 roku pani Oktawia żyła prawie 100 lat, chyba do setki brakło jej rok lub dwa lata, zmarła pod koniec lat 60-tych ubiegłego wieku i spoczęła na cmentarzu w Wierzchosławicach. Jej córka Jadwiga żyła nieco krócej, zmarła bowiem w 1975 r., przeżywszy 79 lat i została pochowana obok swej matki. W latach siermiężnego socjalizmu ery gomulkowskiej obie panie były jakimś reliktem lat dawno minionych. W wymiarze materialnym wiodły bardzo skromne życie, zajmując jedynie połowę swego niewielkiego domu. Chyba miały jakieś niewielkie wsparcie materialne z zagranicy, co pozwoliło im przetrwać i nie cierpieć biedy. Były jednak pełnokrwistymi arystokratkami życia duchowego. Pani Jadwiga pięknie malowała oraz pisała wiersze i te umiejętności były dla niej dodatkowym źródłem dochodu. Składała rymy do wierszy okolicznościowych, głównie dla dzieci na okoliczność ślubów, szkolnych akademii, uroczystości religijnych itp. Zdolności artystyczne Jadwiga odziedziczyła zapewne po swoim ojcu Antonim, który kochał sztukę, otaczał się artystami, a nawet sam próbował swoich sił w tej dziedzinie wokalne. Brał lekcje śpiewu u samego Adama

Didura, śpiewaka operowego światowego formatu. Pani Jadwiga znała kilka języków obcych, na pewno francuski, niemiecki i chyba angielski; jako jedyna poliglotka w całej okolicy mogła dorabiać tłumaczeniem listów oraz pisanie urzędowych pism do zagranicznych instytucji. Dzięki temu obie panie mogły przetrwać dziejową burzę, która zmiotła raz na zawsze ich dawny świat. W domu, pełnym pamiątek, stare, trochę zdziwaczale, żyły głównie wspomnieniami lat minionych, które były latami ich młodości, pełnej rzeczy wzniosłych, ale i dramatycznych. Życie bowiem nie było dla nich tylko usłane różami. Pani Jadwiga, co bardzo często powtarzała, w jednym roku była panną, mężatką i wdową. Wyszła za mąż w wieku 23 lat. Wybrańcem jej serca był Zygmunt Juniewicz zawodowy oficer Wojska Polskiego. Urodzony w 1888 roku w Starokonstantynowie na terenie dzisiejszej Ukrainy Zygmunt, walczył



Jadwiga otaczała się artystami, nie tylko muzykami, ale i malarzami, którym często pozowała. Na fotografii portret Jadwigi Juniewicz autorstwa Leopolda Gottlieba.



Fotografia rodziny Zollów. Na pierwszym planie babcia i dziadek Jadwigi Juniewiczowej Helena (z Seelingów) i Fryderyk (starszy) Zollowie. Obok i w tle ich synowie z żonami. Pierwsza para od lewej to Adela i Fryderyk (młodszy) Zoll, dalej Maryla i Józef oraz Oktawia i Antoni - rodzice Jadwigi.

na frontach I wojny światowej, a po jej zakończeniu poświęcił się służbie dla Niepodległej Polski. Śmierć, której uniknął na polu bitwy, przyszła po niego niespodziewanie. Zginął w nieszczęśliwym wypadku, a konkretnie w windzie, która się zerwała w budynku administracji wojskowej. Pani Jadwiga drugi raz już nie wyszła za mąż, choć jako kobieta była bardzo atrakcyjna i miała wielu znajomych i przyjaciół. Jej ojciec Antoni po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości, jako doświadczony austriacki urzędnik, podjął pracę w nowej polskiej administracji. Początkowo pełnił urząd starosty w Sanoku, a później w latach 1924-1930 w Jasle. Prowadził bogate życie towarzyskie i to właśnie dzięki jego rozległym kontaktom Jadwiga mogła przebywać w towarzystwie wybitnych ludzi tamtej epoki. W gronie przyjaciół Antoniego Zolla odnajdujemy pisarza Kornela Makuszyńskiego, wybitnego matematyka Hugona Steinhausa, artystów sceny muzycznej Jana Kiepurę i Adama Didurę, a nawet prezydenta RP Ignacego Mościckiego oraz księcia Romana Sanguszkę. Na kartach poświęconych wspomnieniom niektórych z jego przyjaciół odnajdujemy wiele faktów z biografii nie tylko starosty jasielskiego², ale pośrednio i jego córki Jadwigi. Jako młoda i atrakcyjna wdowa była adorowana przez wielu przyjaciół ojca; wśród nich znalazł się Jan Kiepura, który właśnie rozpoczynał swą wielką karierę artystyczną. Przez

dłuższy czas związana emocjonalnie z genialnym „chłopcem z Sosnowca” zgodziła się zostać jego osobistą sekretarką i wyruszyć na podbój światowych scen muzycznych. Pod



Jadwiga Juniewicz –
pani Jaga jaką pamiętam z dzieciństwa.
Fotografia z lat 60-tych ubiegłego wieku.

koniec lat dwudziestych ubiegłego wieku Jadwiga zwiedziła z Kiepurą niemal całą Europę; sławny polski tenor koncertował wtedy w Wiedniu, Budapeszcie, w mediolańskiej La Scali, Paryżu, Londynie. W roku 1931 Jadwiga wyruszyła z Janem Kiepurą na kilkumiesięczne tournée za ocean, do Ameryki. Był to czas gwałtownego rozwoju filmów dźwiękowych, Kiepura obdarzony niezwykle głosem i urodą amanta robił zawrotną karierę filmową. Relacje Jadwigi z młodszym od siebie o 6 lat tenorem zmieniły charakter, gdy Jan Kiepura poznał na planie filmowym młodszą Martę Eggerth, austriacką aktorkę i śpiewaczkę węgierskiego pochodzenia, z którą po dwóch latach znajomości zawarł w roku 1936 związek małżeński. Po zakończeniu współpracy z Kiepurą Jadwiga wraca do Polski i zamieszkuje wraz ze swoją matką w dworcu na Dwudniakach. Dom, który podarował ojcu Jadwigi jego przyjaciel książę Roman Sanguszko, stanie się

odtąd przystanią dla schorowanej matki i córki. Antoni Zoll, który nadal prowadził życie światowca, osiadł w dworcu w Niegłowicach, utrzymywał jednak stały kontakt z żoną i córką. Wybuch wojny zastaje Jadwigę i jej matkę w Wierzchosławicach. Końcem września 1939 r., po kapitulacji Warszawy, do dworcu na Dwudniakach przybywa niespodziewanie światowej sławy śpiewak operowy Adam Didur wraz z młodą sopranistką Wiktorią Calmą; przyjaciółom panie Zoll udzielają schronienia. W roku 1941 umiera w dramatycznych okolicznościach ojciec Jadwigi Antoni Zoll. *W czasie wielkiej powodzi, która nawiedziła Jaslę i okolice, były starosta jasielski wyszedł na most pod Jasłem i na widok szalejącego żywiołu umarł na zawał serca.* Przez całą okupację niemiecką obie samotne kobiety mieszkały w swoim domku na Dwudniakach nieopodal lasu. Nie było to miejsce bezpieczne, tak w czasie wojny, jak i zaraz po jej zakończeniu.

Udało im się mimo to przetrwać głód, strach, a nawet napady rabunkowe. Po zakończeniu wojny rządy komunistyczne pozwoliły im zachować na własność swój dom, pomimo podejrzanego pochodzenia społecznego, być może dlatego, że oprócz tego skromnego domu niczego więcej nie posiadały. Pozostawiły po sobie dobrą pamięć w sercach swoich przyjaciół i znajomych, która z czasem uległa zatarciu. Niniejsza publikacja jest próbą przywrócenia owej pamięci o niezwykłych kobietach i ich pięknym, choć niepozabawionym tragizmem losie.

Józef Trytek

² Kornel Makuszyński wspomnienia o Antonim Zollu zawarł w publikacji „Kartki z kalendarza”. Podkreślając zasługi Antoniego Zolla dla kultury polskiej jeszcze z czasów austriackich przytacza o nim wiele anegdot. Wśród nich i te: Zoll był dygnitarzem w Radzie Szkolnej Krajowej, który wiele znaczył i wiele mógł. Szeptaliśmy mu przeto w lewe ucho, co należy zrobić dobrego, a pan radca biegał czym prędzej, aby to chytrze wykonać i wtedy urzędował gorliwie. Trzeba było na ten przykład zrobić wielkiego poety, Jana Kasprowicza, profesorem uniwersytetu. Jego cesarsko-królewską a do tego apostolską moc byłby się na to nigdy nie zgodził, gdyby wiedział, że jeden z poematów młodego jeszcze buntownika był skonfiskowany i obłożony klątwą. Musiał się jednak zgodzić, bo życiorys Kasprowicza pisał nie kto inny, tylko Antek Zoll. Pan Bóg zakrył ręką twarz, bo w sprawozdaniu Zolla łgarstwo jechało na łgarstwie, ale stary cesarz czytał zadowolony w tonacji ra-mol, że niejaki Jan Kasprowicz jest szczerze oddany domowi Habsburgów i jest najpobożniejszym z ludzi, więc podpisał nominację z zakreślasem.”

TAKI BYŁ POCZATEK

8 marca 1990 r. Sejm RP uchwalił Ustawę o samorządzie gminnym. Stwierdzono w niej, że gmina jest podstawową formą organizacji życia publicznego. Aby w sposób prawidłowy mogła organizować życie publiczne, w/w ustawa w art. 7 wymienia zadania stojące przed nią, polegające na zaspokajaniu potrzeb zbiorowych wspólnoty, a w szczególności:

- a) utrzymanie lokalnych dróg, ulic, mostów i placów oraz organizacja ruchu drogowego,
- b) utrzymywanie ładu przestrzennego i gospodarowanie terenami,
- c) zaopatrzenie w wodę, zapewnienie oczyszczania ścieków, a więc budowa oczyszczalni i kanalizacji,
- d) organizacja lokalnego transportu zbiorowego,
- e) ochrona zdrowia,
- f) organizowanie pomocy społecznej,
- g) opieka nad oświatą i kulturą.

Ustawa wymienia wiele więcej tych zadań, dzieląc je na własne i zlecone, ale ja wszystkich nie wymieniam, zachęcając drogie Czytelników, by zaglądali do oryginału pierwotnego tekstu ustawy. Duża ilość zadań oraz koszt ich realizacji wymaga gospodarnego, pracowitego i sprawiedliwego samorządu. Z treści cytowanej ustawy wynika, że SAMORZĄDEM GMINY JEST RADA GMINY, której podporządkowany jest zarząd gminy, wójt, skarbnik i sekretarz. Zarządowi gminy przewodniczy wójt wybierany przez radę na okres kadencji, 4 lata. Z tego wynika, że zarząd, wójt, sekretarz i skarbnik mogą być odwoływani przez radę gminy, jeżeli nie podołają swym obowiązkom. Po upływie trzech kadencji cytowana wyżej ustawa została zmieniona; przestała istnieć ta część samorządu, która do tychczas była nazywana „zarządem gminy”. Ustanowiono nowy samorząd w postaci rady gminy i wójta, ale już wybieranego przez społeczność gminną. Wójt może być odwołany tylko w drodze referendum,

co z praktycznego punktu widzenia wydaje się prawie niemożliwe. Nie mnie jednak oceniać od strony prawnej, jakie zmiany ustawowe są dobre, a jakie złe.

Pragnę przedstawić droгим Czytelnikom, jaki stan gospodarczy i inwestycyjny przejęła RADA GMINY w Radłowie po wyborach 4 czerwca 1989 r.

1. Stan surowy budynku UG - osuwający się po skarpie w dół wymagał kosztów do zabezpieczenia.
2. W trakcie realizacji była „Stacja uzdatniania wody w Nivce – środki realizacji – wojewódzkie.
3. Rozpoczęła się budowa sieci wodociągowej.
4. Rozpoczęto gazyfikację gminy realizowaną przez komitety społeczne gazyfikacji – cała gmina rozkopana, brak pieniędzy.
5. Rozpoczęto kanalizację Radłowa.
6. Rozpoczęto wodociągowanie Nivki i Radłowa.
7. Rozpoczęty był remont szkoły w Wał – Rudzie.
8. Rozpoczęta budowa przedszkola w Zdrochcu.

Na początku 1991 roku następuje zmiana na stanowisku przewodniczącego rady, a w lipcu 1991 następuje zmiana na stanowisku wójta. Dzięki przewodniczącemu rady gminy A. Kijakowi i innym radnym udaje się uzyskać od władz wojewódzkich większe środki na inwestycje, które gmina realizowała jako zadanie zlecone. Przewodniczący społecznego komitetu gazyfikacyjnego pan Kutra odpowiedział zarządowi, że Fundacja BALAZSA udziela wsparcia finansowego na rozwój wsi i na gazyfikację. Dzięki wnioskowi dobrze przygotowanemu przez urzędników gminy, Radłów uzyskał środki na ukończenie gazyfikacji. Na przełomie roku 1991/92 wszyscy cieszyliśmy się, że inwestycje ruszyły w sposób zadowalający. Zarząd gminy zaczął przygotowywać się do rozpoczęcia nowych inwestycji, bo potrzeby były wielkie. Żeby nie zanudzać drogie

Czytelników, to wymienię tylko niektóre z tych pilnych potrzeb inwestycyjnych w gminie:

- budowa dwóch domów kultury – Wał Ruda i Łęka Siedlecka,
- modernizacja i rozbudowa szkoły w Woli Radłowskiej – budowa sali gimnastycznej,
- budowa szkoły w Nivce,
- budowa szkoły w Zabawie,
- telefonizacja gminy,
- wykończenie budynku Urzędu Gminy,
- remont kapitalny „RATUSZA” w Radłowie.

Realizując na bieżąco inwestycje wspomniane wyżej (przyjęte z poprzedniego okresu) samorząd radłowskiej gminy wdrożył w/w i wiele z nich zrealizował na koniec drugiej kadencji. Myślę, że warto wspomnieć o wyjątkowej inwestycji, dającej Radłowskiemu charakter miasta. Mianowicie samorząd skomunalizował z mienia państwowego popegeerowskiego 2 bloki mieszkalne będące w stanie surowym, wykończył i sprzedał mieszkania, przy okazji uruchomiono kotłownię oraz jej zaplecze, które zostało wykorzystane do umieszczenia w nim bardzo nowoczesnej centrali telefonicznej, która może obsługiwać internet. Warto też wspomnieć, że realizacja inwestycji Szkoła Podstawowa w Zabawie była możliwa dzięki funduszom pozyskanym z Fundacji Polsko – Niemieckie Pojednanie. W 1998 r. samorząd terytorialny województwa tarnowskiego wydał biuletyn informacyjny, charakteryzując każdą gminę, bowiem kończyło się Województwo Tarnowskie. Co piszą w biuletynie o Gminie Radłów, cytuję: gmina posiada oczyszczalnię ścieków, własne ujęcie wody z nowoczesną stacją uzdatniania w Nivce, jest zgazyfikowana, 8 sołectw posiada już wodociąg, a 3 są w trakcie realizacji wodociągowania. Kontynuowana jest kanalizacja Radłowa. Na etapie przygotowania do realizacji jest inwestycja kompleksowej telefonizacji gminy, której zakończenie nastąpi w 1999 r.

Radłów realizuje przyjęty program strategii rozwoju gminy. Znacznej poprawie ulega baza oświatowa. W roku 1995 przekazano do eksploatacji nowy budynek Szkoły Podstawowej w Niwce, z pomocą inwestora Fundacji Współpracy Polsko Niemieckiej w 1997 r. oddano do użytkowania nowoczesną Szkołę Podstawową w Zabawie, w roku bieżącym przekazany zostanie młodzieży nowy obiekt sportowy – pełnowymiarowa sala gimnastyczna wraz z zapleczem w Woli Radłowskiej. W trakcie budowy znajdują się dwa domy wiejskie, trwa odbudowa ratusza w Radłowie. W trosce o ochronę środowiska 3 kotłownie węglowe zostaną przerobione na gazowe. Na etapie przygotowań do realizacji znajduje się kanalizacja wsi Niwka. W biuletynie sejmiku samorządowego województwa tarnowskiego z 1998 r. na str. 103 znajduje się zapis: „Radłów realizuje przyjęty program strategii rozwoju gminy”. Muszę zaznaczyć, że strategia rozwoju gminy powstała wówczas, gdy wójtem gminy II kadencji był Lech Gruca. Po każdej kadencji sejmik samorządowy wydawał szczegółowy biuletyn, w którym opisywany był rozwój gospodarczy każdej gminy. Po pierwszej kadencji biuletyn wydany był w 1994 r., a po drugiej kadencji

w 1998 r. W biuletynach z opisu inwestycyjnego gminy Radłów wynika, że w obydwu kadencjach realizowanych było od 10 do 12 poważnych inwestycji potrzebnych bardzo gminie. Z tych informacji wynika, że Radłów był na 9 miejscu w tarnowskim województwie pod względem inwestycyjnym. Ten szybki rozwój był możliwy dzięki wielkiemu zaangażowaniu zarządu gminy, rady gminy i urzędników pracujących w Urzędzie Gminy, bowiem inwestycje wymagały obsługi prawnej i finansowej. Muszę przypomnieć droгим Czytelnikom, że w Urzędzie Gminy w Radłowie pracowało 21 urzędników + wójt gminy bez zastępcy + pół etatu radcy prawnego. Nie było środków finansowych z Unii Europejskiej. Dodatkowym obciążeniem urzędników było to, że systematycznie musieli się uczyć nowych przepisów, bo samorządność dopiero wchodziła w życie. Wielkim zaangażowaniem wykazali się również radni i członkowie zarządu. Za swą pracę na rzecz społeczności otrzymywali tylko diety.

4 czerwca br. będziemy obchodzić 30-lecie wyborów, które zapoczątkowały zmianę ustroju, dlatego zwracam się do obecnych władz gminy, aby w dniu tej rocznicy nie zapomnieć o tych, którzy kładli mocne

podwaliny pod rozwój gminy. Nie zdarzyło się nigdy wcześniej, aby była prowadzona równorzędnie taka ilość inwestycji i to inwestycji poprawiających warunki życia mieszkańców. Samorząd gminy w czasie dwóch pierwszych kadencji jako priorytet stawiał sobie zaspokajanie potrzeb zbiorowych mieszkańców i równomierny rozwój gminy. Nie wymieniam w tym artykule nazwisk bardziej lub mniej zasłużonych dla rozwoju Radłowa, aby nie być posądzonym o chwalenie się ani nie mnie oceniać ten okres. Podałem droгим Czytelnikom 2 źródła, w których można znaleźć dokładną ocenę, jeżeli ktoś będzie sobie życzył potwierdzenia. Natomiast jako autor tego artykułu pełniłem w pierwszych dwóch kadencjach funkcję wójta i pragnę z całego serca podziękować:

- ówczesnym radom gminy i radnym za wspaniałą współpracę,
- ówczesnemu zarządowi gminy, którym kierowałem; członkowie zarządu sercem byli oddani temu, co robili,
- urzędnikom UG, którzy w tak małej ilości stanowisk i w tak trudnych warunkach lokalowych potrafili wykonywać swe obowiązki.

Mieczysław Barabasz
Tarnów



Pocztówka z ok. 1910 roku.

Pocztówkę udostępnił
p. Ireneusz Banek z Rudki

HISTORIA ANTONIEGO RYCHLIKA

„POSZEDŁEM DO KSIĘDZA, WYBRAŁEM SVOJĄ METRYKĘ... I WYJECHALIŚMY Z NASZEJ MIEJSCOWOŚCI”

Pięcioosobowa żydowska rodzina Erdmanów mieszkała we wsi Biskowice k. Sambora. Ich bliskimi sąsiadami byli Rychlikowie. Obie rodziny utrzymywały kontakty, a ich dzieci spędzały ze sobą wolny czas. Latem 1942 r. Niemcy nakazali wszystkim Żydom z okolicy Sambora przenieść się do utworzonego tam getta. Icchak Erdman, wówczas młody chłopak, zdołał uniknąć łapanek i ukryć się. Jego rodzice oraz dwie siostry nie mieli tyle szczęścia, zostali zmuszeni do opuszczenia rodzinnej miejscowości i udania się do Sambora. Icchak rozpoczął tymczasem poszukiwania kryjówki. Z pomocą przyszedł mu Antoni Rychlik. Zgodził się udzielić chłopcu schronienia, mimo wielkiego ryzyka, jakie spoczęło na nim i całej jego rodzinie – żonie oraz czwórce dzieci przebywających wówczas w gospodarstwie.

Rychlikowie udzielali Icchakowi schronienia oraz dostarczali mu żywność przez kolejne 3 miesiące. W tym czasie Niemcy przeprowadzali w okolicy obławy, szukając Żydów, którzy nie przenieśli się do getta. Niebezpieczeństwo denuncjacji groziło także ze strony sąsiadów, którzy znali Icchaka z przedwojennych czasów. Po trzech miesiącach Rychlikowie uznali, że dalsze ukrywanie chłopca w domu jest zbyt ryzykowne. Nie chcieli jednak zostawić go bez opieki. Wspólnie postanowili więc, że opuści on Biskowice i uda się do miejscowości Zdrochec niedaleko Tarnowa, gdzie przebywał znajomy chłopca z dzieciństwa, Bronisław Król.



Antoni poprosił swojego syna Jana, rówieśnika Icchaka, by towarzyszył mu w drodze do tej miejscowości. „Miałem wtedy 16 lat. Poszedłem do księdza, wybrałem swoją metrykę i dokładnie 6 grudnia 1942 r. rano o godz. 5 z minutami wyjechaliśmy z naszej miejscowości. Tego samego dnia dojechaliśmy do Tarnowa. Był już wieczór, chciałem jechać w kierunku Żabna, ale pojazdu już nie było. Trzeba było czekać całą noc na dworcu w Tarnowie” – wspominał Jan.

Na wypadek kontroli na dworcu w Tarnowie, by zwiększyć szanse Icchaka na przetrwanie, Jan oddał mu swoją metrykę, sam pozostając bez dokumentów. Obaj chłopcy szczęśliwie dotarli do wsi Zdrochec, gdzie czekał na nich Bronisław Król.

Icchak pod nazwiskiem Jan Rychlik znalazł tam zatrudnienie u polskiego gospodarza Andrzeja Padko. Pracował fizycznie jako pomoc w gospodarstwie. Bronisław Król pomógł mu zorganizować dokumenty potwierdzające, że jest Polakiem urodzonym we wsi Biskowice. Ponadto ostrzegał go, gdy do wsi przyjeżdżali Niem-

cy. Chronił go także przed ewentualnymi donosami na temat jego pochodzenia. Od czasu do czasu wspierał go również materialnie, przynosząc żywność. Icchak Erdman ukrywał się w Zdrochcu przez dwa lata, aż do zakończenia niemieckiej okupacji.

Po wojnie zmienił nazwisko i jako Ignacy Erdman mieszkał w Dzierżoniowie. Był zawodowym wojskowym. Ożenił się i miał dwóch synów. W 1957 r. wyjechał do Izraela. Do śmierci Antoniego Rychlika pozostawał z nim w kontakcie.

5 września 1985 r. Bronisław Król oraz Antoni Rychlik pośmiertnie zostali odznaczeni tytułem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata.

Bronisław Król po wojnie wyjechał na Ziemię Odzyskane, był pionierem sądownictwa na Opolszczyźnie, wieloletnim sędzią Sądu Okręgowego w Głubczycach i jego prezesem. Później pracował jako radca prawny w Spółdzielniach Produkcyjnych. Zmarł 19 czerwca 2017 roku w wieku 94 lat.

Ireneusz Banek
Rudka

Źródło: sprawiedliwi.org.pl

DAWNO TEMU NA BRZEŹNICY JAK SZYBKO MIJAJĄ CHWILE, JAK SZYBKO MIJA CZAS...

Słowa tej piosenki, jak wyrocznia utkwily w Julka świadomości, kiedy wspólnie z całą klasą odśpiewali ją podczas uroczystości ukończenia siódmej klasy szkoły podstawowej. Nadchodziło w jego życiu coś nowego, coś, co na samo wspomnienie o tym nowym życiu napawało chłopca przerażeniem. Po skromnym pożegnaniu z kolegami i koleżankami z klasy, wracał jak zawsze, pośród kołyszących się łąnów zbóż, połą drogą do domu. Smutne myśli tłoczyły mu się do głowy, a na samo wspomnienie minionych lat, spędzonych nad Kisieliną i w lesie, łzy zalewały mu policzki, a ich gorzki smak wciskał się do ust. Wtedy jeszcze nie wiedział, ani nie rozumiał słów filozofa, że wszystko płynie i nic nie pozostaje takie samo, że życie to ciąg naturalnych zmian, że nie należy stawiać im oporu, bo to tylko powoduje smutek. Nie miał też pojęcia o słowach Heraklita (cyt), „*nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki*”. Był pogrążony w smutnych myślach, nawet nie cieszyła go perspektywa nadchodzących ciepłych dni wakacyjnego lata. W zupełnie innym, radosnym nastroju wędrował o poranku do szkoły, gdy w jego myślach gościła perspektywa wakacji. Powrót już nie był tak radosny, zrozumiał, że coś się skończyło, a nadchodzi coś nowego, niepewnego, coś co zupełnie zmieni jego życie. Wędrując wśród dojrzewających łąnów zbóż, spoglądał to na południe, to na zachód. Julek przypominał sobie, że jest jeszcze jedno jezioro, nad które jeszcze nie zawędrowali. Wiedział, że jest za sterczącymi wysoko w niebo smukłymi świerkami, za błękitną dalą „Wilczego Ługu” jest

strumyk, łąka pachnąca wiosennym kwieciem, a dalej jest „Grądzik”. Wesołe miejsce porośnięte starymi dębami, gdzie na gęstym mchu można było poleżeć, odpocząć podczas długiej wędrówki.

Ostatnie dni czerwca to czas przekwitania. Na skoszonych łąkach wyrastały młode trawy, dojrzewały borówki, w lesie pojawiły się pierwsze grzyby, a noce stały się ciepłe i parne. Uświadomił sobie, że to takie ostatnie wakacje, że być może już nie uda się zebrać całej dotychczasowej „paczki” i postanowił koniecznie tego lata odszukać to jezioro. Wiedział, że nie będzie już wędrówek po lesie do „Grądzika”, łowienia karasi w strumieniu za łąką, wspinania się na wysokie dęby, gdzie upajał się rozległymi widokami, że w lesie nie zostanie go burza ani ulewa – wiedział, że wszystko to nie będzie już należało do niego. Nie wiedział i nie rozumiał, że wstępując do tej samej rzeki, coraz to inne będą zalewać go wody. Nie miał pojęcia o tym, że jedyna stała rzecz to zmiana, że musi pogodzić się z prawami natury, nieustannym ruchem, aby życie stało się pełniejsze.

I tak pewnego dnia Julek zebrał całą gromadkę kolegów. Wczesnym rankiem ruszyli w las. Sprawnie dotarli do „Grądzika” znajomymi sobie ścieżkami, gdzie za bagnistą łąką natrafili na strumień, którego do tej pory jeszcze nie odkryli. Jego brzegi porastały niezliczone ilości poziomek, którymi objedli się do syta, napili się czyściutkiej wody, która sączyła się po kamienisto-żwirowym dnie. Po chwilowym odpoczynku ruszyli dalej. Tu na brzegu strumyka nie było ścieżki, musieli

z mozołem przedzierać się przez wysokie paprocie, gęste trawy, cierniste krzewy dzikiej róży i jeżyn. Po długim marszu między młodym sosnowym zagajnikiem ujrzeli jasne szpary, świadczące o tym, że za lasem kryje się wolna przestrzeń. Puścili się biegiem, raniąc nogi o ostre ciernie jeżyn, aż zobaczyli rozległą taflę jeziora. Otaczał je ciemny wieniec lasu, na ogromniej przestrzeni lśniła w słońcu tafla wody pokryta drobnymi zmarszczkami. Ale od wody oddzielała ich gęsta zaporą trzciny i tataraku wyrastających z wody. Wokół panowała cisza, tylko wysoko nad wodą płacząco kwiliły czajki, skarżąc się na swój los. Wiatr delikatnie szeleścił w szuwarach, chwiejąc brązowymi pałkami tataraku. Kilka małych wysepek porośniętych starymi, grubymi drzewami sterczało z wody, rozrzuconych po tafli jeziora. Pośród zarośli pływały kaczkę, nurkując wystawiały do góry swoje śmieszne kuperki, wierzgając przy tym małymi łapkami. Co pewien czas chowały się pod wodę, aby po chwili wypłynąć w zupełnie innym miejscu. Pośrodku jeziora majestatycznie pływała para dorosłych łabędzi z gromadką swoich piskląt. Od czasu do czasu ciszę przerywał plusk ryb i skrzeczenie żab. Na płyciznach majestatycznie stały czaple, wypatrując w płytkiej wodzie zdobyczy, a nad wyspą krążył czarny bocian, którego duże gniazdo wisiało na potężnym dębowym konarze nisko zawieszonym nad wodą. Przedzierając się przez gęsto zarośnięty brzeg jeziora, dotarli do miejscy, gdzie mogli wejść do wody. Na płyciznie była wyjątkowo ciepła, toteż cała gromada natychmiast

znalazła się w niej. Panującą do tej pory ciszę i spokój w jednej chwili zakłóciły piski i wrzaski chłopców, a wystraszone ptactwo natychmiast odfrunęło na drugą stronę jeziora. W pewnej chwili las odezwał się głuchym pomrukiem, a następnie pobliski gęsty, stary las zaległ suchy trzask; to piorun uderzył gdzieś w pobliżu. Chłopcy dopiero teraz spojrzeli w niebo. Zajęci zabawą nie spostrzegli, że od zachodniej strony nieba nadciągała sino - czarna, bałwaniasta masa chmur. Jeszcze od południowej strony niebo intensywnie oświeślało słońce, a tuż nad nimi zaczął padać rześisty deszcz. Uskoczyli w pobliskie zarośla, kryjąc się pod rozłożystymi paprociami, ale to tylko chwilowo uchroniło ich przed zmoknięciem, już po kilku minutach krople deszczu jeszcze intensywniej moczyły i tak już mokre ubrania. Nie mając innego wyboru, wśród łoskotu piorunów i solidnej ulewy ruszyli w kierunku domu. Po kilkunastu minutach deszcz ustał, a odgłosy uderzających piorunów oddaliły się gdzieś na południowe krańce nieba. Wyszło słońce, toteż kiedy doszli do wsi, praktycznie ich ubrania były już suche. Byli jednak szczęśliwi, osiągnęli zamierzony cel, odkrywając jezioro, które do tej pory skrywało przed nimi swoje tajemnice.

Tego roku lato było wyjątkowo kapryśne, po upalnym i parnym czerwcu nastał mokry lipiec. Nadchodził czas żniw, zboże nie dojrzewało, a dorodne, grube kłosa, zapowiadające udane plony, pokryła brunatna pleśń, co gorsze – zboże zaczynało już w kłosach kielkować. Jeśli rano świeciło słońce, to po południu padało; a jak rano padał deszcz, to znowu wieczorem pojawiały się nieśmiałe przebłyski słońca i tak przez kilkanaście dni. Józek już nie wytrzymał i pewnego południa zabrał rodzinę do koszenia żyta. Niestety – wchodząc w zboże, już po kilku krokach zapadał

się w grząskim gruncie powyżej kostek. Wysoki stan wody utrzymujący się w Kisielinie spowodował wysoki stan wód gruntowych, które rozlewając się, zrobiły na pobliskim polu Józka grzęzawisko. O jakimkolwiek koszeniu zboża nie było mowy, rzucił kosę, odprawił rodzinę do domu i zrozpaczony, trzymając się za głowę, usiadł na miedzy. Takiego zmartwionego zastał nadchodzący Franek. *Scyś boże Józku, sepleniąc zawołał! Godotek ci Józku – śic żyto, nie cekoj az będzie żrate, cały cyrwiec kopciło sie pod lasem, a to zapowiadało sie na paskudny lipiec. Przecie jesce nie żrate, a i tak nie wejde w pole, bo bajoro.* Obruszył się Józek. No ale jak *łobesch-nie, a bedzies fciot, to ci pomoge* – zadeklarował Franek. Jeszcze odchodząc, zawołał w kierunku Józka: *No to daj boże, cobys chocioz to zebroł, to bedzie dlo gadziny!* Pod koniec lipca pogoda częściowo się poprawiła, żyto co prawda zaległo, poprzerastało trawą, ale jakoś Józkowi udało się je skosić. Cóż z tego, zboże w dziesiątkach pleśniało, zielone kielki pokryły kłosa, na nic zdało się ściąganie chochołów i suszenie w słońcu. Żyto rzeczywiście nadawało się tylko dla gadziny – jak to przepowiedział Franek.

Sierpień też nie był łaskawy dla mieszkańców wioski. Co prawda nie padało, ale było chłodno i wietrznie. Zbliżał się koniec wakacji i rodzice zwolnili już Julka z wszelkich obowiązków. Za kilka dni miał wyjechać do szkoły do miasta. Chwilami na myśl, że przyjdzie mu opuścić ukochaną wieś, ogarniała go jakaś dziwna tęsknota, nie mająca jeszcze właściwie żadnego uzasadnienia, ale wywoływała w chłopcu dziwną obawę. Z każdym dniem kończących się wakacji dostrzegał coraz bardziej uroki rodzinnej wsi. Pobliska okolica i ukochany las, które dotychczas były miejscem beztroskich zabaw i swawoli, w oczach chłopca nabierały praw-

dziwego piękna i uroku, czuł, jak bardzo pokochał te rodzinne strony. Czy ja tu kiedykolwiek powrócę? Czy będę tak beztroski jak dotychczas? Stojąc na progu chaty w niedzielny chłodny poranek, ze łzami w oczach i z ogromnym ciężarem w piersiach – spoglądał na ukochany las. W pewnej chwili jakaś siła bezwiednie zmusiła go, żeby ruszył przed siebie. Kiedy wędrował leśną dróżką w pamięci przesuwwały mu się obrazy przygód i zabaw minionych lat. Ogarnął go dziwny nastrój – jak mi tu dobrze, radośnie, wesoło, a może by tu pozostać na zawsze i nigdzie nie wyjeżdżać. Sam, daleko od ludzi i cywilizowanego świata, zbudować chatę gdzieś w leśnej gęstwinie i ukryć się przed wszystkimi? Ci ludzie – dobrzy i źli, Julek ich nie rozumiał. Zabiegani i zapracowani w swoich codziennych zajęciach nie czuli ani nie widzieli otaczającego piękna natury i lasu. A może nie chcieli, albo w nawałe codziennych zajęć, pędzili ciągle do przodu a to co ich otaczało widzieli w szarych kolorach ich ciężkiego życia. Może nie chcieli, a może nie mogli, nie próbowali cokolwiek zmienić w swoim życiu. Co ich do tego zmuszało? Brudne dzieci w izbie i na podwórku z buziami oblepionymi reszkami jedzenia i brudu, w podartych ubraniach i dziurawych butach. Zmieniały się ustroje polityczne, rządy, a w tej wsi nie zmieniło się nic. Dzieci chodziły często głodne i obdarte w dziurawych butach. Takie refleksje dręczyły chłopca, jak senne zmory, dużo jeszcze nie rozumiał, że musi opuścić tę wieś, włączyć się w wartki nurt wydarzeń, w potok ludzkich problemów, że ten bajkowy czas musi nabrać szarego koloru, aby ta wieś (...).

Wakacje dobiegły końca i nastał ten dzień, w którym ojciec odwiózł Julka do stacji kolejowej. Ze łzami w oczach pożegnał się z ojcem, nieśmiało wszedł do wagonu, przy-

tulony do okna czuł, jak coś ściska go w gardle i dusi w piersiach – ukradkiem ocierał łzy.

Od tych wakacji drogi tej wesołej gromadki coraz częściej się rozchodziły. To ten, to inny nie przyszedł na umówione spotkanie. Wypadały im jakieś nieprzewidziane zajęcia, jeden musiał gdzieś wyjechać lub spotkać się z kolegą z innej wsi, lub szkoły. Jakoś tak stopniowo, niezauważalnie więzy łączące tę gromadkę zaczęły się rwać. Czasem jak dawniej spotkali się wieczorem, bo nie mieli innego zajęcia, tu jeszcze nie było elektryfikacji i najciekawsze wiadomości docierały przez ludzkie usta. Ale już żaden nie planował wyprawy do lasu, czy na owoce do sąsiada. Odchodzili kolejno, jeden do dziewczyny, drugi do wojska, inny do miasta szukać pracy w przemyśle. Odeszli z tej wioski wszyscy w swój dorosły świat, a jeśli wracają, to tylko odwiedzić rodzinne strony. Wspomnieć swój dziecinny mały świat – świat bez troski i wesoły, pełen radości życia, zapachu łąk i lasu. Pozostali starzy rodzice, którzy dalej robią to, co robili dawniej. Serdecznie witają swoich chłopców, którym posiwały głowy, a dawne radosne dzieciństwo wspominają jak miły sen. Gdzieś tam w świecie jest im lepiej, żyje im się łatwiej. I tylko las zimą śpi, wiosną pachnie i szumi. Szumi historię tej okolicy – historię tych chłopców i tych, co po nich tu się bawią.

Antoni Kurtyka

Cześć Ci Wodzu ukochany!

Dziś przed Twą prostotą cały naród polski pokornie chyli czoła.

Walczyłeś o prawa narodu polskiego, boś go kochał prawdziwie, jak brata swojego.

Lecz sanacka buta za wroga Cię miała, w Berezie Kartuskiej osadzić kazala.

Przeszedłeś Berezę, a potem wygnanie, wróciłeś do Polski, lecz na jej skonanie, bo German okrutny w nasze usługi obsadził armatami nasze rodne progi.

Z wdzięczności za to i swej dobrej chęci usypimy Ci kopiec ku wiecznej pamięci.

Antoni Szczepanik, Wola Radłowska



Kondukt żałobny Kraków, 1945 r.

Źródło: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach

Wiersz autorstwa Antoniego Szczepanika z Woli Radłowskiej wygłoszony przez p. Władysława Ziejkę (z d. Zaleśna) z Wał-Rudy na wiecu pożegnany Wincentego Witosa w szkole w Wał-Rudzie, w listopadzie 1945 r.

Wincenty Witos zmarł 31 października 1945 r. w Krakowie.

W dniach 3-6 listopada kondukt żałobny z jego zwłokami przeszedł pieszo od Krakowa do Wierchosławic, gdzie Witos został pochowany. Towarzyli mu zastępy działaczy ludowych oraz zwykłych chłopów, dla których Witos był największym przywódcą ich czasów.

POETYCKI DEBIUT MAGDALENY KAPERY

Czym jest poezja? Trudno o jednoznaczłą definicję. Znakomity poeta Adam Zagajewski pisze o tym tak: „Poezja jest czymś niezdefiniowanym, im dłużej myślę o jej definicji, tym bardziej się komplikuje”. Jedno wydaje się być pewne – czasy są trudne dla poezji. Nie dość, że zawsze była to dziedzina wąskiej grupy twórców i odbiorców, to jeszcze język, który słyszymy zewsząd – zwłaszcza z mediów – pełen jest agresji i wulgarności. W tym kontekście doszło w Radłowie do zdarzenia niezwykłego.

15 lutego 2019 r. w auli Pałacu Dolańskich odbyła się promocja debiutanckiego tomiku poezji Magdaleny Kapery, zatytułowanego „Ograniczona”. Licznie zgromadzona publiczność miała okazję usłyszeć piękne wiersze oraz piosenki z nurtu „krajiny łagodności”. W odpowiedni nastrój wprowadzili wszystkich pianista Piotr Niedojadło i saksofonista Grzegorz Pęczak. Panowie zagrali wielki przebój Chrisa DeBurgh „Lady in Red”. Następnie aktorki Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie pani Matylda Baczyńska i pani Monika Wenta czytały wiersze Magdaleny. Śpiewały też piosenki, które treścią i muzycznym stylem współgrały z prezentowaną poezją. Usłyszeliśmy więc utwory Katarzyny Groniec, Edyty Gępcert, Anny Marii Jopek i Renaty Przemyk. Znakomity akompaniament zapewnił Piotr Niedojadło. Prowadząc ten

koncert w przerwach między słowno-muzycznymi prezentacjami snuł em refleksje na temat poezji, próbując znaleźć odpowiedź na pytania: Czy warto pisać wiersze? Jak pisać dobre wiersze? Dlaczego tworzymy i czytamy poezję?

Ostatnim akcentem tego wieczoru było wystąpienie Magdaleny Kapery, która, nie kryjąc wzruszenia, podziękowała wszystkim za obecność i ciepłe przyjęcie oraz za współpracę tym, którzy wystąpili na scenie.

Na koniec tej relacji słów kilka o wierszach Magdaleny. O tomiku poezji napisać trudno, bo wierszy nie da się opowiedzieć, trzeba je przeczytać, przemyśleć, „przetrawić”. Powiem więc tylko tyle: są to teksty bardzo osobiste, które odślawiają uczucia Autorki w odniesieniu do najbliższych jej ludzi, miejsca, w którym żyje oraz wiary, która wydaje się być fundamentem jej życia. Warto sięgnąć po te teksty, by móc na chwilę poobcować z pięknym słowem i poznać w nim ciekawego Człowieka.

Paweł Jachimiek
Fot. Anna M. Kędzior



Magdalena Kapera - Patuła U SIEBIE

Czasem mam dość tego domu, tego kraju – chcę wyjechać.

Byle dalej, byle indziej chcę uciekać. Pod inne nieba, inne słońca, w inne trawy.

Gdzie ludzie piękniejsi, bogatsi, skorzy do zabawy.

Gdzie nie słysząc o wojnach, walkach i zaborach, o powstaniach, ich skutkach i rozbiorach.

Gdzie w powietrzu unosi się zapach pomarańczy i cytryny, gdzie nie było wojennych cmentarzy, zgłiszczy i ruiny.

Ale to tylko chwila, moment, to przechodzi.

Bo tu jestem u siebie, na swoim, tu przyszło się mi urodzić.

Tu pracuję, żyję, jestem w pełni sobą. Uprawiam ziemię moich ojców – taką wybrałam drogę.

Tu mam swoich lotrzyków i świętych, swoje piekła i raje.

Swoje smutki, radości, marzenia i tu zostają.

I choć wyjeżdżamy stąd coraz liczniej i coraz dalej,

coraz częściej bez wizy i bez żalu,

to do domu wciąż chcemy jeszcze wrócić. Na lotnisku wciąż musimy się odwrócić, by spojrzeć w twarze tych, co pozostali, co przy stole będą o nas myśleli i wspominali.

I my o Tobie wciąż myślimy, kochamy cię mocno

Ojczyzno nasza, nasz domie – Polsko.

MODLITWA KOBIETY

Usłysz choć raz me wołanie!

Mężczyzny prawdziwego chcę Panie.

Miłości cud mi podaruj, lecz ludzkiej, na ludzką miarę.

Co z ciała, i z krwi, i zkości, do życia, do prawdziwej miłości.

Który będzie mnie kochał – nie ranił

Który będzie mnie bronił – nie ganił.

Który osłoni przed wiatrem i mrokiem.

Który na zawsze będzie mym domem w którąkolwiek podąży stronę.

Amen.

POŚWIECENIE RADŁOWSKICH DZWONÓW

Jednym ze skutków I wojny światowej na ziemi radłowskiej był pożar parafialnego kościoła w 1914 r., a także drewnianej, wolno stojącej dzwonnicy. Dzwony zostały zarekwirowane w 1916 r. przez austriackie władze i przetopione na armaty. O ile kościół został w miarę szybko odbudowany, to dzwony zakupiono dopiero w 1924 r. i zawieszono na prowizorycznej dzwonnicy. Po wybudowaniu wieży kościelnej zostały tam wciągnięte i zamontowane. W prasie z tamtego czasu¹ zamieszczona została notka poświęcona temu wydarzeniu. Przytaczam ją *expressis verbis*. Dziękuję pasjonatowi historii lokalnej Tadeuszowi Drabantowi za okazaną pomoc.



Ks. dr Jan Czuj, poseł na Sejm II Rzeczypospolitej. Z arch. L. Kołodziejskiego.

Lucjan Kołodziejski

Piękne i podniosłe chwile przeżywała parafia nasza w ostatnich tygodniach. W Palmową niedzielę odbyła się w Radłowie uroczystość poświęcenia 4 dzwonów. Poświęcenia dokonał ks. dziekan – Jubilat Kuniesowicz, proboszcz, w asystencji miejscowego duchowieństwa. W uroczystości tej wzięli udział także księża z sąsiednich parafii: z Jurkowa, ze Zabawy, ze Zdrochca, a poseł ks. dr Jan Czuj wygłosił piękne i wzruszające kazanie o znaczeniu dzwonów. Kaznodzieja przemawiał z taką siłą przekonania, że wszyscy słuchacze byli zalani łzami. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże cos Polskę”, a dzwony po przerwie 8-letniej po raz pierwszy odezwały się w naszej parafii i dzwoniły przez pół godziny na znak radości i szczęścia, jakie spotyka naszą parafię. Uroczystość

obchodzono u nas z wielką okazałością i przepychem, a z tą uroczystością połączono uroczystość poświęcenia dwóch sztandarów, na których widnieje z jednej strony Orzeł polski, a z drugiej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Jeden sztandar sprawiło Stow. Młodzieży męskiej w Radłowie, a drugi sztandar straż pożarna z Woli Radłowskiej. Po dokonaniu poświęcenia sztandarów i po wbiciu srebrnych gwoździ przez chrzestnych rodziców, przemówił od ołtarza ks. Kornaus, zachęcając młodzież do wspólnej pracy dla dobra Boga, Kościoła i Ojczyzny. Pod-

czas nabożeństwa chłopcy ze Stow. pod kierunkiem p. prof. Winiarskiego śpiewali na 2 głosy pieśni pobożne. Następnie urządzono pochód na rynek, gdzie przemawiali: p. dr Glazór, p. rejent Berszakiewicz, p. Mączko, i ks. Kornaus. Ostatni mówca apelował do młodzieży całej parafii, by młodości swej nie marnowała, by życiem przykładnym i wzorowym pracowała nad odrodzeniem duchowym naszej Ojczyzny, a hasłem dla tej młodzieży niech będzie „Bóg i Ojczyzna.” Tego samego dnia Stow. Młodzieży męskiej urządziło wieczorek dla uczczenia Konstytucji 3-go maja. Wieczorek wypadł wspaniale, aktorzy byli nagradzani licznymi oklaskami. Za pieniądze zebrane na wieczorku młodzież zakupiła do swojej organizacji 50 sztuk stołków. Trzeba zaznaczyć, że stowarzyszenie kierowane ręką miejscowego duchowieństwa i nauczycielstwa daje rękojmię, że praca tej młodzieży wyda korzystne owoce, a przez to przyczyni się do polepszenia stosunków tak w parafii, jako też w całej Polsce.

¹ Lud Katolicki, nr 21 z dnia 18.05.1924 r., s. 7.

DAWNIEJ I DZIŚ



Figura na dawnej posesji
p. Władysława Smolenia
ul. Brzeska w Radłowie



Figura przedstawia Chrystusa ECCE HOMO
- Oto Człowiek, tuż po ubiczowaniu z pal-
mą w rękę, wydane go na pośmiewisko.
Fot. Wiesław Mleczko



Figura po renowacji w 2015 r.
pod nadzorem
konserwatorskim.
Fundatorzy renowacji to
Maria i Dariusz Król
HIT-POL Radłów.
Fot. Wiesław Mleczko

